12. 02. 1981 r. Między koniecznością spokoju a potrzebą otwartego dialogu

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ 13, 14, 15. II. 1981 r. ■ Nr 33 (10126) ■ Rok XXXIII ■ Cena 1 zł ■ Wyd. A,

Sejm PRL zakończył obrady

Expose premiera Wojciecha Jaruzelskiego

Apel o 90 spokojnych dni w Polsce

Zmiany w składzie Rady Ministrów ■ A. Jedynak i M. Rakowski — wicepremierami ■ R. Relff, M. Róg-Świostek członkami Rady Państwa ■ Dyskusja poselska

Obywatelu Marszałku! Wysoki Sejmie!

Dziękuję za okazane mi zaufanie. Jestem żołnierzem, każdą więc pracę, każdy powierzony mi obowiązek traktuję jako służbę. Służbę narodowi i socjalistycznej Polsce. Z taką też myślą podejmuję trudne zadania prezesa Rady Ministrów.

Powinienem przedstawić dziś Wysokiej Izbie program działania rządu. Krótki czas, jakim dysponowałem, ogrom materii polityczno-społeczno-gospodarczej, istnienie wielu niewiadomych, a w szczególności złożoność obecnej sytuacji czyni dziś realnym zarysowanie tylko niektórych — najważniejszych i najpilniejszych — ocen i zamierzeń.

Miesiące, które upłynęły od zawarcia znanych porozumień obfitowały w liczne wydarzenia, przyniosły wiele pozytywnych, budzących dobre nadzieje przemian. Przyniosły i przynoszą jednak również poważne niepokoje i troski. Nie nastąpiła oczekiwana stabilizacja. Zasada rozwiązywania złożonych problemów metodą dialogu, dyskusji i uzgadniania stanowisk z trudem toruje sobie drogę. Zarówno rząd, jak i związki zawodowe uczą się niełatwej sztuki negocjowania i rozumienia racji partnera. Zdarzają się pomyłki i przeoczenia. Są to zjawiska nieuniknione na nie w pełni rozpoznanym polu rozszerzania socjalistycznej demokracji oraz w żywym nurcie odnowy życia społecznego.

Nie w tym jednak tkwią źródła obecnych napięć i konfliktów. Ich naturę naświetliło VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Złe, wrogie politycznie siły rozwijają działalność godzącą w socjalizm, nasze sojusze, stabilizację gospodarki. Liczne są próby penetracji i wykorzystywania niektórych organizacji społecznych, zwłaszcza części ogniw „Solidarności", do kierowania ich na fałszywe anarchizujące, przeciwne socjalizmowi tory. Ludzie pracy, których miliony dla czysto związkowych, społecznych aspiracji znalazły się w nowych związkach — nie powinni się z tym pogodzić, powinni dać odpór, odgrodzić się od politycznych manipulantów, nie ulegać ekstremalnym naciskom.

Socjalizm, już od lat blisko trzydziestu siedmiu, tworzy ustrojową konstrukcję naszego narodowego, państwowego życia. Próby jej destabilizacji są więc osłabieniem ojczystego domu, narażeniem go na wielkie niebezpieczeństwo.

Naród polski przelał morze krwi, by „wybić się na niepodległość". Dokonał gigantycznego dzieła: od ruin i zgliszcz do współczesnego kształtu socjalistycznej Polski. Całe pokolenia uczestniczyły ofiarnie w tym dziele. Dziś znalazło się ono w obliczu najwyższego zagrożenia. Gdyby ten destrukcyjny proces miał toczyć się dalej, zagrozi nam nie tylko ruina gospodarcza, lecz zerwanie wiązadeł społecznych, co w końcu najstraszliwsze — konflikt bratobójczy. Takich słów nie wypowiada się łatwo. Mam świadomość ich wagi i ich goryczy.

Jednakże w sprawach losu Polski nie wolno milczeć, stać na uboczu, poddawać się rozwichrzonej fali. Każda Polka i każdy Polak, każda matka i każdy ojciec powinni swemu sumieniu dać odpowiedź: co robię, co mogę i co powinienem zrobić sam i wokół siebie dla zahamowania niebezpiecznego biegu wydarzeń?

Nie może milczeć, nie może być obojętna i władza. Oficjalnie oświadczam, że — zgodnie z duchem VI, VII i VIII Plenum — rząd rzetelnie i konsekwentnie działać będzie na rzecz socjalistycznej odnowy, socjalistycznej demokracji; że zwalczać będziemy deformacje zaistniałe w przeszłości, rozliczać sprawców zła, zapobiegać na przyszłość wszystkiemu co nieuczciwe, sprzeczne z socjalistyczną ideologią; że ręka władzy pozostaje niezmiennie szczerze i życzliwie wyciągnięta na spotkanie wszystkim ludziom dobrej, patriotycznej woli.

Ale właśnie dlatego równie stanowczo oświadczam, iż na rządzie spoczywa konstytucyjny obowiązek obrony ustrojowych wartości naszego państwa, że władza ludowa dysponuje dostateczną mocą, by zagrodzić drogę tym ludziom i procesom, które zmierzają do cofnięcia koła historii, do kontrrewolucji.

Pełzający proces, który podważa stabilność życia kraju musi być zatrzymany. Dwie władze w jednym państwie zmieścić się nie mogą. Stan taki musiałby doprowadzić do

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Obrady Sejmu wzbudziły zrozumiałe, szerokie zainteresowanie. Exposé nowego premiera Wojciecha Jaruzelskiego, żywa, autentyczna dyskusja, inny niż dotychczas ton i stylistyka wypowiedzi posłów, waga spraw poruszanych z sejmowej trybuny — wszystko to obchodzi dziś bardzo każdego myślącego Polaka. Dowodem tego zainteresowania były liczne telefony od Czytelników proszących nas o obszerne relacje z sejmowych obrad. Stąd zdecydowaliśmy się wydać dziś na str. 3, 4, 5 i 6 specjalny DODATEK SEJMOWY „KRAKOWSKIEJ". „Gazeta" liczy więc dziś wyjątkowo 12 stron.

Depesza L. Breżniewa i N. Tichonowa do W. Jaruzelskiego

Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
Towarzysz Wojciech Jaruzelski
Warszawa

Szanowny Towarzyszu Jaruzelski,

Serdecznie gratulujemy Wam powołania na stanowisko prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wyrażamy zdecydowane przekonanie, że współpraca i przyjaźń między Związkiem Radzieckim i Polską Rzecząpospolitą Ludową, oparte na niezłomnych zasadach marksizmu-leninizmu i socjalistycznego internacjonalizmu, będą rozwijać się i umacniać dla dobra narodów naszych bratnich krajów i zespolenia wspólnoty socjalistycznej, w interesie pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Życzymy Wam, Towarzyszu Premierze, sukcesów w Waszej odpowiedzialnej działalności w imię utrwalenia zdobyczy socjalistycznych niepodległej Polski.

LEONID BREŻNIEW NIKOŁAJ TICHONOW

Moskwa, Kreml, 12 lutego 1981 r.

10 najważniejszych zadań rządu

(z przemówienia premiera)

● **pierwsze** — zaopatrzenie ludności w podstawowe artykuły przede wszystkim w żywność; zapewnienie sprawiedliwego, poddanego społecznej kontroli, podziału deficytowych dóbr konsumpcyjnych,

● **drugie** — zaostrzenie kontroli cen detalicznych towarów i usług, nasilenie walki ze spekulacją,

● **trzecie** — złagodzenie najbardziej nabrzmiałych problemów ochrony zdrowia, w tym zwłaszcza zaopatrzenia w podstawowe leki, przyspieszenie remontów i budownictwa szpitali, przekazanie wygospodarowanych obiektów na rzecz służby zdrowia; nasilenie walki ze zjawiskami patologii społecznej, przede wszystkim z alkoholizmem,

● **czwarte** — zapewnienie warunków wykonania zadań budownictwa mieszkaniowego; wzmożenie działań na rzecz poprawy funkcjonowania gospodarki komunalnej,

● **piąte** — urzeczywistnianie zasad socjalistycznej sprawiedliwości w kształtowaniu płac i innych dochodów ludności, w polityce świadczeń społecznych, w dostępie do dóbr materialnych i kulturalnych; przeciwdziałanie bogaceniu się wbrew zasadom współżycia społecznego, sięganiu po nieuzasadnione przywileje; otoczenie szczególną troską ludzi starych i niedołężnych, weteranów walki i pracy,

● **szóste** — zahamowanie tendencji spadkowych w produkcji rolnej, dobre przygotowania kampanii wiosennej, zapewnienie planowych dostaw środków produkcji, jak najlepsze zagospodarowanie gruntów rolnych,

● **siódme** — usprawnianie zaopatrzenia materiałowo-technicznego gospodarki narodowej, uzyskanie postępu w oszczędnym zużyciu surowców, paliw i energii, poszukiwanie wspólnie z górnikami rozwiązań organizacyjno-technicznych zmierzających do wzrostu wydobycia węgla,

● **ósme** — porządkowanie frontu inwestycyjnego, wstrzymanie realizacji części oraz utrzymanie ostrych ograniczeń w rozpoczynaniu nowych inwestycji, skoncentrowanie wykonawstwa na budowach, z których można uzyskać najszybciej najważniejsze społecznie efekty,

● **dziewiąte** — wykonanie planowych zadań eksportowych oraz takie kształtowanie importu, aby zaspokoić elementarne potrzeby ludności oraz gospodarki,

● **dziesiąte** — podniesienie dyscypliny pracy, poprawa jej organizacji i wzrost wydajności, przekwalifikowanie i przemieszczanie pracowników zgodnie ze zmieniającymi się potrzebami gospodarki.

32. lata „Gazety"

...15 lutego 1949 roku ukazał się pierwszy numer „Gazety Krakowskiej", dziennika Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Tytuł ten nawiązywał do patriotycznych i szlachetnych tradycji z jakimi związana była gazeta o identycznym tytule w okresie wielkiego zrywu narodowego, z czasów Insurekcji Kościuszkowskiej. Tytuł tamtej gazety, krakowski drukarz złożył antykwą, szlachetnym krojem pisma wzorowanym na kształcie pisma łacińskiego, o pionowo ukształtowanym rysunku oczka i zaokrąglonych konturach w odróżnieniu od pisma gotyckiego. Tytuł tej gazety, chociaż ukazały się tylko dwa numery w czerwcu 1794 roku, na zawsze związany będzie z wielkim imieniem Tadeusza Kościuszki. Także odpowiedni krój tytułowej czcionki nabiera z tych powodów znaczenia szczególnego.

Kiedy 30 grudnia roku 1980 otrzymaliśmy wiadomość, że nasz dziennik może powrócić do swej historycznej nazwy, koledzy drukarze sami z własnej woli, złożyli tytuł „główki", który czytaliśmy codziennie. Ale niemal równocześnie sugerowali nam, by wrócić do kroju pisma tamtej, historycznej „Gazety Krakowskiej". Podobne opinie wyrażało liczne grono naszych wiernych Czytelników. Dlatego decydujemy się na unowocześnioną nieco i uwspółcześnioną wersję tytułu z roku 1794. Dzisiaj, w czasach burzliwego załamywania się wielu autorytetów, sięganie do tradycji kulturalnej narodu, wydaje się nam szczególnie ważne i nie tylko symboliczne. Sami wszak

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

A. Gromyko odpowiada na list sekretarza stanu USA

Między innymi o sprawach Polski

WASZYNGTON (PAP). Ambasada Związku Radzieckiego w USA opublikowała 12 bm. tekst następującego oświadczenia prasowego.

W związku z tym, że strona amerykańska podała do publicznej wiadomości treść listu sekretarza stanu USA, Alexandra Haiga, do ministra spraw zagranicznych ZSRR, Andrieja Gromyki, z 24 stycznia br., ambasada ZSRR w Waszyngtonie opublikowała tekst odpowiedzi A. Gromyki przekazanej 28 stycznia br. A. Haigowi.

Czytamy w niej:

„Z uwagą zaznajomiłem się z Pana listem z 24 stycznia, przekazanym za pośrednictwem ambasady USA w Moskwie i konstatuję wyrażoną w nim chęć działania na korzyść rozwoju stosunków między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi. Jest to zgodne również z naszymi zamiarami.

W stosunkach radziecko-amerykańskich rzeczywiście istnieje wiele problemów, przy

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Komunikat KKP NSZZ „Solidarność"

Poligrafowie zrzeszeni w NSZZ „Solidarność" zwrócili się do Krajowej Komisji Porozumiewawczej Związku o zgodę na zorganizowanie 13 lutego br. dnia bez prasy dla poparcia społecznych postulatów ograniczenia cenzury i przyznania NSZZ „Solidarność" dostępu do środków masowego przekazu.

KKP wyraża podziękowanie poligrafom za ich gotowość do walki o sprawy całego społeczeństwa i całego Związku. Jednocześnie KKP wobec powołania przez Sejm PRL nowego rządu i konieczności poznania jego stanowiska oraz możliwości nawiązania dialogu, pragnąc okazać dobrą wolę, zawiesza akcję planowaną na dzień 13 lutego br.

Dalsze powstrzymywanie się od takiej akcji zależeć będzie od postępu prac nad ustawowym ograniczeniem cenzury i dostępem naszego związku do środków masowego przekazu.

Z upoważnienia KKP
LECH WAŁĘSA
RYSZARD KALINOWSKI

Krakowianin min. oświaty i wychowania prof. Bolesław Faron dla „Gazety"

Czy szkoła może być źródłem odnowy?

Red. — Z dużą przyjemnością usłyszeliśmy wczoraj, że rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie został ministrem oświaty i wychowania. Jak pan przyjął nominację na to stanowisko?

Minister B. Faron — Ta wiadomość spadła na mnie nagle, zastanowiłem się głęboko nad tą propozycją.

— Dużo odwagi trzeba, by właśnie dzisiaj przyjąć na siebie tak odpowiedzialne zadanie, za rozwój całego szkolnictwa?

— Odwagi mi zwykle nie brakowało, odpowiadają mi sprawy trudne. Pomyślałem, że odmowa byłaby tchórzostwem.

— Czy doświadczenia zdobyte w kierowaniu WSP rzeczywiście pomogą Panu w prowadzeniu resortu oświaty?

— Tak. Oświata przecież nie jest mi obca, tylko teraz muszę ją widzieć w szerszym kontekście. Dotąd zajmowałem się głównie kształceniem nauczycieli, koordynacją badań oświatowych, obecnie muszę spojrzeć na szkolnictwo całego kraju.

— Czy zdaniem pana ministra szkoła może być źródłem odnowy społecznej?

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wspólny apel „Gazety Krakowskiej" i „Kuriera Polskiego"

Hasło: „Cracovia restituta"

INFORMACJA WŁASNA

Przez lata wołał Kraków — Narodzie ratuj! Krzyk usłyszano. Zrozumiano, że Kraków — to nie tylko jedno z miast, lecz narodu obowiązek.

Popłynął strumień złotówek z Polski i dewiz ze świata. Gazety wypełniły się tekstami o odnowie. Społeczeństwo uwierzyło, że jeśli złoży grosz do grosza, zatrzyma proces rozpadania miasta. Marzył nam się Kraków stary jak nowy, pełen pamiątek przeszłości, gdzie w dawnych, pieczołowicie zakonserwowanych wnętrzach będą żyły nowe pokolenia.

Taką wizję przedstawiono nam przed kilku laty. Ona zjednoczyła Polaków we wspólnym dziele. Pisaliśmy o każdym odnowionym zabytku jak o kolejnym zwycięstwie, nie wnikając w to, co działo się za malowaną fasadą. Zarzucono nas cyframi, optymistycznymi sprawozdaniami, obowiązującymi hasłami, choć podnosiły się głosy, że nie wszystko przebiega tak gładko, jak wynikało z oficjalnych oświadczeń. A tymczasem za olbrzymie sumy odnowiono całkowicie niewielką ilość obiektów i... pomalowano tynki, przy głównych ulicach.

Dziś wiemy, że wynika to z ogołacania zabytków ze wszystkiego, co prawdziwe i wartościowe. PKZ-etowskie atrapy zastąpiły oryginalne wypo-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W pół słowa...

Maciej Szumowski

O słowa, które myślom nie kłamią

Piszę ten felieton nocą, gdy ofiarni i wierni towarzysze sztuki drukarskiej składają po raz pierwszy słowa „Gazeta Krakowska" starodawną czcionką, która w samej swej nazwie brzmi prosto i dostojnie: ANTYKWA. W kolejną rocznicę ukazania się naszej gazety mam jedno życzenie: obyśmy umieli od dziś posługiwać się tak prosto i tak szlachetnie językiem polskim jak czyni to krój liter antykwy na papierze...

Duże to aspiracje i szczęśliwie sformułowane życzenia? Myślę, że tak. Bo nie idzie przecież o styl polszczyzny w naszych publikacjach — choć jakże wiele w tej sprawie do zrobienia! Przecież gdy mówimy o języku to mówimy o słowach, które myślom nie kłamią. A to już nie jest tylko sprawa naszych dziennikarskich życzeń — to jest obywatelska potrzeba wielkie moralne prawo społeczeństwa. O mądre, światłe i odpowiedzialne ustanowienie tego elementarnego prawa dobijamy się nie dla siebie — nie w imię rzemiosła naszego — nie tylko w imię naszej chełpliwości. Chcemy by było stanowione dla potrzeb otwartego, spokojnego dialogu między społeczeństwem a władzą. Stanowienie tych praw leży w interesie władzy i w interesie obywateli. A prawo to musi stać ponad doraźnym interesem władzy i ponad prywatnymi ambicjami niezgodnymi z interesem narodu. Wobec tego prawa wszyscy winniśmy być równi. Rządzeni i rządzący. Silni i słabi. Ci wszyscy, którzy głoszą prawdy oczywiste i ci, którzy chcą opisać prawdę — odkryć ją na własny, intelektualny rachunek. Na własne prywatne ryzyko, jeśli wierzą, że służyć ona może sprawie publicznej.

Układam te słowa topornie, bo obok koledzy dziennikarze wsłuchują się w relację radiową z wielkiej debaty sejmowej o Polsce. I choć raz po raz przerywam to pisanie by wymienić kilka zdań na temat kolejnych wystąpień posłów, to jednak ten wątek, o którym piszę nie rwie się, nie szarpie pospolicie. Dlaczego? Bo Sejm ten współbrzmi z moim myśleniem, zdaje się być dowodem na to, że godniej i mądrzej, gdy słowa myślom nie kłamią. Ten Sejm ma takie wystąpienia, które świadczą jak bardzo nadzieja bliska jest prawdzie i szczerości. Ten Sejm właśnie uczy tak niezbędnego dziś realizmu.

Premier Wojciech Jaruzelski w swym exposé, powiedział do nas — dziennikarzy wprost.

„Zwracając się do środowiska dziennikarskiego oczekujemy zrozumienia dla intencji i wysiłku władzy, pomocy w ujawnianiu rzeczywistego zła i jednocześnie aktywnego poparcia dla każdej, służącej Polsce sprawy. Wiemy, że proces rozszerzania socjalistycznej demokracji tworzy szereg problemów instytucjonalno - prawnych. Należy do nich m. in. projekt ustawy o cenzurze. Jej społeczne znaczenie i państwowa odpowiedzialność wymaga wielkiej precyzji, którą w dalszej pracy pragniemy wspólnie osiągnąć".

Te słowa premiera bierzemy prosto, tak jak prosto i otwarcie zostały powiedziane. Nie ma w nich nic z demagogii. Nie ma, tych jakże znanych, uników od trudnych problemów. Jest zapewnienie, że będziemy je rozwiązywać wspólnie. Realizm języka prowokuje realizm myślenia. Bierzemy tę formułę za swoją — niechaj obowiązuje wszystkie strony społecznego porozumienia. Myślę, że to jest jedyna szansa. Szansa dla nas wszystkich.

Kolejki po „Krakowską" wcale nas nie cieszą, bo choć to dowód poczytności — nam marzy się „Krakowska" dla każdego. Aby taką się stała, obok zwiększenia nakładu (co jednak od nas nie zależy) musimy również stale poznawać Waszę o tej gazecie opinie, Wasze oczekiwania. Mamy już pierwsze oceny i wskazówki:

Czytelnicy o „Gazecie"

— to tytuł artykułu Tomasza Gobana-Klasa (czyt. na str. 7, 8 i 9), analizującego wyniki grudniowej ankiety „GK" pod hasłem *„Mój głos w sprawach kraju"*.

Sądzimy, że już w tym numerze spełnią Wasze oczekiwania takie m. in. pozycje:

- **„Wybór" — kulisy wyborów do KW**
- **„...ale w Pcimiu biją!"** — str. 7
- **„...więc wnoszę o ukaranie towarzysza Grudnia!"** — str. 10,

WYBÓR

To wszystko zdarzyło się naprawdę w jednej czterdziestej dziewiątej części kraju. Zdarzyło w partii i zdarzyło w czasach dalekich od jednoznaczności. Sam fakt — i wtedy, kiedy się stawał, kiedy był nietypowy, pionierski, obrazoburczy czy nawet świętokradczy, i teraz, kiedy czas przeszły dokonany złagodził ostre kontury zdarzenia, wtopił je w ciąg zdarzeń podobnych — też daleki jest od jednoznaczności.

Fakt jest taki: trzech ludzi, w miesiącu jeszcze nie całkiem przywykłym do słuchania robotniczego NIE, głośno wyartykułowało to krótkie i jednoznaczne słowo. Wielu myślało w tej samej tonacji, ale tylko oni zdobyli się na odwagę. Potem, już po odwadze, już po zdumieniu, że ich sprzeciw został wysłuchany, spokojnie, zrozumieli, iż przeciwstawili się nie tylko człowiekowi, nawet nie tylko metodzie.

Zdarzyło się to w Tarnowie, w gronie członków plenum wojewódzkiej instancji partyjnej, w dniu 29 października. Wiele lat i wiele dróg wiodło do tego faktu. Sierpień, wrzesień, październik przybliżały go coraz bardziej, nadawały mu kształt ostateczny — jednoznacznego słowa NIE.

Jesienią tego roku stało się niemal pewne, że w gronie sekretariatu KW muszą zajść istotne zmiany. Oczywiście — zmiany personalne. Żądanie tych zmian załogi tarnowskich zakładów pracy zakodowane

(CIĄG DALSZY NA STR.

W poniedziałek

Plenum KW PZPR w Nowym Sączu

16 lutego 1981 r. w poniedziałek, o godz. 10.00 w sali konferencyjnej KW w Nowym Sączu, al. Wolności 49 odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego Partii. Tematem obrad będzie ocena działań podjętych po VI i VII Plenum KC oraz zadania nowosądeckiej wojewódzkiej organizacji partyjnej przed IX Nadzwyczajnym Zjazdem PZPR.

Kronika dnia

Spotkanie z aktywem ZMW

W dniu 12. 02. sekretarze KK PZPR **Jan Broniek** i **Zdzisław Leś** spotkali się z aktywem kierowniczym Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej w Krakowie z jej przewodniczącym **Wiesławem Grojcem**. Reprezentanci młodzieży wiejskiej zrzeszonej w ZMW przedstawili stan organizacyjny i założenia programowe Związku. Ustalono ramy wzajemnej informacji i możliwości pomocy organizującemu się Związkowi.

Na odnowę Krakowa

Wczoraj prezydent miasta Krakowa **Józef Gajewicz** przyjął przebywających w Polsce przedstawicieli firmy Hopf Holding Verwaltung AG z prezesem **Jacquesem Hopfem** oraz przedstawicieli Towarzystwa Solco Basle Ltd ze Szwajcarii z dyrektorem generalnym **Fritzem Straubem** na czele.

W spotkaniu uczestniczył również wiceprezydent miasta Krakowa **Tadeusz Salwa.**

Goście zapoznali się z problemami gospodarczymi miasta i regionu a także z zagadnieniami rewaloryzacji zabytków Krakowa. Na ten cel znana w świecie z produkcji specjalistycznych środków farmaceutycznych firma przekazała 600 dolarów USA.

O zadaniach kółek rolniczych

Wczoraj w Nowym Sączu odbyło się spotkanie władz wojewódzkich z prezesami gminnych związków kółek i organizacji rolniczych. W czasie spotkania omówiono najważniejsze zadania jakie stoją przed kółkami rolniczymi i nowo powołanymi gminnymi związkami kółek i organizacji rolniczych. Ustalono także zasady współdziałania samorządu rolniczego z administracją państwową.

W dyskusji poruszono wiele istotnych problemów, od których w głównej mierze zależeć będzie dalszy postęp w rolnictwie oraz proces intensyfikacji produkcji rolniczej.

W spotkaniu uczestniczyli sekretarz KW PZPR **Józef Brożek** i sekretarz WK ZSL **Marian Góra,** wojewoda nowąsądecki **Antoni Rączka.**

Nowosądecka gastronomia górą!

W 17 już edycji konkursu IMT „Światowid" o „Srebrną patelnię" kolejny sukces odniosło Nowosądeckie. „Światowid" z 15 „patelni" — dwie przyznał temu właśnie województwu. Pierwszą, otrzymała „Staromiejska" z pionu WSS „Społem" w Nowym Sączu, a drugą „Tatry" w Lubniu (GS Mszana Dolna) z WZSR „Samopomoc Chłopska".

Wśród wyróżnionych decyzją Wojewódzkiego Sądu Konkursowego znalazły się restauracje: „Staromiejska" w Starym Sączu (zdobywca „Srebrnej patelni" w 1978 r.) „Kałużna" w Zabrzeży, „Tatry" w Czarnym Dunajcu, też „Tatry" w Nowym Targu, „Jędruś" w Zakopanem oraz motel WPGT w Mszanie Dolnej. (k-b)

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska Południowa pozostaje w zasięgu wyżu znad Europy Zachodniej. Zachmurzenie umiarkowane lub małe, okresami bezchmurnie. Temperatura maksymalna w dzień od —3 st. do 0 st., minimalna nocą od —10 st. do — 3 st. W Tatrach temperatura dniem —12 st., nocą —15 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich i północnych.

ORIENTACYJNA PROGNOZA POGODY NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Na ogół pogodnie, temperatura bez większych zmian.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 13: Szczecin 0, Gdańsk 0, Kołobrzeg 1, Łeba 1, Olsztyn —1, Suwałki —3, Białystok —1, Warszawa —1, Poznań —1.

1, 2, 3, 4

Między innymi o sprawach Polski

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

czym takich, które zasługują na najwyższą uwagę i co do których należałoby wymienić poglądy. Można jedynie ubolewać, że te problemy, sądząc z pańskiego listu, na razie nie znalazły się jeszcze w polu widzenia nowej administracji.

Jeśli chodzi o niektóre konkretne sprawy poruszone w Pańskim liście, to chciałbym powiedzieć co następuje:

Bezpośrednio po incydencie zatrzymania pracowników ambasady USA w Teheranie Związek Radziecki jasno i niedwuznacznie wypowiedział się przeciw tego rodzaju działaniom, opowiedział się za ścisłym przestrzeganiem zasad Wiedeńskiej Konwencji o poszanowaniu immunitetu dyplomatycznego, a co za tym idzie — za niezwłocznym uwolnieniem przetrzymywanych. To samo stanowisko reprezentowaliśmy również przy omawianiu tej sprawy w Radzie Bezpieczeństwa ONZ pod koniec 1979 r., a także później. Rząd USA wie również dobrze, że wychodząc z tych samych założeń, zwracaliśmy się bezpośrednio do kierownictwa Iranu.

Jednakże obecnie przemilcza się to. Ani w Pańskim liście, ani w publicznych oświadczeniach przedstawicieli administracji nie ma ani jednego dobrego słowa pod adresem ZSRR w związku z takim jego stanowiskiem. Zamiast tego przedstawia się jawnie tendencyjne oceny tego, co podawały radzieckie środki masowego przekazu w związku z uwolnieniem amerykańskich dyplomatów, przy czym czyni się to tak, aby w ogóle przedstawić opinii publicznej w fałszywym świetle stanowisko państwa radzieckiego w tej kwestii.

Teraz o Polsce. Muszę przede wszystkim z całym naciskiem stwierdzić, że wewnętrzne sprawy tego suwerennego, socjalistycznego państwa nie mogą być przedmiotem dyskusji między krajami trzecimi, w tym między ZSRR a USA. Jeśli zaś mowa o próbach wywierania z zewnątrz wpływu na sytuację w Polsce, to trzeba stwierdzić, że takie próby rzeczywiście istnieją, a są one podejmowane właśnie ze strony USA i innych państw zachodnich. Wystarczy wspomnieć w związku z tym chociażby o prowokacyjnych, podżegających audycjach „Głosu Ameryki" i innych kontrolowanych przez rząd USA rozgłośni, emitujących swój program do Polski. Audycje te, stanowiąc jawną ingerencję w sprawy wewnętrzne Polski, mają ponadto najwyraźniej na celu wzbudzenie wśród ludności polskiej nieprzyjaznych uczuć wobec Związku Radzieckiego. Fakty dowodzą, że ingerencja państw zachodnich w polskie sprawy nie ogranicza się do samych tylko audycji radiowych.

Tu również rodzi się pytanie: jakiemu wobec tego celowi służą podejmowane przez stronę amerykańską próby włączenia „tematu polskiego" do dialogu radziecko-amerykańskiego i adresowania przy tym do Związku Radzieckiego niestosownych „ostrzeżeń"?

My ze swej strony w tym, co dotyczy Polski, opieramy się na znanym Panu zapewne wspólnym oświadczeniu przyjętym na spotkaniu przywódców państw Układu Warszawskiego, które odbyło się na początku grudnia ub. r. w Moskwie. W dokumencie tym przedstawione zostało wspólne stanowisko krajów Układu Warszawskiego, łącznie z samą Polską Rzeczpospolitą Ludową, której przywódcy uczestniczyli w tym spotkaniu.

Ponieważ w swoim liście Pan, Panie sekretarzu stanu, nie pominął także sprawy afgańskiej, pragnąłbym krótko przedstawić nasze stanowisko w tej kwestii. Istota jego polega na tym, że powinny zostać zaniechane zbrojne wtargnięcia na terytorium Afganistanu oraz wszelkie inne formy ingerencji w jej sprawy wewnętrzne, a także powinny być udzielone niezłomne gwarancje, że nie zostaną one wznowione. W ten sposób zostałyby również wyeliminowane przyczyny, które spowodowały konieczność wprowadzenia do Afganistanu ograniczonego kontyngentu wojsk radzieckich — na prośbę rządu ARD, zgodnie z istniejącymi normami prawa międzynarodowego.

Konkretne drogi osiągnięcia politycznego uregulowania sytuacji wokół Afganistanu zostały przedstawione w oświadczeniu rządu ARD z 14 maja ubr. Rząd ten niejednokrotnie potwierdzał również później m. in. zupełnie niedawno, swą gotowość przystąpienia do prac nad odpowiednimi porozumieniami między Afganistanem a Pakistanem, a także między Afganistanem a Iranem. Stany Zjednoczone niewątpliwie mogłyby ze swej strony wnieść wkład do tego politycznego uregulowania, gdyby przyczyniły się do rozpoczęcia dialogu afgańsko-pakistańskiego, nie zaś starały się — jak to się dzieje obecnie — stać temu na przeszkodzie.

Na zakończenie pragnę raz jeszcze potwierdzić naszą gotowość do wymiany poglądów na szeroki krąg problemów. Mam nadzieję, że w przyszłości w naszej wymianie poglądów odpowiednie miejsce zajmą problemy, od których rozwiązania uzależnione są przede wszystkim perspektywy stosunków między ZSRR a USA, jak również całej sytuacji międzynarodowej.

Hasło: „Cracovia restituta"

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

sażenia wnętrz. Coraz głośniej zaczęto mówić o wielkim strumieniu zabytków: pieców, kominków, rzeźb, ozdobnych stropów, mozaikowych parkietów i innych detali, które opuszczały miasto na zawsze. Z bogatych materiałów, znajdujących się w posiadaniu naszych redakcji wynika, że ograbianie zabytkowych kamienic miało charakter zorganizowany, a nie incydentalny, jak łudziliśmy się dotąd. Ofiarą padły nie tylko budynki, przeznaczone do remontu, ale i kamienice zachowane w dobrym stanie. W mieszkaniach pojawiały się, ekipy „konserwatorów", z odpowiednimi pismami Wydziału Ochrony Zabytków UM Krakowa, na podstawie których, powołując się na uchwałę o ochronie dóbr kultury i konieczność tzw. zabezpieczenia konserwatorskiego, wymontowywano to, co cenne, stare i efektowne. Pisma te są dziś jedynymi śladami po dawnym wyposażeniu.

Należy podkreślić, że w przypadku obiektów prywatnych, zabierano przedmioty będące niepodważalnie osobistym mieniem właścicieli. Działo się to często bez ich wiedzy, a najczęściej bez ich zgody.

Mamy prawo przypuszczać, że w przypadku mienia państwowego, takowe formalności nie były potrzebne.

W przeważającej części zabytki owe nigdy nie powróciły na swoje miejsce, a nawet, mimo wielokrotnych interwencji, nie udało się ustalić ich dalszych losów. Trudno bowiem za racjonalne i prawdziwe przyjąć oświadczenia ludzi odpowiedzialnych, że zostały zniszczone w czasie transportu.

Czy w takiej sytuacji należy się dziwić, że do tej pory, mimo społecznych nalegań, nie powstał inwentaryzacyjny katalog przedmiotów zabytkowych — szczególnie cennych, bezpowrotnie zniszczonych, czasowo wymontowanych, znajdujących się w konserwacji, złożonych w magazynach, a także tych, które z różnych przyczyn opuściły Kraków. Katalog utrudniłby przynajmniej nadużycia i machinacje narodowym, historycznym dobrem.

Wiemy, że w Krakowie zrobiono dla odnowy wiele. Doceniamy to i szanujemy, ale nie możemy wrzucić do kosza posiadanych informacji.

Przedstawione zarzuty nie są gołosłownym szukaniem taniej popularności, czy dziennikarskiej sensacji. W naszym archiwum znajduje się wiele dowodów uzasadniających wysunięte tu twierdzenia. Posiadamy m. in. oświadczenia administratorów i właścicieli zabytkowych domów, pracowników ekip budowlanych, mistrzów odpowiedzialnych za prace remontowo-konserwatorskie, relacje mieszkańców. Na łamach „Gazety Krakowskiej" i „Kuriera Polskiego" publikowano ostatnio kilka wybranych dokumentów, stwierdzających wywóz zabytków poza Kraków oraz przykłady działań ludzi odpowiedzialnych za ich „ochronę". Wiele śladów wskazuje, że głównym odbiorcą krakowskiego mienia były centralne instytucje oraz ich zwierzchnicy. Tropy prowadzą również do podwarszawskich osiedli willowych.

Wprawdzie jesteśmy przekonani, że prasa nie powinna wyręczać i zastępować instytucji ku temu powołanych, postanowiliśmy jednak działać i publikować wyniki dziennikarskich „dochodzeń" w naszych pismach.

Dlatego zwracamy się w imieniu „Gazety Krakowskiej" i „Kuriera Polskiego" do wszystkich naszych Czytelników, ludzi oddanych sercem Krakowowi, z apelem o pomoc. Interesują nas konkretne i sprawdzone przykłady świadczące o tego typu działaniach i faktach, których byliście świadkami, obserwatorami — dysponujecie dowodami. Chcemy interweniować w słusznej społecznie sprawie. Działajmy więc z rozwagą, odpowiedzialnością i godnością. Nie chodzi nam o pomówienia, nieuzasadnione oskarżenia lub plotki. Celem akcji jest powrót zabytków na dawne miejsce. Marzy nam się Kraków nowy, jak stary. Czekamy na listy i telefony.

GRAŻYNA NOWAK
„Gazeta Krakowska"
MARIAN M. SŁOMCZYŃSKI
„Kurier Polski"

Willa przy Grochowskiej odsłania tajemnice

(INFORMACJA WŁASNA) Przed dwoma dniami obiecaliśmy czytelnikom wyjaśnienie sprawy byłego prezydenta miasta Krakowa **Edwarda Barszcza,** który niedawno został wykluczony z partii decyzją Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej. Podstawowym motywem wydalenia było wykorzystanie stanowiska służbowego dla osiągnięcia korzyści materialnych. Badania inspektorów NIK-u skupiły się głównie na budowanym dla E. Barszcza domu.

Budynek — jeden z trzech (fachowo nazywa się segment) stanął na działce przy ul. Grochowskiej 27a w Krakowie. Powierzchnia tej działki została przez b. prezydenta powiększona wbrew stanowisku spółdzielni z 270 m kw. do około 450 m. kw. Ten powiększony teren został zagrodzony.

Budowę prowadził „Budostal 2". Stawiano równolegle trzy segmenty (budynki) dla E. Barszcza, dyrektora „Budostalu 2" **Zygmunta Ślusarka** i dyrektora „Budostalu 3" — **Mieczysława Bałagi.** Całe przedsięwzięcie realizowane było na podstawie porozumienia „Budostalu" ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Wspólnota".

Budynek b. prezydenta jest okazały. Posiada cztery kondygnacje, a powierzchnia użytkowa trzech kondygnacji nadziemnych wynosi 234 m kw. Jest jeszcze „piwnica", a raczej naziemny parter, który miał być projektowo piwnicą. Chcąc przekonać komisję odbierającą, że jest to właśnie kondygnacja piwniczna pod stropem umieszczono płyty gipsowe i wysokość pomieszczeń obniżyła się z 249 cm do 210. Potem płyty oczywiście wyrzucono i piwnica została wykorzystana jako część mieszkalna. Urządzono w niej hall, sanitariaty i 3 pokoje.

Budynek posiada ponadnormatywne wykończenie, wykonane według indywidualnych życzeń byłego prezydenta. Specjalna stolarka, boazerie z dębowego drzewa, balustrady, drewniane wykładziny klatek schodowych oraz parkiety.

Standard domu do tego stopnia przewyższał powszechnie przyjęty, że spółdzielnia mieszkaniowa nie chciała budynku odebrać. Mimo to E. Barszcz wprowadził się do niego bez protokolarnego odebrania budynku przez spółdzielnię od wykonawcy.

Wielu ludzi buduje sobie domy i doskonale wiedzą jak ciężko zdobyć jest najmniejszą ilość materiału budowlanego. Dlatego budowy trwają nieraz latami. Tu wykonawca miał zielone światło. Odbywało się to w ramach przedsiębiorstw. Np. „Budostal -2" zlecał „Budostalowi -9", aby ta firma wykonała w 3 segmentach 750 m kw. boazerii, 100 m kw. drewnianej wykładziny, zamontowała 68 drzwi i 46 okien, kilkanaście szaf do wbudowania. I materiał był, były moce, zlecenie załatwiono od ręki.

Zresztą i inne sprawy, dla załatwienia których zwykły śmiertelnik musiał tracić kilka a zdarza się że i kilkanaście lat, prezydent załatwiał od ręki. Trzeba było mieszkanie dla syna. Cóż prostszego, jak poprosić o pomoc spółdzielnię mieszkaniową. Prośba wyrażona została w czerwcu 1978, a już 29 czerwca syn prezydenta został skierowany do spółdzielni „Piast", 6 lipca został członkiem i następnie otrzymał mieszkanie. Mieszkanie z puli rezerwy zarządu Woj. Spółdzielni Mieszkaniowej.

Dla miasta nie pozostawiono nawet dotychczasowego mieszkania rodziny prezydenckiej, gdyż zostało ono wykupione (3 pokoje, garaż) za 86.651 zł dla córki.

I wreszcie koszty trzech segmentów budowanych dla panów Barszcza, Bałagi i Ślusarka. Czytam w dokumentach, że koszt „Budostalu" wyniósł 7 mln 444 tys. zł czyli średnio ok. 2,5 mln na jeden budynek. Sprzedaż tych budostalowskich robót nastąpiła za 2 mln 660 tys. zł czyli po ok. 880 tys. zł. Zaznaczono jednak, że budynki nie zostały jeszcze ostatecznie rozliczone.

Przed chwilą dzwonił do mnie stary człowiek, który przepracował uczciwie całe życie i teraz utrzymuje się z trzytysięcznej emerytury. Nawiązywał do sprawy ul. Kasztelańskiej. *„Nie kole mnie w oczy* — powiada — *że ktoś ma piękny dom, samochód, wspaniałe urządzenia. Jeżeli osiągnął to swoją pracą, talentem to szczęść mu Boże. Nie mogę jednak spokojnie patrzeć na cwaniaków, którzy mając pełną gębę socjalizmu, dorabiali się w nie całkiem uczciwy sposób, stosując przy tym inne prawa dla siebie inne dla drugich. Było prawo i różne „prawka". Po usunięciu ludzi, czas się wreszcie wziąć za te „prawka" i usunąć je z naszej rzeczywistości".*

Nic dodać, nic ująć.

ZBIGNIEW SAŁATA

W Gdańsku

Obrady KKP NSZZ „Solidarność"

GDAŃSK (PAP). 12 bm. w Gdańsku odbyło się posiedzenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność". W toku obrad przyjęto uchwałę w sprawie celów i metod działania związku.

W najbliższym czasie KKP przedstawi do dyskusji związkowi projekt programu działania.

Podczas posiedzenia powołano prezydium KKP NSZZ „Solidarność" z **Lechem Wałęsą.**

A. Gdula I sekretarzem KW PZPR w Bielsku-Białej

Rezygnacja J. Buzińskiego

BIELSKO-BIAŁA (PAP). Na plenarnym posiedzeniu KW PZPR, które 12 bm. odbyło się w Bielsku-Białej przedstawiono wyniki i wnioski specjalnej komisji powołanej 29 października ub. r. przez Plenum KW do zbadania zarzutów pod adresem członków wojewódzkich władz partyjnych oraz omówiono sprawy organizacyjne.

W obradach uczestniczył sekretarz KC PZPR — **Zdzisław Kurowski.**

W punkcie obrad poświęconych sprawom organizacyjnym **Józef Buziński** złożył rezygnację ze stanowiska I sekretarza KW, członka Egzekutywy i Plenum KW. Plenum przyjęło rezygnację i zwolniło go z pełnionych funkcji.

Zdzisław Kurowski zaproponował — po konsultacjach z aktywem partyjnym i Komitetem Wojewódzkim dwóch kandydatów na stanowisko I sekretarza KW. Jednocześnie stwierdził, że istnieje pilna potrzeba wyciągnięcia wniosków z ostatnich wydarzeń, jakie miały miejsce na Podbeskidziu.

W tajnym głosowaniu na I sekretarza KW PZPR w Bielsku-Białej wybrano **Andrzeja Gdulę,** dotychczasowego sekretarza KW.

Plenum KW przyjęło rezygnację z funkcji członków Komitetu Wojewódzkiego PZPR byłych sekretarzy KW: **Apoloniusza Kuliga** i **Jana Chodury** oraz byłego wojewody bielskiego **Józefa Łabudka.**

32 lata „Gazety"

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przez ostatnie lata, zmuszeni byliśmy odstąpić od tej historycznej nazwy, na rzecz tytułowej i efemerycznej nijakości.

Różni się więc dzisiaj tytułowa strona naszej gazety od tych, do których przyzwyczaili się nasi Czytelnicy. Jest to jednak wyłącznie kwestia stylistyki formalnej, bowiem w dalszym ciągu pragniemy doskonalić swe rzemiosło, by jak najlepiej i najwierniej przekazywać treści i słowa. Tą jedną zmianą, nawrotem do tradycji, czcimy 32. rocznicę naszego dziennika.

Czy szkoła może być źródłem odnowy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

— To szeroki i złożony problem. Szkoła jest najczulszym barometrem, w którym odbijają się wszystkie procesy społeczne i polityczne występujące w kraju, stąd jej związek z odnową społeczną jest oczywisty.

— Zaledwie doba minęła od powołania Pana na stanowisko ministra. Czy ma Pan już jakąś, choćby ogólną koncepcję swojej pracy w tym resorcie?

— Zamierzam podjąć wiele spraw rozpoczętych przez mojego poprzednika prof. Krzysztofa Kruszewskiego. Przemyśleń wymaga koncepcja programowej reformy oświaty i jej wdrażanie.

— Życzymy powodzenia.

Rozmawiała:

KRYSTYNA ROŻNOWSKA

Książka S. Bratkowskiego

WARSZAWA (PAP). W „Książce i Wiedzy" ukazała się książka **Stefana Bratkowskiego** pt. „Nie tak stromo pod tę górę". Zawiera ona felietony znanego publicysty poświęcone skuteczności i efektywności ludzkiego działania. Autor odwołuje się do inwencji i aktywności i pokazuje jak wiele można zrobić przy pomocy skromnych środków materialnych, lecz w oparciu o twórczą wyobraźnię, odwagę, uczciwość, bezinteresowność.

Teatr Ludowy wystawi „Pana Tadeusza"

Nowohuckie przedstawienie „Betlejem polskiego" zobaczą mieszkańcy stolicy

INFORMACJA WŁASNA

Teatr Ludowy w Nowej Hucie przygotowuje kolejną, wielką premierę „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza. Jest to zamierzenie rzeczywiście godne najwyższego uznania, chociaż na pewno będzie różne od doświadczeń rapsodycznych w tym względzie. Naturalnie rodzi się natychmiast pytanie — w jaki sposób można ten arcytemat polski pokazać na scenie? Krakowianie będą mieli okazję za niespełna miesiąc sprawdzić, jak **Wojciech Jesionka** z zadania i własnego poduszczenia się wywiązał. On bowiem jest autorem czegoś w rodzaju inscenizacji. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to formuła dość ryzykowna. Największy polski poemat był przedmiotem zainteresowania nie tylko tzw. adaptatorów scenicznych, ale również już przed wojną autorów scenariuszy filmowych. W każdym razie teatr nowohucki sięga odważnie po tekst tak istotnie znaczący w walce o wolność, świadomość narodową.

Od 21-23 bm. Teatr Ludowy da na scenie Teatru Polskiego w Warszawie przedstawienie „Betlejem polskiego" Lucjana Rydla, przedstawienia, które od dwóch lat w reżyserii **Henryka Giżyckiego** bije rekordy popularności. Dlaczego? Czy tylko dla kolędowych, obyczajowych wartości? Sądzimy, że widownia stołeczna — tak czuła na przedstawienia Teatru im. Słowackiego i Teatru Starego w czasie Warszawskich Spotkań Teatralnych — odczyta tę nowohucką propozycję inscenizacyjną w sposób właściwy stolicy. (Jędrz)

Z dalekopisu

ROKOWANIA WIEDEŃSKIE

(pik) Przedstawiciele 7 państw Układu Warszawskiego i 12 krajów NATO, uczestniczący w rokowaniach w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie, spotkali się w czwartek po raz 261 w Sali Redutowej wiedeńskiego Hofburgu. W toku plenarnych obrad głos zabrał przewodniczący delegacji NRD, ambasador Andre Wieland. Zwrócił on uwagę na skomplikowaną sytuację polityczną, podkreślając konieczność wykorzystania Wiedeńskich Rokowań dla jej poprawy. Możliwości działania na rzecz odprężenia militarnego zawarte są w propozycjach krajów socjalistycznych z 1980 roku. Przy dobrej woli i gotowości Zachodu, można by w krótkim czasie osiągnąć pierwsze porozumienie.

PROTEST MSZ KUBY

Jak podały agencje zachodnie, rzecznik departamentu stanu USA poinformował o uznaniu za persona non grata pierwszego sekretarza kubańskiej sekcji interesów w Waszyngtonie Ricardo Escartina za „nakłanianie amerykańskich biznesmenów do nielegalnych transakcji z Hawaną". Rzecznik zarzucił Kubie w tym kontekście próby obejścia embarga, nałożonego przez USA na ten kraj.

W związku z tym zajściem Ministerstwo Spraw Zagranicznych Kuby wystosowało zdecydowany protest wobec USA.

WALKI W IRANIE

Irańska Agencja Prasowa PARS utrzymuje, że w ostatnich kilku dniach tysiąc żołnierzy irackich zostało wyeliminowanych z walki na froncie zachodnim, w prowincji Ilam. Armia irańska powstrzymała ofensywę wojsk irackich w tej prowincji. Agencja podaje, że wszystkie punkty strategiczne tego regionu znajdują się w rękach irańskich sił zbrojnych.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Łagodniejsze kary dla piłkarzy

Komisja dyscypliny i zmiany barw klubowych Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu po rozpatrzeniu odwołań zawodników: Józefa Młynarczyka, Stanisława Terleckiego, Zbigniewa Bońka i Władysława Żmudy od orzeczenia Wydziału Gier i Dyscypliny Polskiego Związku Piłki Nożnej z dnia 20 grudnia 1980 r. w sprawie incydentu zaistniałego w dniu 29 listopada 1980 r. na lotnisku Okęcie w Warszawie przed odlotem narodowej drużyny w piłce nożnej na obóz przygotowawczy i spotkania we Włoszech oraz na Malcie postanawia:

1. Karę dyskwalifikacji na okres 8 miesięcy oraz kary dodatkowe w postaci wykluczenia ze składu kadry narodowej i zakazu piastowania funkcji w klubie i komórkach organizacyjnych PZPN na okres lat 2, orzeczone przez wydział gier i dyscypliny PZPN w stosunku do **Józefa Młynarczyka** — utrzymać w mocy.

2. Karę dyskwalifikacji w wymiarze 1 roku oraz kary dodatkowe w postaci wykluczenia ze składu kadry narodowej i zakazu piastowania funkcji w klubie i komórkach organizacyjnych PZPN na okres 1 roku w stosunku do **Stanisława Terleckiego** — utrzymać w mocy.

3. Karę wymierzoną **Zbigniewowi Bońkowi** w wysokości 1 roku dyskwalifikacji zmniejszyć do 8 miesięcy, zmniejszając również do 8 miesięcy dodatkowe kary — wykluczenia ze składu kadry narodowej i zakazu piastowania funkcji w klubie i komórkach organizacyjnych PZPN.

4. Karę dyskwalifikacji na okres 8 miesięcy wymierzoną Władysławowi Żmudzie zmienić na karę dyskwalifikacji na okres 6 miesięcy, zawieszając jednocześnie jej wykonanie na okres lat 2, pozostawiając kary dodatkowe — wykluczenia ze składu kadry narodowej i zakazu piastowania funkcji w klubie i komórkach organizacyjnych PZPN bez zmian tj. na okres 8 miesięcy.

Obiekt przy ul. Sokolskiej dla TKKF?

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Krakowskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej, podczas którego mówiono głównie o kłopotach i trudnościach Towarzystwa. Brakuje przede wszystkim pieniędzy na działalność, obiekty, coraz mniej jest działaczy społecznych. W trudnej sytuacji znalazły się ogniska zakładowe w większości przedsiębiorstw, finansowane dotąd przez Rady Zakładowe, obecnie nie otrzymujące żadnej pomocy i będące bez środków.

Limity płac i zakupów sprzętu sportowo-rekreacyjnego są także hamulcami. W czasie dyskusji mówiono ponadto o tym, że do władz wojewódzkich czy dzielnicowych TKKF wyznaczano ludzi nie znających się na działalności Towarzystwa, nie będących nawet jego członkami i przynosiło to często fatalne skutki. Należałoby z tymi praktykami skończyć. Jeden z dyskutantów zwrócił uwagę na nadmiernie rozbudowany aparat biurowy, uważając za niepotrzebne Zarządy Dzielnicowe TKKF, które mają minimalne uprawnienia i bez których można by się z powodzeniem obejść.

Narzekano, że TKKF traktowane są po macoszemu, spychane na margines, a przecież działalność Towarzystwa — programowanie i organizowanie rekreacji — jest bez wątpienia pożyteczna i potrzebna społecznie.

Postulowano, by TKKF otrzymały osobowość prawną, stały się samorządną organizacją społeczną. Bez odpowiednich środków finansowych trudno będzie rozwijać działalność. Padł także wniosek, by obiekt przy ul. Sokolskiej, który zajmuje aktualnie Garbarnia, a przed laty należał do władz krakowskiego TKKF, przywrócić Towarzystwu. (tg)

5 złotych medali J. Urbańskiego

W Zakopanem zakończyły się konkurencje łyżwiarstwa szybkiego VIII Spartakiady Młodzieży. Ostatnimi konkurencjami były biegi chłopców na 1500 i 5000 m, które zdecydowanie wygrał utalentowany 17-letni uczeń Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Zakopanem — Jakub Urbański. Zwyciężył on także w wieloboju. Podobnie więc jak jego koleżanka szkolna i klubowa Zofia Tokarczyk — wywalczył w spartakiadzie 5 złotych medali.

Zakończyła się w Krynicy saneczkarska część VIII OSM. Na torze lodowym w dwójkach pierwsze miejsce zdobyli młodzi saneczkarze KTH — reprezentanci woj. nowosądeckiego: Konstanty Dudek i Jerzy Długosz. W pojedynkach dziewcząt Basiaga (woj. nowosądeckie) była druga.

W generalnej punktacji saneczkarskich konkurencji VIII OSM pierwsze miejsce zdobyła reprezentacja woj. bielskiego — 67 pkt., przed woj. jeleniogórskim — 63 pkt. i woj. nowosądeckim — 44 pkt.

W kilku wierszach

● Mistrzowie świata w biathlonie, bieg na 20 km: 1. Ikola (Finlandia) 1:13.07,29 godz., 2 Ulrich (NRD) 1:14.09,63, 3. Antila (Finlandia) 1:14.51,11.

● W Tarnowie rozstrzygnięto, ogłoszony przez tygodnik „TeMI" plebiscyt na najlepszego sportowca, trenera i działacza ziemi tarnowskiej w ub. r. Zwyciężył srebrny medalista olimpiady w Moskwie w zapasach w stylu klasycznym zawodnik MKS Wisłoka z Dębicy Józef Lipień. Najlepszym trenerem wybrano jego opiekuna Czesława Korzenia, a za najlepszego działacza uznano prezesa Okręgowego Związku Piłki Ręcznej Andrzeja Grzyba.

● Wszystko wskazuje na to, że planowane na drugą połowę lutego tournee reprezentacji polski piłkarzy po Hiszpanii nie dojdzie do skutku (menedżer wciąż nie informuje bowiem PZPN o warunkach tego wyjazdu i dokładnym planie gier). W tej sytuacji związek organizuje w trybie awaryjnym inny zagraniczny wyjazd drużyny narodowej do Francji.

Trener Antoni Piechniczek ustalił skład kadry na wyjazd do Francji. Znaleźli się w niej m. in. Skrobowski, Lipka i Iwan z Wisły.

● W międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w skoku wzwyż w Czechosłowacji, w konkurencji mężczyzn zwyciężył Jacek Wszoła rezultatem 220 cm, zaś w konkurencji kobiet Elżbieta Krawczuk rezultatem 188 cm.

● Prokuratura Wojewódzka i Komenda Wojewódzka MO w Gdańsku prowadzą śledztwo w sprawie nadużyć finansowych w stoczniowym klubie sportowym „Bałtyk" Gdynia. W wyniku dotychczasowych badań NIK-u stwierdzono malwersacje na łączną sumę ok. 16 mln zł. Wydano nakaz aresztowania dwóch osób z kierownictwa klubu. Śledztwo w toku.

● W dniach 21—22 bm. w Grenoble rozegrane zostaną XII halowe mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce. Zarząd PZLA zatwierdził skład naszej ekipy. Są to: Kielan, Krawczuk, Bielczyk, Rabsztyn, Woronin, Brunner, Wszoła, Krawczyk, Kozakiewicz, Klimczyk, Matyka, Bukis, Januchta i Żerkowski.

● Piłkarze Nacionalu Montevideo zdobyli po raz drugi klubowy Puchar Świata. W meczu rozegranym w Tokio Nacional pokonał Nottingham Forest 1:0 (1:0).

● Szwed Ingemar Stenmark wygrał w Voss slalom gigant zaliczany do Pucharu Świata uzyskując czas dwóch przejazdów — 3.08,60. Drugie miejsce zajął Aleksander Żirow (ZSRR) — 3.10,09, a trzecie — Włoch Brunc Noeckler — 3.11,42.

Bieg Kraka i Wandy w Koninkach

Masowy bieg narciarski „Kraka i Wandy", który miał się odbyć w najbliższą niedzielę w Krakowie, przeniesiony zostanie do Koninek koło Mszany Dolnej. Uczestnicy zawodów przewiezieni zostaną autokarami, wyjazd o godz. 8 w niedzielę, ul. Kałuży 1. Natomiast start do biegu na 5 km nastąpi o godz 12, a na 10 o godz. 13

W sobotę o godz. 16 w lokalu AZS, Rynek Gł 44 odbędzie się odprawa kierowników startujących grup.

Puchar Maciejowej

Z okazji otwarcia wyciągu narciarskiego orczykowego na Maciejowej w Rabce przeprowadzono zawody narciarskie dla niestowarzyszonych o Puchar Maciejowej (slalom gigant). Zawody cieszyły się dużym zainteresowaniem, wystartowało około 120 zawodniczek i zawodników.

Zwycięzcy poszczególnych grup wiekowych to: Dorota Pałka, Maciej Trybowski, Beata Augustyńska, Jan Pyka. Puchar Maciejowej zdobyli: Beata Augustyńska i Jan Pyka.

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA RĘCZNA. I liga: Cracovia — Unia Tarnów, sobota, godz. 18, niedziela, godz. 11, hala Wawelu przy ul. Bronowickiej.

SIATKÓWKA KOBIET. I liga — finał „A", piątek, godz. 16, sobota, godz. 18, niedziela, godz. 10. hala Wisły.

KOSZYKÓWKA MĘŻCZYZN. I liga: Wisła — Resovia, sobota, godz. 16, niedziela, godz. 17, hala Wisły. **II liga:** Korona — Siarka, sobota, godz. 17.30, sobota, godz. 12, hala Korony. Unia Tarnów — Lublinianka, sobota, godz. 18, niedziela, godz. 11, Dom Sportu.

KOSZYKÓWKA KOBIET. II liga: Korona — Tęcza, sobota, godz. 16, niedziela, godz. 10.30, hala Korony.

PIŁKA NOŻNA. Halowy turniej seniorów, sobota i niedziela, godz. 15, hala Wandy w Nowej Hucie.

Specjalny dodatek sejmowy „GK"

Exposé premiera Wojciecha Jaruzelskiego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

starcia. Do zderzenia zgubnego dla kraju, dla narodu. Przeciwstawienie się temu procesowi jest więc nie tylko sprawą władz państwowych, lecz także patriotycznym obowiązkiem wszystkich sił rozsądku i odpowiedzialności w tym milionów członków, a także działaczy związku zawodowego „Solidarności", którzy stoją na statutowym gruncie, na gruncie pryncypiów ustroju socjalistycznego.

Wysoki Sejmie!

Sprawą pierwszoplanową, decydującą o podstawach bytu narodu, jest produkcja dóbr materialnych.

Rok ubiegły był wielce niepomyślny dla polskiego rolnictwa. Duże straty ponieśliśmy w dziedzinie przemysłu, budownictwa, wydobycia surowców. Topnieją materialne czynniki witalności kraju, nastepuje zawężenie bazy dla realizacji celów społecznych, dla poprawy warunków życia i pracy.

Szczególny niepokój budzi dzień dzisiejszy. W styczniu bieżącego roku produkcja przemysłowa w porównaniu z rokiem ubiegłym obniżyła się o ponad dziesięć procent, a wydajność pracy o 7 proc., przy jednoczesnym wzroście wypłat z osobowego funduszu płac o 19 proc. Znaleźliśmy się na równi pochyłej. Kontynuacja tej tendencji grozi załamaniem rynku, uderza w bezpieczeństwo socjalne. Sytuacja gospodarcza Polski to nie tylko nasza wewnętrzna sprawa. Niedotrzymywanie zobowiązań eksportowo-kooperacyjnych powoduje coraz większe perturbacje u naszych zagranicznych odbiorców, podważa wiarygodność naszego kraju jako partnera, jest dla nas Polaków, wręcz upokarzające.

Obecne trudności w określonej mierze związane są obiektywnie z brakami surowcowo-materiałowymi, niedoborami energii elektrycznej, niedostatecznym poziomem importu zaopatrzeniowo-kooperacyjnego. Podstawową ich przyczyną jest jednak rozchwianie społeczne, przemieszczające się po kraju ogniska strajkowe oraz inne działania dezorganizujące normalny rytm pracy. Nadszedł czas, w którym alarmująca prawda o obniżonej dyscyplinie i wydajności pracy, o wynikających skutkach unieruchamiania mocy produkcyjnych kraju powinna dotrzeć do każdego obywatela.

Rząd pod „pistoletem" strajkowym, zajmując się wciąż różnymi punktami zapalnymi, nie może spełniać efektywnie swej funkcji. To nie po prostu sprawa samopoczucia władzy, lecz zakłócenie elementarnych warunków funkcjonowania państwa. W takiej sytuacji mogą powstawać i powstają opóźnienia i spłycenia w zasadniczej działalności organów administracyjno-gospodarczych, przeciąga się możliwość podjęcia wielu żywotnych na dziś i na jutro problemów. W ostatecznym rachunku traci społeczeństwo, traci Polska.

Normalizacja życia — oto najpilniejsze zadanie. Jest to krok absolutnie warunkujący odzyskanie równowagi gospodarczej, urzeczywistnienie reform społeczno-gospodarczych, wprowadzenie kraju na drogę rozwoju. Musimy ten krok uczynić. Nie będzie to możliwe bez atmosfery spokoju społecznego, bez konstruktywnego współdziałania wszystkich świadomych swej patriotycznej odpowiedzialności sił.

Rząd wywiązać się pragnie z podjętych zobowiązań. Są one w stosunku do realnych możliwości ogromne. Wymagają przede wszystkim spokoju i pracy.

Dlatego też, zwracam się z tej wysokiej trybuny do związków zawodowych, do wszystkich ludzi pracy z apelem, z wezwaniem do zaniechania wszelkich akcji strajkowych.

Zwracam się w tym momencie o trzy pracowite miesiące — 90 spokojnych dni. Czas ten pragniemy wykorzystać dla porządkowania najbardziej elementarnych spraw naszej gospodarki, dla dokonania remanentu „pozytywów" i „negatywów", podjecia najpilniejszych problemów socjalnych, nakreślenia i zapoczątkowania realizacji programu stabilizacji gospodarczej kraju oraz dalekosiężnej reformy gospodarczej.

Czas ten pragniemy uczynić okresem szerokiego dialogu społecznego. W rozładowanej atmosferze i z dobrą wolą dokonajmy wszechstronnej oceny realizacji porozumień. Ustalmy — na podstawie rzetelnej analizy możliwości kraju na co nas rzeczywiście stać. Na tym tle dokonajmy wspólnie aktualizacji zawartych umów społecznych. W poczuciu realizmu, zgodnie z pilnością potrzeb społecznych wyznaczmy hierarchię i terminarz realizacji podjetych zobowiazań. Opracujmy zasady systematycznej roboczej współpracy i sztabowego współdziałania. Wykształćmy nawyki ich stosowania w praktyce. Ze swej strony, dla podniesienia koordynacyjnej rangi i systemowości tych działań, zamierzam powołać pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów stały komitet do spraw współpracy ze związkami zawodowymi.

Obywatele Posłowie!

W toku obecnych prac nad planem i budżetem Wysoki Sejm i jego komisje dokonały głębokiej analizy warunków i perspektyw rozwoju gospodarki w 1981 roku. Mamy pełną świadomość, że straty już poniesione są zbyt głębokie, by dało się niezwłocznie odwrócić dalsze pogarszanie sytuacji gospodarczej. Bieżący rok będzie krytyczny, brzemienny w drastyczne niedobory. Dlatego właśnie musimy zaraz, zawczasu, uczynić wszystko co możliwe i konieczne, aby je złagodzić, aby, gdy nadejdzie najgłębsza faza depresji, przebrnąć przez nią w uodpornionej i ubezpieczonej formie.

Mając to na uwadze, rząd skoncentruje swą bieżącą działalność na sprawach, które przedstawiam Wysokiej Izbie w dziesięciopunktowym pakiecie: **(Ten fragment wystąpienia zwłaszczamy na str. 1).**

W zamierzeniach rządu w sferze gospodarczej żywa będzie troska o cele społeczne. Musimy określać je w sposób realistyczny, z poczuciem odpowiedzialności za urzeczywistnienie każdej zapowiedzi. W obecnych warunkach nie stać nas bowiem na wiele. Nigdy nie będziemy łudzić kogokolwiek obietnicami niemożliwymi do spełnienia.

W realizacji celów, które sobie stawiamy, rząd spotka sie jak zawsze z aktywnym wsparciem i pomocą ze strony partii i stronnictw politycznych. Liczymy, iż wszystkie związki zawodowe, organizacje społeczne i młodzieżowe, wierzący i niewierzący obywatele naszego kraju, wszyscy ludzie pracy miast i wsi obdarzą rząd swym zaufaniem, wesprą go swoją postawą i pracą. Rozwinąć musimy szeroką konstruktywną dyskusję nad drogami wyjścia z kryzysu. Stworzy dla niej korzystne warunki opublikowanie w okresie najbliższego miesiąca raportu o stanie gospodarki.

Dorobek ogólnospołecznej dyskusji zostanie sumiennie wykorzystany przy wytyczaniu kierunków prac rządu w dłuższym horyzoncie czasu, w tym zwłaszcza w ostatecznym sformułowaniu założeń trzyletniego programu stabilizacyjnego.

Prowadzone są prace nad kompleksową reformą gospodarczą. Jeszcze w tym półroczu do Sejmu skierowane zostaną projekty ustaw o związkach zawodowych, o samorządzie załogi, o przedsiębiorstwie, o radach narodowych, o samorządzie rolniczym, o spółdzielczości, o Radzie Ministrów i naczelnych organach administracji państwowej, o Narodowym Banku Polskim i prawie bankowym. Ustawy te stworzą prawne podwaliny zmian w funkcjonowaniu życia społecznego, organów państwowych i gospodarki.

Ważnym kierunkiem pracy rządu będzie dostosowywanie organizacji zarządzania gospodarką do zwiększającego się zakresu samodzielności przedsiebiorstw. W tym celu przeprowadzona zostanie wnikliwa analiza istniejącej organizacji zarządzania w gospodarce narodowej. Wnioski z niej posłużą uproszczeniu struktur organizacyjnych, ograniczeniu nieuzasadnionej wieloszczeblowości, optymalizacji systemów i metod kierowania działalnością gospodarczą.

Wysoka Izbo!

Żywotną potrzebą socjalizmu, drogą przezwyciężania kryzysu oraz gwarancją zapobieżenia na przyszłość wszelkim wstrząsom społecznym jest umacnianie socjalistycznej demokracji. Rząd widzi wielkie wsparcie w spełnianiu swych zadań w szerokim rozwoju samorządnej inicjatywy społecznej oraz ścisłym powiązaniu swego działania z jej różnorodnymi formami.

Dotyczy to przede wszystkim rad narodowych wszystkich szczebli. Stworzenie warunków dla wypełniania przez nie doniosłej konstytucyjnej roli, jest zadaniem o wielkiej ustrojowej doniosłości. Przywracaniu radom narodowym funkcji rzeczywistego gospodarza województw, miast i gmin sprzyjać powinno istotne rozszerzenie uprawnień terenowych organów władzy i administracji państwowej.

W najbliższych tygodniach szczególnej uwagi wymagać będzie odbudowa samorządu pracowniczego, którego udział, współdecydowanie o wszystkich sprawach swych zakładów pracy powinny przyczyniać się do przywracania ładu i porządku, poprawy gospodarowania, kształtowania socjalistycznych stosunków. Szybkie i powszechne tworzenie samorządu w przedsiębiorstwach mieć będzie duże znaczenie dla kształtowania korzystnego klimatu społecznego, dla umocnienia sił społecznych zainteresowanych w pełnym i konsekwentnym urzeczywistnianiu celów i założeń reformy gospodarczej.

Rząd przywiązuje wielką wagę do rozwoju różnorodnych form spółdzielczości, do utrwalenia jej samorządnego charakteru. Wiąże wielkie nadzieje z odradzaniem się samorządu rolniczego, będzie wspierać wzrost jego roli w rozwiązywaniu żywotnych spraw, obronie interesów społeczności wiejskiej, w działaniach organizatorskich na rzecz wzrostu produkcji rolnej.

Wielki potencjał intelektualny i kulturalny, wielkie zasoby aktywności reprezentują organizacje społeczne, stowarzyszenia naukowe i twórcze. Rząd będzie zacieśniał z nimi współpracę, licząc na ich inicjatywę, na rosnący udział w rozwiązywaniu trudnych problemów kraju.

Wyrażamy przekonanie, że podejmowane przez rząd działania spotkają się ze zrozumieniem i poparciem ze strony Kościoła i chrześcijańskiego ruchu społecznego. Episkopat polski daje dowody takiego podejścia. Sprzyja temu rozwinięcie prac Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu i Episkopatu w duchu troski o pomyślność naszego narodu. Linię tę będziemy kontynuować i wzbogacać.

Wysoki Sejmie!

Wielki jest ciężar, a jednocześnie pilność nakreślonych wyżej, stojących przed rządem zadań. Podejmując je, pragnę jednocześnie w imieniu Rady Ministrów podziękować serdecznie obywatelowi Józefowi Pińkowskiemu za pracę, jaką wykonał na czele rządu w minionym wyjątkowo trudnym okresie.

Życie nakazuje iść dalej. Uczynić wszystko dla pozytywnej stabilizacji kraju.

Dajmy sobie tę szansę

LIST OTWARTY
Egzekutywy POP PZPR przy Instytucie Fizyki Jądrowej w Krakowie

W dniu wczorajszym premier Wojciech Jaruzelski zwrócił się z trybuny sejmowej do ludzi pracy z apelem o wstrzymanie się od strajków w okresie trzech miesięcy.

Niezależnie od argumentów jakimi się posłużył uważamy, że trzeba dać rządowi taką szansę!

Jest to ostatnia chwila, kiedy siły pragnące autentycznej odnowy mogą dokonać niezbędnych zmian w strukturze gospodarczej i politycznej kraju. Warunkiem przeprowadzenia tych zmian jest kilkumiesięczny okres względnego spokoju. Ciągle trwające strajki, choćby pojedyncze i lokalne, choćby najbardziej merytorycznie uzasadnione, powiększają i umacniają szeregi tych, którzy wszystkimi dostępnymi środkami walczyć będą ze zdobyczami Sierpnia 1980 i... mogą tę walkę wygrać.

Dlatego właśnie zwracamy się do wszystkich pracujących, do Związków Zawodowych, do zwolenników demokracji i odnowy — dajmy sobie tę szansę!

Sprawą kluczową jest odbudowanie rytmu pracy i jego przyspieszenie w całej gospodarce. Niech postęp będzie stały, regularny, z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień — z miesiąca na miesiąc. Nie ma ważniejszego zadania. Musi mu towarzyszyć nieodłącznie dyscyplina społeczna i dyscyplina produkcyjna, przeciwdziałanie niedopuszczalnym naciskom, zwalczanie jątrzącej, antysocjalistycznej agitacji. Musi być przestrzegane prawo i przepisy, ład i porządek w zakładach i na ulicach.

Każdy człowiek ma prawo do pracy i spokoju, do osobistego bezpieczeństwa, do poszanowania swej godności. Socjalistyczna władza powinna mu to zagwarantować. Rząd zobowiązuje administrację wszystkich szczebli kierownictwa zakładów oraz właściwe organa władzy do realizacji tych powinności.

Rząd jednocześnie pragnie budować i umacniać społeczne zaufanie, wiarygodność swoich intencji. Nie rodzi się ona ze słów, a z czynów. Stąd też dążyć będziemy, by polityka rządu była jasna i prosta, by znajdowała odbicie w aktywnym systemie informacji o przebiegu i wynikach naszej pracy, by pozyskiwała społeczne zrozumienie.

Jak wszyscy ludzie jesteśmy omylni, a więc i w pracy rządu zdarzać się mogą potknięcia i uchybienia. Starczy nam jednak odwagi, starczy dobrej woli, by przyznać się do błędu, a przede wszystkim by go zlikwidować. Rząd pragnie, by taka socjalistyczna, demokratyczna zasada stała się powszechną, obowiązującą wszystkie strony, funkcjonującą trwale w naszym życiu społecznym.

Zwracając się do środowiska dziennikarskiego oczekujemy zrozumienia dla intencji i wysiłku władzy, pomocy w ujawnianiu rzeczywistego zła i jednocześnie aktywnego poparcia dla każdej dobrej, służącej socjalistycznej Polsce, sprawy. Wiemy, że proces rozszerzania socjalistycznej demokracji tworzy szereg problemów instytucjonalno-prawnych. Należy do nich m. in. projekt ustawy o cenzurze. Jej społeczne znaczenie i państwowa odpowiedzialność wymaga wielkiej precyzji, którą w dalszej pracy pragniemy wspólnie osiągnąć.

Rząd z najwyższą powagą traktować będzie sprawy nauki, oświaty i kultury. Nie możemy obecnie dokonać zbyt wiele w sprawach materialnych. Możemy natomiast i chcemy rozszerzyć front współpracy, doskonalić jej formy, przyczynić się by te wielkie narodowe dziedziny przynosiły budownictwu socjalizmu, patriotycznemu, socjalistycznemu wychowaniu młodzieży, dobremu imieniu Polski w świecie jak największy pożytek.

Socjalizm ze swej natury otwarty jest ku młodości. Doświadczyły tego kolejne młode pokolenia Polski Ludowej. W ostatnich latach nastąpiły jednak znaczne deformacje. Młoda generacja oczekuje lepszych warunków życia rodzinnego, znośnej sytuacji mieszkaniowej, drożności kanałów awansu zawodowego, przynoszącego satysfakcję współuczestnictwa w życiu politycznym, we współdecydowaniu o sprawach narodu. Młodzi są szczególnie wrażliwi na zgodność ideałów z rzeczywistością, głoszonych zasad z praktyką. Te właśnie czynniki zawodziły, powodując zakłócenie właściwego przebiegu procesów ideowo-wychowawczych.

Nie jesteśmy w stanie rozwiązać szybko wszystkich problemów. Podejmując jednak konsekwentne wysiłki musimy odnaleźć z młodym pokoleniem wspólny język, dać mu szanse, otworzyć drogę dla jego inicjatywy, dla jego patriotycznych dążeń i ambicji, dla pełnej afirmacji przez nie socjalistycznych ideałów.

Z drugiej jednak strony mamy prawo oczekiwać, iż młodzież polska wykuwać będzie swą przyszłość, swoją drogę życiową w poczuciu odpowiedzialności za kraj, licząc się z jego sytuacją, kształtując swoją świadomość według socjalistycznych ideałów.

Wysoka Izbo!

Rząd poświęci wiele uwagi działalności administracji. Pełni ona trudną i odpowiedzialną służbę państwową. Demokratyczny styl pracy i zdolność wymagania, wysokie kompetencje i organizatorska sprawność, więź ze społeczeństwem i osobista skromność oto podstawowe i konieczne cechy jej pracowników. Pod takim też kątem prowadzona będzie czytelnie i systemowo nasza polityka kadrowa. Jej narzędziem stanie się m. in. pragmatyka służbowa funkcjonariuszy państwowych, której projekt jest obecnie opracowywany.

Pojawiają się wciąż naciski na kadrę kierowniczą. Nie będziemy chronić ludzi, którzy nie sprawdzili się zawodowo i moralnie, wyciągniemy wszystkie niezbędne wnioski. Ale jednocześnie przeciwdziałać będziemy psychozie oskarżeń, nie zgodzimy się na szkalowanie. Winna być chroniona cześć i pozycja kadry, która uczciwie i ofiarnie, pryncypialnie i praworządnie wykonuje swoje obowiązki, egzekwuje wymogi pracownicze, przestrzega zasad dyscypliny pracy.

Autorytet administracji jest wartością państwowego znaczenia. Będziemy go umacniać, podwyższając stale wymagania, systematycznie kontrolując i pryncypialnie rozliczając działalność podległych organów.

Zamierzamy doskonalić organizację oraz skuteczność pracy rządu. Praca Rady Ministrów musi być sprawna, prowadzona w duchu wysokich wymagań, kolegialna a zarazem oparta na indywidualnej odpowiedzialności.

Duże znaczenie posiadać będzie usprawnienie pracy rządu w kierowaniu gospodarką. W tym celu uważam za konieczne utworzenie w ramach Rady Ministrów komitetu gospodarczego z obywatelem **Mieczysławem Jagielskim,** I zastępcą prezesa Rady Ministrów — jako przewodniczącym. Zadaniem komitetu będzie koordynowanie podstawowych przedsięwzięć mających na celu odbudowę, ustabilizowanie i umocnienie równowagi ekonomicznej kraju oraz realizację narodowych planów społeczno-gospodarczych. Szczegółowy zakres działania, obowiązki i ostateczna nazwa komitetu określone zostaną w terminie późniejszym.

Od kierowników resortów wymagać będziemy myślenia kategoriami socjalistycznego państwa, przeciwstawiania się partykularyzmowi, umiejętności i nawyków prognozowania, operatywnych choć nie pochopnych, w pełni zrozumiałych przez wykonawców decyzji.

Rząd wymagać będzie podniesienia skuteczności działania wszystkich szczebli administracji państwowej i gospodarczej. Działanie administracji powinno być oparte na bliskiej więzi z pierwszą linią pracy i gospodarowania, ze społeczeństwem. Przeciwdziała to skostnieniu, pozwala się lepiej rozumieć, daje wspólny język na wspólnej realizacji procesu odnowy.

Rząd jest szczerze zainteresowany umocnieniem systemu konsultacji, spożytkowaniem inicjatyw społeczeństwa, jego patriotycznej troski o żywotne problemy kraju, liczymy na efektywny udział ludzi nauki, techniki i kultury w doradztwie, w opracowywaniu ekspertyz i propozycji. Będą ku temu stwarzane lepsze warunki i mechanizmy.

Te ogólnie nakreślone kierunki działania Rada Ministrów urzeczywistniać będzie w ścisłym współdziałaniu z Wysokim Sejmem, jako najwyższym organem władzy państwowej. Rząd będzie poddawał ocenie Wysokiej Izby całokształt swej pracy, wsłuchiwał się z uwagą w opinie i wnioski obywateli posłów, z całą energią realizował ustawy i uchwały sejmowe.

Samodzielność rządu w ramach jego konstytucyjnych uprawnień oraz urzeczywistniania linii partii, współdziałających z nią we Froncie Jedności Narodu, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, wszystkich patriotycznych sił społeczeństwa, demokratycznie wyrażanej woli zbiorowej — oto drogowskazy, jakimi rząd kierował się będzie w swym działaniu.

Wysoki Sejmie!

Pozycja zdobyta przez Polskę Ludową na arenie międzynarodowej jest dzisiaj poważnie zagrożona. Z coraz większym niepokojem patrzą na nas przyjaciele, a także inni partnerzy współpracy, wszyscy świadomi znaczenia naszego kraju dla pokojowego ładu w Europie i świecie.

Polskie problemy znalazły się w orbicie aktywnych, wrogich zainteresowań. Widoczne jest podsycanie z zewnątrz antysocjalistycznych poczynań i tendencji. Żywione są nadzieje na osłabienie naszej sojuszniczej wiarygodności, stworzenie szczeliny między Polską a jej sąsiadami, uczynienie z naszego kraju „konia trojańskiego" socjalistycznej wspólnoty. Już siły rewanżystowskie stawiają na nasze zadłużenie i osłabienie, na — jak mówią — „wykupienie" Szczecina i Gdańska, Wrocławia i Jeleniej Góry, miast o wyzwolenie których, właśnie przed 36 laty lała się obficie krew radzieckiego i polskiego żołnierza.

Daremne to rachuby. Miejsce Polski Ludowej jest i pozostanie wśród sił socjalizmu. Niezmienne są priorytety naszej polityki zagranicznej. Wynikają one z polskiej racji stanu, z gorzkich doświadczeń, jakich nie szczedziła nam historia, z przynależności do ustrojowej wspólnoty. Są one gwarancją najbardziej żywotnych interesów narodu polskiego. Rząd będzie ich strzegł, podejmował systematyczne kroki na rzecz dalszego rozwijania stosunków przyjaźni i wszechstronnej współpracy ze Związkiem Radzieckim oraz innymi krajami socjalistycznymi. Ich nowym internacjonalistycznym wyrazem jest zrozumienie dla naszych trudności i wydatna, zwłaszcza radziecka pomoc ekonomiczna.

Rząd zamierza również kontynuować politykę szerokiej, pożytecznej współpracy ze wszystkimi państwami świata, w imię nadrzędnego dobra, jakim jest pokój i bezpieczeństwo międzynarodowe. Zamierza — tradycyjnie i konsekwentnie — solidaryzować się z narodami walczącymi o wolność i niepodległość.

Będziemy nadal aktywnie działać dla sprawy zachowania odprężenia w stosunkach Wschód-Zachód. Będziemy aktywnie uczestniczyć w dialogu politycznym. Liczymy na spotkanie madryckie. Jesteśmy szczerze zainteresowani w postępie rokowań rozbrojeniowych w Wiedniu. Podtrzymujemy wreszcie nasze własne inicjatywy, zwłaszcza o zwołaniu w Warszawie konferencji odprężenia militarnego i rozbrojenia w Europie. Uważamy te zadania za nader ważne właśnie teraz, gdy aktywizacja sił forsujących wyścig zbrojeń negatywnie obciąża klimat stosunków międzynarodowych.

Polska pozostanie wiarygodnym członkiem politycznoobronnego sojuszu — Układu Warszawskiego. Nie uroni poczucia bezpieczeństwa, jakie przyniósł jej socjalizm. Młode pokolenie nie sięga pamięcią do czasów utraty i odzyskania niepodległości, nie wie z własnych doświadczeń, jak dokonywało się wyzwolenie naszego kraju, jak przebiegała batalia o jego dzisiejsze granice, kto był zawsze w tej sprawie naszym niezawodnym sojusznikiem. Nie zmienia to jednak faktu, że za los Polski, za jej trwanie jako państwa suwerennego i niepodległego, w granicach miedzy Bugiem a Odrą i Nysą Łużycką — odpowiadają wszyscy Polacy. Odpowiadają zwłaszcza przez pracę, która nie może być mniej usilna niż innych pracowitych narodów Europy.

Wysoką formą tej odpowiedzialności, przykładem takiej trudnej pracy jest służba wojskowa. Każde kolejne wcielenie do służby zasadniczej czy szkół podchorążych rezerwy, rekrutuje się z różnorodnych środowisk, z rozmaitych związków zawodowych, organizacji i zrzeszeń. Każdy jednak adaptuje się szybko i integruje w zwarty żołnierski kolektyw, w obrońców Ludowej Ojczyzny.

W ciągu kilkunastu lat mojej pracy na stanowisku ministra obrony narodowej przeszła przez szeregi wojska paromilionowa rzesza żołnierzy. Pełniliśmy więc służbę razem. Myślę, że ich zdecydowana większość dobrze wspomina te lata, że każdy odczuwa satysfakcję ze swego wkładu do dzieła obronności kraju. Pragnę traktować to również jako nić łączącego nas zaufania, na które liczę, które jest mi obecnie wielce potrzebne.

Wczoraj, w związku z decyzją Wysokiego Sejmu o powołaniu mnie na urząd prezesa Rady Ministrów zwróciłem się do naszych żołnierzy ze specjalnym rozkazem. Dziś pragnę raz jeszcze powtórzyć zapisane w nim słowa, że „w zaufaniu, jakim zostałem obdarzony, wyraża się dorobek kadry zawodowej i wszystkich żołnierzy, mieści się cząstka trudu każdego z nich, potwierdza społeczny autorytet i dobre imię wojska".

Obejmując powierzony mi urząd pragnę zapewnić Wysoki Sejm, że nadal czuję się przede wszystkim żołnierzem i oddam się do dyspozycji w każdej chwili, a zwłaszcza gdy rząd pod moim kierownictwem nie spełni oczekiwań. Złożę swój mandat również wtedy, gdy Wysoka Izba uzna, że cele, jakie przyświecają obecnemu rządowi, zostały osiągnięte.

W celu zapewnienia realizacji trudnych i odpowiedzialnych zadań Rady Ministrów premier wniósł o dokonanie zmian w jej składzie:

● o odwołanie ze stanowisk wiceprezesów Rady Ministrów **Aleksandra Kopcia** i **Stanisława Kowalczyka** na ich prośbę. Zostaną oni wykorzystani w innej pracy państwowej. Premier złożył im podziękowanie za pracę w rządzie.

Następnie W. Jaruzelski zaproponował odwołanie ze stanowiskach ministrów.

— **Andrzeja Jedynaka** ze stanowiska ministra przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych,

— **Leona Kłonicy** ze stanowiska ministra rolnictwa — na jego prośbę,

— **Krzysztofa Kruszewskiego** ze stanowiska ministra oświaty i wychowania — na jego prośbę,

— **Henryka Pruchniewicza** ze stanowiska ministra przemysłu chemicznego. Obywatelowi Pruchniewiczowi premier zamierza powierzyć stanowisko zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, w której zajmie się on m. in. problematyką przemysłu chemicznego.

— **Tadeusza Skwirzyńskiego** ze stanowiska ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego — na jego prośbę.

Wszystkim im premier podziękował za ich pracę na stanowisku ministrów.

● W. Jaruzelski wniósł o: powołanie na stanowiska wiceprezesów Rady Ministrów **Andrzeja Jedynaka** i **Mieczysława Rakowskiego.**

— **Bolesława Farona** — na stanowisko ministra oświaty i wychowania,

— **Kazimierza Klęka** — na stanowisko ministra przemysłu chemicznego,

— **Waldemara Kozłowskiego** — na stanowisko ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego,

— **Tadeusza Szelachowskiego** — na stanowisko ministra zdrowia i opieki społecznej,

— **Jerzego Wojteckiego** — na stanowisko ministra rolnictwa,

— **Stanisława Wyłupka** — na stanowisko ministra przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych.

Premier poinformował posłów, że zamierza powołać **Jerzego Wojteckiego,** po akceptacji przez Sejm jego kandydatury na ministra rolnictwa — w skład Prezydium Rady Ministrów. Premier przedstawił także życiorysy osób proponowanych na stanowiska rządowe.

Proponowane zmiany w składzie Rady Ministrów — powiedział **W. Jaruzelski** — realizowane są w ramach istniejącej struktury. W świetle prac nad reformą gospodarczą liczymy się w przyszłości z potrzebą określonych zmian systemowo-organizacyjnych. Wówczas też rząd w sposób bardziej kompleksowy przedstawi stosowne propozycje. M. in. w szeroko rozumianym układzie władz administracyjno-gospodarczych znajdzie odpowiednie odbicie sugerowana niejednokrotnie przez posłów potrzeba znacznie głębszego sięgania do osób bezpartyjnych oraz przedstawicieli młodszego pokolenia.

Zagranica komentuje:

Rozwój wydarzeń w Polsce obserwowany jest z niesłabnącą uwagą i komentowany przez zagraniczne środki masowego przekazu.

W pierwszych relacjach z wystąpienia programowego premiera W. Jaruzelskiego oraz jego propozycji zmian w składzie rządu agencje podkreślają apel o 90 dni spokojnej pracy. Jak pisze AGENCJA AFP, premier „zwrócił się o 3-miesięczne moratorium w ogłaszaniu strajków, aby umożliwić mu przywrócenie ładu w gospodarce kraju".

„REUTER" wyeksponował złożoną przez premiera obietnicę prowadzenia dialogu między rządem a społeczeństwem oraz zapowiedź pełnej współpracy z Kościołem. Agencja podkreśla również oświadczenie Wojciecha Jaruzelskiego, iż pozostanie na stanowisku premiera tak długo, dopóki Sejm będzie uważał to za stosowne. Reuter dodaje, że premier przestrzegł w swym wystąpieniu przed wrogimi siłami działającymi w ruchu związkowym oraz przed niebezpieczeństwem, jakie spowodowała fala strajków.

Agencje omówiły również krótko wystąpienie marszałka Sejmu, który — jak pisze UPI — „określił nową administrację jako rząd ocalenia narodowego i stabilizacji socjalizmu w Polsce" oraz stwierdził, że **W. Jaruzelski** obejmuje swe stanowisko w najtrudniejszym okresie najnowszej historii naszego kraju.

Z uwagą odnotowano propozycje zmian personalnych i organizacyjnych w **Radzie Ministrów.** Eksponuje się zwłaszcza sylwetki **Mieczysława Rakowskiego i Mieczysława Jagielskiego.**

Tematyka polska spotkała się z dużym zainteresowaniem środków przekazu krajów socjalistycznych. Prasa radio i telewizja tych państw informują na bieżąco o kolejnych ważnych momentach w życiu naszego narodu. Publikowany jest życiorys Wojciecha Jaruzelskiego, migawki z sali sejmowej, prezentuje się dyskusję na VIII Plenum KC PZPR.

Zachodnioberliński „TAGESSPIEGEL" pisze, że kierownictwo polskiej polityki spoczywa mocno w rękach ludzi dążących do przemian. Podobny pogląd reprezentuje zachodnioniemiecka „NEUE RURT ZEITUNG" stwierdzając że wraz z powołaniem ministra obrony na stanowisko szefa rządu polska polityka pozostaje nadal w rękach zwolenników odnowy. W opinii „KOELNER STADT-ANZEIGER" jest rzeczą pewną, iż nowy rząd podejmie energiczne działania, „aby Polska ponownie zaczęła pracować". Dziennik uważa, że istotną sprawą jest to, „czy „Solidarność" zdecyduje się w końcu współdziałać z rządem".

Francuski „LE FIGARO" pisząc o powierzeniu przez Sejm funkcji premiera gen. Jaruzelskiemu wyróżnia trzy orientacje nowej polityki rządu: wzmocnienie stanowczości i dyscypliny, rozszerzenie sojuszu z ludźmi rozsądnymi i odpowiedzialnymi oraz pogłębienie odnowy i demokratyzacji.

Amerykański „CHRISTIAN SCIENCE MONITOR" komentuje najnowsze wydarzenia w Polsce stwierdzeniem, że „polskie kierownictwo wyraźnie stara się uzyskać kontrolę nad bieżącą sytuacją, a jednocześnie nie chce rezygnować z działania na rzecz reform gospodarczych". Dziennik dodaje: „ludzie, którzy za granica dobrze życzą Polsce, z uczuciem ulgi przyjmują wiadomość, że generał Jaruzelski, człowiek prawa i porządku, jest jednocześnie uważany za człowieka o umiarkowanych poglądach"

W tym samym artykule „CHRISTIAN SCIENCE MONITOR" wskazuje na niebezpieczny charakter niektórych działań przywódców „Solidarności"

W pierwszym programie zachodnioniemieckiej telewizji ARD, w którym uczestniczyli korespondenci ARD z Warszawy, Moskwy i Waszyngtonu, poruszono problemy gospodarcze Polski. Przytoczono dane statystyczne o spadku produkcji w naszym kraju. Wzroście kosztów utrzymania, spadku dochodu narodowego oraz o stanie zadłużenia Polski na Zachodzie. W tym kontekście podjęto temat dalszych kredytów dla Polski, wskazując na zastrzeżenia i obiekcje banków zachodnioeuropejskich, które twierdzą, że Polska „znalazła się już na progu ryzyka kredytowego" bądź nawet próg ten przekroczyła. Program telewizji zachodnioniemieckiej podkreślił również znaczną pomoc, udzielaną Polsce przez ZSRR.

Konkluzją programu było stwierdzenie, iż obecna sytuacja w Polsce „jest ciężkim obciążeniem dla stosunków Wschód — Zachód" i że zagranica — konkretnie Zachód — „nie będzie w stanie skutecznie pomóc Polsce, jeśli kraj ten nie będzie gotów sam sobie pomóc".

Specjalny dodatek sejmowy „GK"

WARSZAWA (PAP). Z zakończonym 12 bm. dwudniowym posiedzeniem Sejmu PRL wiąże się w społeczeństwie poważne nadzieje na umocnienie tak niezbędnego dziś w Polsce szerokiego frontu sił rozsądku i odpowiedzialności. Wokół spraw obecnie najważniejszych dla naszego narodowego bytu koncentrowała się trwająca do godzin nocnych debata poselska. Realnych ocen istniejącego stanu rzeczy, dróg wyjścia z ciężkiego kryzysu, obowiązków jakie stawia to przed władzą i społeczeństwem — dotyczyły przedstawione z sejmowej trybuny przemyślenia i wnioski członków wszystkich klubów i kół poselskich, posłów bezpartyjnych, rządu. Niezbędną kontynuację odnowy wiązano z wymogiem porządku w kraju, wymogiem tworzącej wartości materialne pracy, wspartej lepszym zarządzaniem.

Najważniejsze decyzje tego posiedzenia — to powołanie WOJCIECHA JARUZELSKIEGO na premiera, podjęcie uchwały w sprawie Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na br. i uchwalenie ustawy budżetowej.

Do komisji sejmowej skierowano — dla opracowania propozycji szczegółowych rozwiązań — wniosek w sprawie powołania przez Sejm komisji nadzwyczajnej do kontroli realizacji porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia.

Dokonano również zmian w składzie rządu. Wybrano na wakujące miejsca dwóch nowych członków Rady Państwa.

Sprawozdawcy sejmowi PAP relacjonują:

Obrady Sejmu wznowione zostały o godz. 9.00. Tematyka ich wiązała się bezpośrednio z najbliższą i perspektywiczną przyszłością Polski. Na sali obrad — **Stanisław Kania, Henryk Jabłoński** i **Wojciech Jaruzelski.** Otworzył obrady marszałek Sejmu **Stanisław Gucwa.**

Powołany w środę przez Sejm na prezesa Rady Ministrów **Wojciech Jaruzelski** złożył w Izbie oświadczenie w sprawie zamierzonych kierunków działania rządu, m. in. mówiąc o zasadach, jakimi będzie się on kierował i wskazując na zadania stojące dziś przed krajem i społeczeństwem.

Po przerwie, po której przewodnictwo objął wicemarszałek Sejmu **Andrzej Werblan,** rozpoczęła się debata poselska — łączna nad oświadczeniem premiera oraz projektami uchwały Sejmu o Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na 1981 r. i tegorocznej ustawy budżetowej. Było to drugie czytanie obu tych dokumentów gospodarczych. Wyniki wielotygodniowych prac komisji sejmowych nad nimi zostały — jak informowaliśmy — zreferowane Izbie w przeddzień przez sprawozdawcę generalnego planu i budżetu pos. **Zbigniewa Gertycha.**

Pierwsi przemawiali — w imieniu reprezentowanych przez siebie klubów poselskich: prezes NK ZSL — pos. **Stanisław Gucwa;** członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — pos. **Kazimierz Barcikowski;** przewodniczący CK SD. — pos. **Tadeusz W. Młyńczak.**

Pos. **Mieczysław Serwiński** (bezp. okr. wyb. nr 42 Łódź-Śródmieście) podkreślił m. in., iż w minionych latach rozwijaliśmy naszą gospodarkę przede wszystkim w oparciu o surowce i materiały importowane. Sytuacja ta musi obecnie ulec zmianie. Dotyczy to przede wszystkim węgla kamiennego. Surowiec ten nie może być tylko spalany na rusztach i eksportowany, ale należy przerabiać go m. in. na materiały i półprodukty chemiczne. Wychodząc od oceny naszych możliwości surowcowych i zabezpieczając minimum potrzeb dla wszystkich przemysłów — stwierdził mówca — obecnie trzeba skoncentrować się na przyspieszeniu rozwoju wybranych gałęzi gospodarki przede wszystkim tych, które w większym stopniu możemy oprzeć na zasobach krajowych.

Dotyczy to m. in. przemysłu chemicznego. Wartość produkcji i usług tego przemysłu planowana w br. ma wynieść 332 mld zł i będzie o 1,5 proc. mniejsza aniżeli w ub. r. Z kolei wartość dostaw wyrobów chemicznych na rynek wewnętrzny wzrośnie w stosunku do ub. r. o 7 mld zł. Zadania te będą realne tylko wtedy, jeśli zakłady przemysłu chemicznego otrzymają odpowiednie ilości węgla, gazu i energii elektrycznej. Minimalny wzrost dostaw mediów energetycznych, w granicach 1—2 proc. pozwoliłby nam na zwiększenie wartości produkcji przemysłu chemicznego o ok. 12 mln zł dew. Taki sam spadek dostaw paliw i energii grozi nam wręcz katastrofą.

Obecnie jako jedno z ważniejszych zadań przyjmujemy konieczność przyspieszenia rozwoju gospodarki żywnościowej, a także stawiamy sobie za cel poprawę sytuacji w ochronie zdrowia. Musimy jednak zdawać sobie sprawę z tego, iż w br. na skutek wieloletniego niedoinwestowania przemysłu chemicznego dostawy nawozów, jak też środków ochrony roślin nie będą w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb. Podobna sytuacja utrzyma się w zaopatrzeniu rynku w leki. Ich niedobór szacuje się na ok. 2 mld zł. W tej sytuacji należy zdecydować się na przyspieszenie rozwoju przemysłu chemicznego. Rozwój chemii jest obiektywną koniecznością gospodarki, a niespełnienie tego warunku grozi zahamowaniem rozwoju kraju.

Przedstawiając problemy regionu łódzkiego mówca wskazał m. in. na konieczność szybszej poprawy warunków socjalno-bytowych mieszkańców tego województwa. Mówiąc o napięciach utrzymujących się w środowisku akademickim Łodzi poseł zaapelował do Sejmu, a zwłaszcza do komisji nauki i postępu technicznego o przyczynienie się do rozwiązania nabrzmiałych problemów studentów i uczelni.

Pos. **Ryszard Najsznerski** (PZPR okr. wyb. 67 w Wałbrzychu): Głosy wyborców zobowiązują mnie do zgłoszenia wniosku abyśmy możliwie szybko zastanowili się jak lepiej wykorzystać konstytucyjne uprawnienia Sejmu dla zwiększenia jego normalizującego i stabilizacyjnego wpływu na życie kraju. Jest to bez przesady historyczna szansa i potrzeba jakiej nie wolno nam zmarnować. Fakt, iż przez dwa burzliwe miesiące Sejm nic nie miał do powiedzenia na plenarnej debacie świadczy przeciwko nam, zasiadającym w tym parlamencie.

Z całą stanowczością trzeba jednak podkreślić, że na Sejm mogą liczyć ci wszyscy, którym zależy na sprawiedliwym i zgodnym z interesem narodu i kraju rozstrzygnięciu ważnych problemów. Żadna ze stron ciągle na nowo odżywającego sporu — ani rząd ani Związek Zawodowy „Solidarność" nie mogą powiedzieć, iż są bez winy. Rząd bowiem nie działał konsekwentnie i dostatecznie szybko, a „Solidarność" zbyt często i pochopnie sięgała po broń najcięższego kalibru. Dziś nie chodzi o to, aby wyważać kto ile miał racji, ale o to, by kształtować demokratyczne mechanizmy pozwalające rozwiązywać najtrudniejsze nawet problemy wystawiające wysokie świadectwo dojrzałości i kultury politycznej narodu. Nikt z nas nie może mieć złudzeń co do tego, że przyszłość wymagała będzie od nas bardzo trudnych a często niepopularnych, ale niezbędnych decyzji.

Omawiając problemy wydobycia i zaopatrzenia w węgiel poseł stwierdził, iż sytuacja w tej dziedzinie jest dla społeczeństwa jednym z wielu paradoksów. Ciężko jest wytłumaczyć, że czwarta potęga świata w wydobyciu węgla cierpi bodajże najdotkliwiej ze wszystkich krajów z powodu kryzysu energetycznego spowodowanego niedostatkiem tego paliwa. Już w latach ubiegłych powtarzaliśmy, że droga do zaspokojenia potrzeb energetycznych kraju wiedzie nie przez ustawiczny i społecznie nieuzasadniony wzrost wydobycia węgla — lecz również poprzez racjonalizację zużycia i szeroko pojęte lepsze jego spożytkowanie w gospodarce.

Musimy być w pełni świadomi — kontynuował poseł — że część ujawniających się obecnie sprzeczności jest jedynie przejawem tego, że minął bezpowrotnie czas klajstrowanej jednomyślności i że obecnie silna władza to taka, która w klimacie żmudnych dyskusji i różnic poglądów, w ramach jednak procedur demokratycznych, będzie umiała w miarę szybko osiągnąć porozumienie. Ponieważ obecnie władza wykazuje wiele słabości — jestem całkowicie za tym, aby naszą władzę ludową umacniać. Mam nadzieję — powiedział na zakończenie poseł — że pod kierownictwem nowego premiera rząd znajdzie sposoby i kadrę zdolną zrealizować ten bardzo trudny program.

Pos. **Kazimierz Morawski** (bezp. ChSS okr. wyb. nr 40 w Łomży) podkreślił, że zaufanie do rządu będzie rosło proporcjonalnie do szybkości i sprawności jego działania w realizacji porozumień zawartych w sierpniu i konsekwentnej odnowy życia narodowego. Wierzymy — stwierdził — że nowy rząd, realizując ten sam główny cel polityki posierpniowej, będzie, stosując nowe metody i rozwiązania, szybciej przybliżać jego osiąganie.

W sierpniu ub. r. kierownictwo kraju wybrało linię rozwiązań politycznych w oparciu o dialog i porozumienie. Dziś władza w pełni potwierdza wolę kontynuowania tej drogi. Jej powodzenie zależy również od tego, czy wszystkie środowiska społeczne będą w stosunkach z władzą opierać się na działaniach politycznych, respektując ducha dialogu, porozumienia i współodpowiedzialności za realizację umów społecznych. Linia porozumień i politycznych rozwiązań obowiązywać musi obie strony w duchu prawdy i dobrej woli, a odwoływanie się wciąż do strajków jest odejściem od tej linii. Przypominając apel prymasa Polski na spotkaniu z kierownictwem „Solidarności" o działania roztropne i sprawiedliwe, mówca stwierdził, że rozumie to jako przestrogę dla społeczeństwa. Przestroga ta potrzebna jest dziś przed lekkomyślnością, brakiem poczucia odpowiedzialności za państwo, działaniami hamującymi proces odnowy kraju.

W powołaniu dowódcy naszego wojska na stanowisko premiera — stwierdził poseł — naród widzi zarówno nawiązanie do patriotycznych tradycji naszych sił zbrojnych, jak i wolę zapewnienia krajowi rządu stanowczego i konsekwentnego w działaniu, rozważnego i demokratycznego, zdecydowanego na dialog ze społeczeństwem, zdolnego z całą energią i politycznym rozumem stawić czoła eskalacji zjawisk osłabiających kraj.

Koło posłów ChSS będzie współdziałać w realizacji polityki nowego rządu, by nie zawiódł nadziei i oczekiwań społeczeństwa.

Nieco etymologii

Sejm, sejmik, sejmowy, sejmować; od s-jąć się, zebrać się. Jeszcze w 16 w. odmieniano sejm, sjemu... W 16 w. czeską postać (sniem) wprowadzali przekornie Orzechowski i Paprocki, ale się nie utrzymała.

(Aleksander Brückner, „Słownik etymologiczny języka polskiego")

Wystąpienie M. Moczara

Z trybuny sejmowej zabrał następnie głos prezes Najwyższej Izby Kontroli — **Mieczysław Moczar.**

Pragnę zwrócić uwagę obywateli posłów na problem rezerw występujących niemal powszechnie, we wszystkich działach gospodarki narodowej. Mamy w tym względzie wyjątkowo wiele do zrobienia, a ściślej — do odrobienia. Złudne są bowiem sugestie, że w celu wyjścia z kryzysu możemy w dalszym ciągu zwiększać zadłużenia. Trzeba najpierw u siebie zrobić wszystko co możliwe, uruchomić to, co do tej pory było w bezruchu, a jest potrzebne, by dopiero potem liczyć na poszukiwanie właściwej pomocy z zewnątrz.

Kontrole wykazały, że nieterminowe osiąganie zdolności produkcyjnych spowodowało wzrost niedoborów produkcji w skali kraju z 7,8 mld zł w 1976 r. do ok. 35,3 mld zł w 1980 r., a więc wzrost ponad czterokrotny. Opóźnienia w tej dziedzinie były spowodowane oddawaniem co trzeciego obiektu w stanie nieukończonym. Odbioru tych obiektów dokonywano bez należytego sprawdzenia faktycznej gotowości do eksploatacji. Świadczy to o braku poczucia odpowiedzialności i etyki zawodowej osób wchodzących w skład komisji odbioru obiektów inwestycyjnych. I to nie powinno się już więcej powtarzać.

W latach 1976—79 techniczne uzbrojenie pracy wzrosło o 47 proc. Nastąpiło też poważne unowocześnienie majątku trwałego w przemyśle. Z posiadanych przez NIK materiałów wynika, że ten potencjał wykorzystujemy niedostatecznie. Znajduje to wyraz w niepełnym wykorzystaniu niektórych bardzo kosztownych obrabiarek, urządzeń i linii technologicznych, w tym często importowanych. W bardzo skrajnych przypadkach ich wykorzystanie wynosiło ok. 50 proc. nominalnego czasu pracy dwuzmianowej, a bywało że 20 proc i mniej

Szacunkowa wartość zapasów maszyn i urządzeń inwestycyjnych wyniosła w skali kraju ok. 53 mld zł. Zostało to spowodowane w dużej mierze niedostosowaniem terminów robót budowianych do terminów dostaw maszyn i urządzeń, zwłaszcza z importu. Zakupom tym towarzyszyła często niefrasobliwość i po prostu brak odpowiedzialności. Problem ten nabiera szczególnego znaczenia wobec konieczności drastycznego ograniczenia nakładów na inwestycje w najbliższych latach.

Duże rezerwy występują w sferze powiązań kooperacyjnych. Ostatnio, w październiku 1980 r. rząd podjął uchwałę która w sposób kompleksowy reguluje zagadnienia kooperacji. Jednak postęp poczyniony przez resorty przemysłowe we wdrażaniu tej uchwały jest wyraźnie niewspółmierny do rzeczywistych potrzeb. W rezultacie nie zdołano doprowadzić do pełnych uzgodnień dostaw kooperacyjnych na 1981 r. np. w resorcie przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych w kooperacji międzyresortowej jest dziś jeszcze 720 pozycji rozbieżnych, w tym 462 nie przyjęte w ogóle do realizacji. Podobna sytuacja występuje w resorcie przemysłu maszynowego.

Wiadomo, że podstawowym warunkiem wzrostu produkcji rolniczej jest należyte wykorzystanie ziemi. W kraju naszym istnieją duże rezerwy, m. in. w wykorzystaniu ponad 750 tys. ha państwowego funduszu ziemi, dotychczas źle a właściwie w ogóle nie uprawianej. Nadal zbyt wiele użytków rolnych wysokiej jakości przeznacza się na cele pozarolnicze. M. in. na budownictwo letniskowe. W tej sprawie NIK wystąpiła z odpowiednimi wnioskami do premiera. Od lat dużym zaniedbaniem było niedostateczne zaopatrzenie rolnictwa w podstawowy sprzęt. Wykonanie planu 5-letniego 1976—1980 w dostawach sprzętu pokrywa potrzeby rolnictwa w ok. 65 proc.

Na przestrzeni dwóch minionych lat o prawie 100 proc. wzrosła liczba wagonów czekających na naprawę (w 1980 r. było ich 46 tys.). Wyniki kontroli uzasadniają potrzebę niezwłocznego podjęcia działań w celu szybkiego zwiększenia zdolności produkcyjnych zaplecza technicznego naprawy wagonów towarowych.

Nagminnym zjawiskiem w transporcie samochodowym jest wyłączanie z eksploatacji dużej części taboru z powodu braku akumulatorów i ogumienia. Wyłączenia te w części przedsiębiorstw sięgają blisko 50 proc. ogólnego stanu. Należy się spodziewać, że rząd wyegzekwuje w pełni realizacje uchwał podjętych w tych sprawach.

Zarówno wyniki kontroli jak i dane statystyczne wskazują, że efektywność naszego eksportu, zwłaszcza do krajów kapitalistycznych ulega systematycznemu pogorszeniu. Wytwarzamy na eksport coraz mniej. W styczniu roczny plan eksportu został wykonany zaledwie w 4 proc.

Ujemny wpływ na działalność przedsiębiorstw handlu zagranicznego miały decyzje organizacyjne, podjęte w latach siedemdziesiątych, w wyniku których połowę przedsiębiorstw przekazano w gestię resortów przemysłowych. Spowodowało to zwiększenie liczby szczebli organizacyjnych, na których zapadały decyzje, wzrost zatrudnienia, osłabienie dyscypliny finansowej, znaczny wzrost wyjazdów zagranicznych, które średnio w roku tylko do krajów kapitalistycznych osiągają liczbę ponad 80 tys. osób. Zasadnicze zastrzeżenia budzi dobór tych kadr, nie zawsze odpowiednio przygotowanych pod względem fachowym, co siłą rzeczy podnosi koszty zawieranych transakcji. Przykładem — wyjazdy związane z budową Zakładów Celulozowo-Papierniczych w Kwidzyniu, które spowodowały wzrost kosztów kontraktu o 750 tys. dol. kanadyjskich. Kontrole wykazały również wiele nieprawidłowości w działalności spółek zagranicznych z udziałem kapitału polskiego. Niektóre z tych spółek nie koncentrowały się na rozwoju i poprawie efektywności eksportu, lecz głównie — na pośrednictwie w imporcie do kraju. W rezultacie ich działalność musiała przynieść stronie polskiej poważne straty dewizowe.

Mimo rozbudowy przemysłu mleczarskiego jego zdolności produkcyjne są w ok. 20 proc. niższe od potrzeb w szczytowych okresach dostaw mleka. Powoduje to niewykorzystanie znacznej części cennego surowca, a nawet

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

Powiedzieli nam przez telefon

Czym powinien być Sejm?

Dziś oczekuje się by miał świadomość faktu, że jego kadencja przypada na czas, gdy ważą się sprawy niezwykle doniosłe dla narodu. By dawał konstruktywny wyraz nadziejom i dążeniom ogromnej części społeczeństwa, by ze swoich rozległych kompetencji czynił taki użytek, który służyć będzie SZEROKIEJ I GŁĘBOKIEJ demokratyzacji życia politycznego. Dalej, by znalazło to wyraz w ustawach na które pilnie czeka społeczeństwo, takich jak ustawa o cenzurze, związkach zawodowych i szkolnictwie wyższym. Zatem, żeby wykazał wiele inicjatywy zmierzającej do usuwania tych licznych negatywnych zjawisk, które są źródłem szerokiego niezadowolenia społecznego. Oczekuje się od Sejmu stworzenia takich instytucji, które dadzą poważną szansę, że nie będą powtarzały się zjawiska które co pewien czas wywołują u nas głębokie kryzysy społeczne.

(Prof. dr hab. Marek Waldenberg)

Władza wykonawcza mądrze kontrolowana przez Sejm jest w moim przekonaniu ideałem demokracji. Pod jednym warunkiem, ażeby ta kontrola nie przerodziła się w całkowite sprawowanie władzy przez zgromadzenie, które choćby z racji ilości posłów nie najbardziej nadaje się do sprawowania rządów na co dzień.

(Prof. dr hab. Antoni Podraza)

Pytania do posłów — dziennikarzy

Problem nr 1 — ustawa o cenzurze

Ze względu na nowo mianowanego premiera, a także zmiany w składzie Rady Ministrów, przewidywane w programie 9 posiedzenia Sejmu interpelacje i zapytania poselskie zostały zajęte już w środę z porządku obrad. W tej sytuacji uległa przesunięciu na następne posiedzenie kwestia zajęcia przez rząd i Sejm stanowiska w sprawie ustawy o cenzurze, który to punkt miał być przedmiotem interpelacji poselskiej. Opinia społeczna oraz środowiska twórcze zaniepokojone są stałym przedłużaniem się w czasie tego tak istotnego dla kształtu demokracji problemu.

Korzystając z obecności na posiedzeniu Sejmu nasz sprawozdawca parlamentarny zwrócił się do kilku posłów — dziennikarzy i literatów z pytaniami dotyczącymi zarówno aktualnego stanu prac ustawodawczych nad projektem, jak i stosunku do rozbieżności, które pojawiły się w tzw. wariancie rządowym przygotowanym przez resort sprawiedliwości, i wariancie społecznym, którego autorem jest Komitet Porozumiewawczy Stowarzyszeń Naukowych i Twórczych.

Specjalnie dla „Gazety Krakowskiej" wypowiedzieli się posłowie: KAROL MAŁCUŻYŃSKI, JÓZEF BARECKI, JANUSZ PRZYMANOWSKI, EDMUND MĘCLEWSKI i WILHELM SZEWCZYK.

MÓWI KAROL MAŁCUŻYŃSKI

— Pozwolę pan, że zacznę od anegdoty. Mianowicie podczas obrad mających miejsce przy udziale reprezentantów resortu sprawiedliwości, przedstawicieli Komitetu Porozumiewawczego Stowarzyszeń Twórczych i Naukowych oraz ekspertów „Solidarności", jako sygnatariuszy Porozumienia Gdańskiego, ktoś z obecnych zwrócił się do ministra Bafii następująco: „Panie ministrze, gdzie pan ma taki kraj, w którym społecznie, za darmo siadają wysokiej klasy specjaliści, eksperci żeby zrobić projekt, który ogranicza ich swobodę".

To trochę charakteryzuje klimat towarzyszący tej sprawie. Spędziliśmy wiele godzin dyskutując nad obomą wariantami. W wielu punktach osiągnięto zgodność. Ale są i rozbieżności, wśród których za najważniejszą uważam postulat „Solidarności" o wyłączeniu prasy związkowej spod cenzury. Nie dotyczy to tygodnika „Solidarność", lecz gazet (jednak gazet) o lokalnym zasięgu. To trudne dotknięcie.

Uważam, ze problem projektu ustawy o cenzurze przeniósł się już ze swym ciężarem poza nadbudowę, czego dowodem jest stanowisko drukarzy. Zamierzam dziś wystąpić w Sejmie i podjąć ten temat interesujący przecież wszystkie kręgi społeczne, nie tylko zawodowców. Nie ma bowiem zebrania poselskiego, by nie padały pytania wyborców, jak będzie cenzura w przyszłości wyglądać, dlaczego przewleka się wydanie ustawy.

Jako dziennikarz jestem naturalnie za zawężeniem cenzury. Uważam wszakże, że postulat zawarty w projekcie społecznym, by Sejm w terminie 6 miesięcy wydał ustawę prasową za zasadny, gdyż cenzura to fragment większej całości obejmującej m. in. prawo autorskie. W pozostałych kwestiach odsyłam czytelników „Gazety" — którą z zainteresowaniem obserwowałem, niedawno na urlopie w Zakopanem, jak zmienia się z dnia na dzień — do tekstów mojego wystąpienia, którego nie chciałbym tu powtarzać.

MÓWI JANUSZ PRZYMANOWSKI

Podpisaliśmy w 15 osób taką zbiorową petycję w sprawie przyspieszenia prac. Ponieważ wariant rządowy i społeczny w paragrafie dotyczącym zakazów, zawiera 22 pozycje, spośród których 20 uzgodniliśmy, postulujemy by antycypując decyzję te 20 punktów wdrożyć. Byłaby wówczas jaśniejsza sytuacja.

Problem podległości cenzury pozostawiam prawnikom natomiast zaznaczanie ingerencji ma swoje wady i zalety, pojawią się bowiem ludzie, którzy będą się posługiwać wielokropkiem, by zasugerować swoją odwagę.

Uważam, że dalsze odkładanie sprawy nie ma sensu. Zmiana porządku obrad uniemożliwia interpelacje. Osobiście stoję na stanowisku, że jeśli nawet mielibyśmy ustawę za 3 miesiące poprawiać, to wydajmy ją nie pogłębiając napięć.

MÓWI JÓZEF BARECKI

— Tryb pracy nad każdą ustawą wymaga przygotowania projektu przez ekspertów, następnie dokonania jego oceny przez stosowne komisje sejmowe i dopiero potem może zostać przedłożony pod obrady plenarne. Trudno mi naturalnie podzielić swoją osobowość — jako dziennikarz mam moralny obowiązek zabiegać o jak najlepszy kształt ustawy, a jako rzecznik prasowy rządu, chciałbym, by ustawa jak najszybciej ujrzała światło dzienne, zaspokajając oczekiwania społeczne.

Projekt, a raczej jego dwa warianty, znajdują się obecnie nadal w rękach ekspertów resortu sprawiedliwości. W moim przekonaniu rozbieżności są niewielkie i nieistotne, dotyczą bowiem nie tyle zakresu działalności urzędu, co form jego podporządkowania i sposobów ingerowania. Nie było jeszcze precedensu w naszej Izbie, by przedstawiono Sejmowi warianty alternatywne. Może będą te precedensy i może są potrzebne, ale proszę pamiętać, że posłowie nie stanowią grupy ekspertów i trudno im zagłębiać się w szczegóły techniczno-poligraficzne czy coś kropkować, czy zygzakować w tekście. Dlatego Sejm powinien otrzymać projekt zapięty na ostatni guzik.

Jako dziennikarz wiem, że ustawa nie ureguluje kwestii odpowiedzialności za słowo. Nadal aktualny pozostaje więc problem ustawy prasowej normującej prawa i obowiązki dziennikarzy. Ustawa o cenzurze to zaledwie jej cząstka, i fakt że ma wejść w życie wyprzedzająco sprawia, że zbyt wiele chce się w niej pomieścić. Jestem naturalnie za jak najszybszym ukazaniem się ustawy, ale ważniejsza przecież od szybkości jest jej treść. Aktualnie uważam, że niedostatkiem projektu jest fakt, że nie miała wcześniej miejsca szeroko pojęta konsultacja merytoryczna w środowisku dziennikarskim. Pytacie mnie, komu podporządkować cenzurę? Myślę, że mylі się u nas pewne kompetencje struktur państwowych. Czym innym są władze ustawodawcze, czym innym sądownicze, a czym innym wykonawcze. Sejm nie może tworzyć struktur wykonawczych, gdyż zatraciłby swoją kontrolną funkcję. Analogia z NIK-iem jest błędna. NIK podobnie jak Sejm nie wydaje zarządzeń, decyzji, lecz przekazuje swoje opinie do wykorzystania odpowiednim urzędom, posiadającym moc wykonawczą. Dlatego stoję na stanowisku potrzeby utrzymania czystości struktur i jeśli ciążą na naszym środowisku swego rodzaju uczulenie i obawa przed dawną praktyką rządu, kiedy to mnożyły się zapisy ministerialne, to wyjściem kompromisowym wydaje mi się podporządkowanie cenzury Radzie Państwa, która ze swej natury jest urzędem, posiada stosowny aparat i prawo wydawania zarządzeń wykonawczych.

Powiem jeszcze z własnej praktyki dziennikarskiej, że jako redaktor naczelny „Kuriera Szczecińskiego" w latach sześćdziesiątych, wskutek niestosowania się do irracjonalnych poleceń cenzury, naraziłem nasze państwo na straty rzędu paru mln dolarów. Mieliśmy zator lodowy w Zalewie Szczecińskim. Cenzura wstrzymała tę informację. Wydrukowaliśmy ją wbrew jej stanowisku. Na drugi dzień konferencja armatorów nadbałtyckich skierowała statki mające iść do rozładunku w porcie szczecińskim, do Hamburga. Gdybym oczywiście znał motywację zapisu, napisalibyśmy inaczej, gdyby odwołano się jawnie do naszego poczucia odpowiedzialności obywatelskiej, nie doszłoby do strat. Cenzura jest więc potrzebna w interesie każdego kraju. Ale jest kwestią kultury politycznej forma jej funkcjonowania.

KAZIMIERZ BARCIKOWSKI:

Rządowi W. Jaruzelskiego niezbędne będzie mądre wsparcie przez Sejm

W imieniu klubu poselskiego PZPR przemawiał członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR pos. **Kazimierz Barcikowski.** Podkreślając, iż na obecnym posiedzeniu podejmuje się dwie bardzo ważne decyzje — dokonuje zmian w rządzie oraz uchwala plan i budżet na 1981 r. — mówca stwierdził, że deklaracja premiera **Wojciecha Jaruzelskiego** oddaje sytuację, w jakiej znajduje się nasze państwo, kreśli ogólnie drogi wyjścia z trudności oraz doraźne przedsięwzięcia rządu. Deklaracja ta odwołuje sie o wsparcie działań rządu przez Sejm, przez aktywne siły społeczno-polityczne socjalizmu, przez myślące, patriotyczne społeczeństwo. Zapowiada realizację linii porozumienia i poszukuje zrozumienia uwarunkowań dzisiejszych możliwości i ogromu zadań, przed którymi znalazły się i władze i społeczeństwo. Osiągnięcie wzajemnego zrozumienia jest niezbędne, gdyż bez niego nie osiągniemy tego zespolenia działań podstawowych rzesz obywateli, które dopiero może prowadzić do poprawy sytuacji. Akcentując, iż premier wystąpił o minimum czasu dla rzeczowej pracy rządu poseł stwierdził, że klub poselski PZPR rozumie tę potrzebę i udzieli rządowi poparcia.

Mówiąc o przejawach świadomej działalności politycznej, obliczonej na podważanie i niweczenie zaufania do władz państwowych, a w tym i do rządu, K. Barcikowski powiedział, że przeciwnicy socjalistycznego państwa stworzyli pseudoteorię społeczeństwa organizującego się dla przeciwstawienia państwu, jego władzom. Jest to błędny i niebezpieczny pogląd. Mówca wyraził przekonanie, że poczucie odpowiedzialności i ludzki rozsądek będą sprzymierzeńcem przy przezwyciężeniu tych tendencji i przejawów anarchizmu.

Ideologii wystąpień przeciw państwu — przeciwstawiamy koncepcję państwa porozumienia i socjalistycznej odnowy. Państwa opartego na szerokich podstawach samorządowych, zapewniających twórczy udział obywateli w rozwiązywaniu spraw ważnych dla nich samych i ich najszerszej organizacji, jaką jest państwo. Jestem głęboko przekonany — powiedział mówca — że właśnie teraz, w obliczu spiętrzenia rozlicznych trudności w państwie, rządowi W. Jaruzelskiego niezbędne będzie mądre wsparcie przez Sejm. Jednocześnie Sejm musi mieć potwierdzone faktami przekonanie, że rząd czyni to co jest w jego mocy dla poprawy sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej, dla realizacji reform i usprawniania pracy administracji. Wówczas też łatwiej będzie budować zrozumienie społeczne.

Nawiązując do bardzo intensywnych prac nad planem i budżetem na rok bieżący, poseł stwierdził, że podobnie jak rząd, również i komisje sejmowe stanęły wobec dylematu, jak zapewnić realizację materialnych zobowiązań państwa wynikających z porozumień sierpniowych oraz nakłady na rozwój kraju przy ograniczonym dochodzie narodowym, niższym niż w latach poprzednich. Otwarcie trzeba więc powiedzieć, że ostateczny kształt planu jest wynikiem licznych kompromisów — oraz to, że przy rozwiązaniach szczegółowych częściej przeważały względy społeczne aniżeli racje czy możliwości ekonomiczne. Wskazując na trudności w zapewnieniu równowagi rynkowej i budżetowej, poseł podkreślił, że stan taki otwiera wiele trudnych problemów które wystąpią w trakcie realizacji planu. Z tego też względu zaproponowane przez premiera rozmowy ze związkami zawodowymi uważam — powiedział — za bardzo ważne i mogące wiele wnieść do poprawy naszej sytuacji. Charakteryzując następnie czynniki wykonania planu mówca stwierdził, że elementarnym warunkiem jest zapewnienie spokoju społecznego i normalnej pracy. Wszelkie przestoje i brak stabilizacji społecznej pogłębiają trudności i osłabiają pozycję Polski we współpracy i wymianie międzynarodowej.

Podkreślając wagę pokrycia potrzeb paliwowo-energetycznych, mówca wyraził przekonanie, że Sejm powinien wespzeć działania rządu przez zwrócenie się do załóg górniczych o podjęcie wysiłku dla zabezpieczenia gospodarce niezbędnych zasobów węgla.

Omawiając warunki rozwoju rolnictwa i przezwyciężenia ogromnych kłopotów w zaopatrzeniu rynku, K. Barcikowski wskazał, że w obecnej sytuacji tym większego znaczenia nabiera zaopatrzenie rolnictwa w środki produkcji przed i w trakcie sezonu prac rolnych, aby stworzyć materialne przesłanki wzrostu produkcji rolnej w 1981 r. Stałej uwagi rządu wymagać będą także sprawy dotyczące sytuacji płatniczej Polski, importu surowców oraz współpracy w ramach RWPG.

Mówca podkreślił, że w planie tegorocznym znalazły odbicie zmiany w polityce ekonomicznej państwa o długofalowym znaczeniu, co jest widoczne przede wszystkim w zwiększeniu udziału nakładów na rolnictwo i gospodarkę żywnościową, na budownictwo mieszkaniowe i gospodarkę komunalną, a także na służbę zdrowia, oświatę i kulturę, a więc te dziedziny, które były wyraźnie niedofinansowane w latach poprzednich. Mówca stwierdził, że rok bieżący powinien mieć charakter przejściowy z punktu widzenia zmian systemowych. Rozpoczęła się wielka debata nad projektem reformy gospodarki i zarządzania. Będące w opracowywaniu liczne projekty ustaw, które w niezbyt odległym czasie powinny wpłynąć do Sejmu, tworzyć będą prawne podstawy angażowania obywateli w różnych formach samorządowych. Wyłania się więc stopniowo zarys systemu społeczno-gospodarczego odpowiadający socjalistycznej odnowie naszego kraju. PZPR przywiązuje wielką wagę do postępu na tym polu i na tym kierunku.

Poseł oświadczył, że klub poselski PZPR będzie głosował za deklaracją rządu, za zmianami w rządzie zaproponowanymi przez premiera oraz za przedstawionymi projektami planu i budżetu na rok 1981.

Specjalny dodatek sejmowy „GK"

(CIĄG DALSZY ZE STR. 4)

jego marnotrawstwo. Równocześnie znaczna ilość zbadanych w ub. r. wyrobów mleczarskich wprowadzonych do handlu nie odpowiadała wymaganej jakości. I tu nie może być usprawiedliwienia poza zwykłym niechlujstwem, które powinno być karane.

Podobna jest sytuacja w przemyśle mięsnym. Co prawda wybudowano szereg nowoczesnych kombinatów mięsnych, równocześnie jednak nie doceniano znaczenia małych rzeźni i przetwórni dla lokalnego zaopatrzenia, co spowodowało ich likwidację. Dało się to odczuć zwłaszcza w okresach sezonowych spiętrzeń podaży żywca. Związane z tym straty — w postaci ubytków wagowych, padnięć itp. — szacuje się w skali rocznej na ok. 20 do 30 tys ton mięsa. Rozwiązanie tych problemów leży w gestii Ministerstwa Przemysłu Spożywczego i Skupu; nie wymaga ono dodatkowych środków inwestycyjnych, a tylko prężności organizacyjnej.

Kontrole wykazały, że możliwe są doraźne działania, które już w 1981 r. mogą przynieść efekty w rozwoju produkcji leków. Mam na myśli potrzebę wznowienia produkcji niektórych komponentów farmaceutycznych, zaniechanej z różnych przyczyn, głównie jednak z powodu wadliwego systemu cen preferujących zaopatrzenie surowcowe z importu. W latach 1977—80 zaniechano wytwarzania 31 półproduktów dla przemysłu farmaceutycznego, z których obecnie 29 importujemy. Istnieje ponadto problem wykorzystania zgromadzonych zapasów importowanych składników leków, których wartość przekracza już 1,1 mld zł (10 mln dolarów). Tymczasem dla ich wykorzystania do produkcji gotowych leków brakuje niektórych komponentów o wartości ok. 1,5 mln dolarów.

Ogromne możliwości tkwią w racjonalnym wykorzystaniu czynnika ludzkiego i potencjału kwalifikacji zawodowych. Do wciąż nie rozwiązanych problemów należy niewłaściwa organizacja i dyscyplina pracy, zwłaszcza w budownictwie. Kontrola 348 placów budów wykazała np., że opóźnienia w rozpoczynaniu pracy sięgały często od 20 do 60 minut, a przerwy śniadaniowe nawet do 1 godziny. Z tytułu usuwania wad i usterek w nowo wznoszonych mieszkaniach tylko 23 przedsiębiorstwa budowlane poniosły w ub. r. 250 mln zł strat. Tego rodzaju zjawiska są niespotykane w świecie cywilizowanym.

W kraju mamy ok. 1500 placówek naukowo-badawczych i rozwojowych, z czego 1300 znajduje się w gestii resortów gospodarczych. Placówki te zatrudniają ponad 70 tys. ludzi z wyższym wykształceniem, z tytułami i stopniami naukowymi. Wyniki pracy tych placówek mierzone np. liczbą patentów wskazują, niestety, na brak postępu. W 1978 r. zgłoszono do opatentowania 7030 krajowych projektów wynalazczych; w 1980 r. — już tylko 6198. Spośród krajowych rozwiązań wynalazczych zdołano zgłosić do opatentowania za granicą w 1979 r. — 159 rozwiązań, a w 1980 r. tylko 138. Dużą rezerwę naszej gospodarki należy upatrywać w podniesieniu efektów pracy tych placówek przez zwiększenie wymagań wobec zatrudnionej kadry naukowo-technicznej oraz przez wyeliminowanie barier organizacyjno-administracyjnych hamujących postęp w tej dziedzinie.

Napięta sytuacja w naszym kraju, trwająca już tyle miesięcy, rodzi podenerwowanie wśród wszystkich ludzi pracy, a jednocześnie — zdumienie w wielu społeczeństwach świata. Stosunek naszej partii do ludzi, którym leży na sercu odnowa naszego życia społeczno-gospodarczego jest, jak wiadomo, przyjazny. Partia nasza, jak całe społeczeństwo, potrzebuje odnowy jak tlenu. Osobiście znam wielu ludzi, wśród nich są również organizatorzy „Solidarności", którzy wkroczyli w wir odnowy z takimi właśnie zamiarami. Wierzę, że mój punkt widzenia — jako starego komunisty — w odnowie naszego życia spotka się niewątpliwie z ich punktem widzenia; jest to bowiem logiczne, a więc konieczne.

„Liberum veto" — hańba czy zasługa?

„Liberum veto" nie jest wcale naszym wynalazkiem. Używały go zgromadzenia polityczne wieków średnich, tkwi również w konstytucyi angielskiej jako prawo stawiania do nieskończoności wniosków, zapobiegającego najstraszniejszej według Milla tyranii — większości nad mniejszością. Nam tylko dostał się przywilej odbierania urągań za tę „potworność" parlamentarną. Wartość środka nie mierzy się wartością jego użycia. Z nauki można zrobić narzędzie zbrodni, z cnoty — okrucieństwo, z wolności — samowolę. W istocie swojej, niezależnie od zastosowania praktycznego, „liberum veto" jest jedną z najwspanialszych zasad etyki społecznej i stanowi to wielki dla nas zaszczyt, żeśmy je wprowadzili do naszego życia publicznego.

(Aleksander Świętochowski — „Zestawienia historyczne")

O mowach poselskich

„Mówił więc każdy poseł, co chciał (wracał np. do materii załatwionej, wytaczał nową) i jak długo chciał. Nawet Sejm Wielki, gdy chodziło o byt i niebyt państwa, trwonił drogi czas, dyskutując np. na pięciu posiedzeniach o tym, kto i jak śmiał kupić ze skarbu pałac.(...)"

(Aleksander Brückner — „Dzieje kultury polskiej")

„Ostatnie podjęte badania nad oratorstwem Sejmu Czteroletniego usiłują odtworzyć sztukę słowa wypowiadanego w Izbie Poselskiej. (...) W przypadku retoryki sejmowej mowa, wygłoszona przed stosunkowo niewielką liczbą słuchaczy, była następnie publikowana w czasopismach (...) pełniła rolę publicystyki. W olbrzymiej ilości mów — niektórzy posłowie zabierali bowiem głos po 100, 200 i 300 razy — wypowiadali się zwolennicy wszystkich istniejących ugrupowań politycznych... W tym jeszcze nie zbadanym należycie materiale kryje się bogaty nurt polemik i dyskusji nad „naprawą Rzeczypospolitej", stanowiąc jakby pierwszą linię frontu publicystycznego Sejmu Wielkiego".

(Mieczysław Klimowicz — „Oświecenie")

Po przerwie przewodnictwo obrad objęła wicemarszałek Sejmu Halina Skibniewska.

Pos. Władysława Obidoska (ZSL, okręg wyborczy nr 48 w Pile) powiedziała, iż oczywista i zrozumiała dla każdego obywatela jest ranga gospodarki żywnościowej. Mówią o tym opublikowane wspólne wytyczne Biura Politycznego KC PZPR i prezydium NK ZSL w sprawie węzłowych problemów polityki rolnej. Potwierdza to dziś również deklaracja rządu.

Problemem najważniejszym dla zwiększenia produkcji rolnej jest dziś polepszenie zaopatrzenia w środki produkcji pochodzenia przemysłowego, naturalna żyzność ziemi została bowiem już dawno wykorzystana. Potrzebne jest więc konkretne wsparcie rolnictwa tak pod względem wielkosci jak i terminowości dostaw w środki plonotwórcze i urządzenia techniczne.

Przedstawiając zaległości jakie powstały w zaopatrzeniu rolnictwa w nawozy, maszyny, cement oraz trudności występujące w pokrywaniu zamówień rolników na paszę, cement o opał — posłanka stwierdziła — że przemysł powinien wykorzystać wszystkie posiadane możliwości dla poprawy sytuacji w dostawach. Konieczne z uwagi na zbliżające się siewy jest niezwłoczne przyspieszenie dostaw nawozów. Zaległości w zaopatrzeniu w nawozy azotowe od początku roku gospodarczego wynoszą ponad 100 tys. ton, a fosforowych przeszło 60 tys. ton. Największymi dłużnikami rolnictwa są fabryki w Puławach, Włocławku, Kędzierzynie i Policach. Szczególnego potraktowania wymaga też przygotowanie niezbędnych części zamiennych do maszyn.

Posłanka wskazała również na potrzebę usprawniania sprzedaży środków do produkcji rolnej. Trzeba to uzyskać — powiedziała — przez eliminację ogniw pośrednich m. in. „Agromy" oraz lepsze wyposażenie magazynów gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w urządzenia przeładunkowe i środki transportu. Rozdział środków produkcji, wybór celów, któremu mają być podporządkowane powinien podlegać bezpośredniej ocenie organów samorządowych.

Pos. Zbigniew Białecki (PZPR, okr. wyb. nr 61 Suwałki) mówiąc o problemach nurtujących środowisko kolejarzy stwierdził, iż w latach ubiegłych sprawy warunkujące prawidłowy rozwój transportu, szczególnie kolejowego, nie były w naszym kraju należycie doceniane i uwzględniane. Niedoinwestowanie kolei i całej jej infrastruktury było i jest nadal podstawową przyczyną nienadążania usług kolejowych za potrzebami przewozowymi kraju.

Podstawową trudnością w tej dziedzinie jest na kolei coraz dokuczliwiej odczuwany brak sprawnych technicznie wagonów i to nie tylko z powodu ich stanu ilościowego lecz także z uwagi na niewydolność resortowego zaplecza naprawczego. Stale rośnie liczba niesprawnych wagonów oczekujących na bocznicach i wyłączonych z eksploatacji. Z roku na rok pogłębiają się trudności z remontami taboru trakcyjnego a szczególnie lokomotyw spalinowych. Brak pokrycia potrzeb remontowych w taborze wagonowym i trakcyjnym szacuje się na ok. 30 proc.

W trudnej sytuacji znajdują się zakłady naprawcze taboru kolejowego. Od wielu lat niemodernizowane, przy ogromnych brakach materiałowych borykają się ponadto z kulejącą kooperacją ze strony przemysłu hutniczego i maszynowego. Bez pomocy przemysłu, zwiększenia dostaw podzespołów, części oraz materiałów niezbędnych do napraw, zakłady te nie wybrną z obecnej, trudnej sytuacji.

Bardzo ważnym dla ciągłości pracy transportu problemem jest zapewnienie rytmicznych dostaw paliwa. Zapotrzebowanie na węgiel tzw. trakcyjny zaspokajane jest wyłącznie na bieżące potrzeby, bez niezbędnego, szczególnie w okresie zimowym, zapasu. Także jakość węgla dostarczanego kolei jest niska i obniża sprawność techniczną taboru. Rozumiejąc potrzebę ograniczeń w dostawach oraz oszczędnościowe rygory wydaje się konieczne prowadzenie bardziej racjonalnej polityki rozdziału w tym także olei napędowych. W naszych warunkach kolej stanowi bowiem nie tylko najsilniejsze ogniwo transportu lecz jest także najtańszym przewoźnikiem.

Omawiając również inne problemy kolejnictwa poseł stwierdził, iż inwestycje modernizacyjne zaplecza naprawczego oraz socjalnego na PKP nie mogą być ograniczane. Przemawia za tym konieczność zapewnienia właściwych warunków i bezpieczeństwa pracy kolejarzy.

Pos. Antoni Gulij (ZSL, okr. wyb. nr 67 w Wałbrzychu). Dyskutujemy dziś o sposobach likwidacji niedomagań całej gospodarki. Na pierwszy plan w tej problematyce wysuwa się kwestia żywności. Na rynku żywnościowym wystąpią jeszcze większe braki aniżeli w r. 1980.

Przedstawione niedawno na tym forum decyzje cenowe określane jako korzystne wywołały wśród rolników niepokój o przyszłość rynku żywnościowego. Relacje cen między poszczególnymi produktami rolnymi nie preferują zboża, mięsa i mleka. Problem opłacalności ich produkcji ma dla naszego narodu znaczenie strategiczne. Nie chodzi o ciągłe podwyższanie cen skupu ale o ustalenie właściwych proporcji między tymi cenami a cenami środków produkcji.

Oprócz — zdaniem posła — błędnej polityki ekonomicznej wobec wsi, wiele do życzenia pozostawia życie społeczne jej mieszkańców. Mimo objęcia rolników opieką lekarską, czują się oni nadal obywatelami drugiej kategorii. Dyskryminujące jest np. przydzielanie zasiłku chorobowego dopiero po 30 dniach niezdolności do pracy i wypłacanie tego zasiłku w wysokości 50 zł za dzień podczas gdy najęcie pracownika kosztuje dziennie 400—500 zł. Również emerytura dla rolników jest najniższa spośród wszystkich grup społecznych. Wynosi ona niekiedy 1900 zł na oboje małżonków przekazujących państwu dorobek całego swojego życia.

Rolnik nie uczestniczy w dyskusji na temat wolnych sobót. Pracuje 12—14 godzin dziennie, często w niedziele i święta. Powinien więc przechodzić na emeryturę zgodnie z przepracowanym okresem, porównywalnym do czasu pracy w przemyśle. Małżeństwom emerytów-rolników należy umożliwić korzystanie z obu form świadczeń — renty i emerytury.

Obraz dobrych warunków bytu rolnika lansowany przez wiele lat w telewizji i prasie, wyrządził nie tylko szkody w psychice chłopów i podważył ich zaufanie do władzy, ale pokutuje nadal w świadomości wielu obywateli.

Wieś starzeje się i pustoszeje. Jej zaufanie do władzy trzeba odbudować szybko i mądrze.

Po przerwie przewodnictwo obrad objął wicemarszałek Sejmu **Piotr Stefański.**

Pos. Janina Łęgowska (PZPR, okr. wyb. nr 1 w Warszawie-Śródmieście) zwróciła uwagę na warunki realizacji NPSG. Najważniejszy z nich — jej zdaniem — to przezwyciężenie istniejącego w dalszym ciągu konfliktu społecznego. Żadne bowiem cele społeczne czy gospodarcze nie mogą być zrealizowane w warunkach strajków, rozluźnienia dyscypliny, niepokoju. Innym ważnym elementem realizacji założeń planu jest zasada równości i sprawiedliwości społecznej, która powinna dotyczyć nie tylko podziału wytworzonych dóbr, ale także dostępu do oświaty i kultury, współudziału obywateli w sprawowaniu władzy oraz w społecznej kontroli.

Do jednego z pilnych zadań rządu posłanka zaliczyła określenie minimum socjalnego, tak aby nie skazywać na wegetację grup społeczeństwa, które najniżej zarabiają. Równie ważne jest uznanie pracy jako jedynego źródła rozwoju kraju i dobrobytu każdego obywatela. Naród nasz dał dowody swej pracowitości odbudowując kraj po zniszczeniach wojennych. Również obecnie stać nas na wiele więcej. Jeżeli ostatnio zaznaczył się spadek wydajności pracy, to wynikał on nie z lenistwa, ale z tego, że poderwane zostało zaufanie do wielu podejmowanych decyzji. Wszyscy są zainteresowani uzyskiwaniem lepszych efektów pracy, ale chcą jednocześnie wiedzieć i mieć gwarancję, że wyniki pracy będą racjonalnie wykorzystywane bez czyjegokolwiek marnotrawstwa. Chcą mieć pewność, że rząd potrafi właściwie gospodarować wynikami pracy.

Dedykowane Sejmowi

Prof. A. Podraza przypomniał nam rozgrywającą się w senacie polskim scenę z niedokończonego dramatu F. Schillera „Demetriusz", w której Lew Sapieha (postać historyczna) mówi:

„Głosy trzeba ważyć, a nie liczyć"
Komentarz prof. Waldenberga:
Najpierw ważyć, potem liczyć.

Posłanka podkreśliła znaczenie polityki kadrowej jako ważnego warunku realizacji planu. Przez ostatnie lata, stwierdziła, zasad takiej polityki nie opracowano. Do rządu należy więc zadanie szybkiego przygotowania zasad doboru kadry kierowniczej i jej oceny bowiem wyłącznie ludzie, a zwłaszcza ci, którzy podejmują decyzje, mają zdecydowany wpływ na rozwój kraju i tempo przeobrażeń.

Dominującym czynnikiem debaty jest powaga sytuacji w jakiej znalazł się kraj — stwierdził — pos. **Ryszard Reiff** (bezp. „Pax", ok. wyb. nr 57 w Siedlcach). Dał temu wyraz I sekretarz KC PZPR, rekomendując premiera, w tym samym tonie przemawiał on na zakończenie VIII Plenum KC. Czynnikiem wiarygodności jest kompetencja. Jeśli z ust I sekretarza, a potem premiera padają określenia o najwyższym zagrożeniu kraju, to czynnik kompetencji ma tu najwyższą miarę. Jest też w najwyższym stopniu godna zastanowienia zgodność ducha tych wypowiedzi z głosami papieża Jana Pawła II i prymasa Polski. Powinniśmy w jakiś sposób się zobowiązać, by te słowa nie przeszły obok jako przestroga historyczna, której nie usłuchał naród. Jest naszym zadaniem, niezwykle trudnym, przekazać tę powagę sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy do umysłów i świadomości całego społeczeństwa, zwłaszcza do młodego pokolenia. Nie można dezawuować prawdy, trzeba umieć ją podnieść i przekazywać — powiedział poseł.

W dalszej części swoich refleksji nad obecnym obliczem życia społecznego i politycznego poseł określił dzisiejszą sytuację jako trzeci etap dojrzałości społecznej. Wymaga to uświadomienia „Solidarności", by porzuciła fascynację „epigonów", by wypracowała własny imperatyw myślenia patriotycznego. Odnowa burzyła granice ograniczające współudział społeczeństwa we współrządzeniu, byłoby błędem, żeby deformowała informacje. Byłoby błędem, żeby nie łączyć się z tym ruchem, który te granice znosił, ale dziś odnowa to konieczność optymalizacji owych granic, nie ich odrzucanie. Jesteśmy z tymi, którzy walczyli o odnowę i otwierali jej drogi, z tymi, którzy zakreślają jej optymalne granice, przeciwko tym, którzy bezmyślnie i beztrosko głoszą, że tych granic nie ma. Przyszedł czas, aby zamienić czas walki na czas pracy — stwierdził poseł.

Nawiązując do nominacji na stanowisko premiera Wojciecha Jaruzelskiego poseł powiedział, że znane i uznawane są w opinii publicznej bezsporne przymioty generała. Rodziło się pytanie czy jako zawodowy wojskowy, przyjmując kierowanie cywilną częścią społeczeństwa potrafi sprostać faktowi, że naród to nie wojsko. Ale już po oświadczeniu sejmowym premiera wątpliwości te zostały zminimalizowane. Przemówienie premiera jest przykładem, iż rozumie on wszystkie subtelności procesu, jaki się w Polsce dokonuje, jest orientacją na odnowę i jej gwarancją, jest też gwarancja rozwiązywania konfliktów drogą polityczną.

Poseł stwierdził, iż najgłębszym sensem przedstawionego programu jest apel podyktowany racją stanu dnia dzisiejszego o 90 dni, które rząd pragnie wykorzystać dla porządkowania najbardziej elementarnych spraw naszej gospodarki. Ta racja stanu wymaga przede wszystkim pokoju wewnętrznego, bez którego, wszystko to o czym mówimy jest czczą retoryką. Rząd zobowiązał się ten pokój wewnętrzny zapewnić. Ale te 90 dni, to również czas dany rządowi, by wykorzystał je dla realizacji społecznych dążeń i oczekiwań. Poseł zwrócił uwagę, że istnieje ścisły związek między postępem na drodze wzajemnego zrozumienia się w społeczeństwie a frontem walki politycznej.

Pos. Karol Małcużyński (bezp. okr. wyb. nr 6 w Białej Podlaskiej) powiedział, iż w ciągu ostatnich kilku dni otrzymał sporo listów, telegramów i depesz od instytucji, stowarzyszeń i obywateli, w których sygnalizuje się wiele spraw, z prośbą o poruszenie ich podczas sejmowej debaty. Listy te świadczą z jednej strony o — jak się wyraził poseł — wielkim rozkołysaniu nastrojów społecznych i niepokojach, ale z drugiej również i o tym, że obywatele zaczynają nabierać do Sejmu zaufania. Nie wolno nam rozminać się z tymi oczekiwaniami. Od kilku bowiem miesięcy mówimy przecież o potrzebie przywrócenia zaufania społeczeństwa do władzy.

Większość pytań — kontynuował poseł — dotyczy spraw związanych z pracami nad ustawą o cenzurze. Uregulowanie tej kwestii jest sprawą pilną, budzi ona ogromne zainteresowanie nie tylko wśród twórców i dziennikarzy ale także ich odbiorców — społeczeństwa. Z ustawą o cenzurze — jak to wynika ze spotkań poselskich — ludzie kojarzą proces odnowy. To właśnie nieuregulowanie spraw cenzury było jedną z przyczyn nieukazania się niedawno niektórych gazet. Mówiąc szerzej o tych sprawach poseł stwierdził, że apel Krajowej Komisji Porozumiewawczej w Gdańsku postanawiający zawiesić zaplanowaną na 13 bm. w całym kraju akcję „dnia bez prasy" jest dobrym sygnałem odpowiedzi na propozycję Wojciecha Jaruzelskiego o trzymiesięcznym „zawieszeniu broni".

Inne listy są świadectwem społecznego zaniepokojenia bądź sprzeciwu m. in. odnośnie uchwały rządowej o rozliczeniach finansowych za dni strajkowe.

Są w Polsce siły — stwierdził poseł — które chciały by proces odnowy wykorzystać przeciwko niej samej. Z siłami tymi trzeba podejmować polemikę i walkę polityczną. Poszukajmy winnych — mówił poseł — wśród nas samych, w konserwie części aparatu państwowego i administracyjnego, wśród tych, którzy nie chcą i nie potrafią przystosować się do nowej praktyki rządzenia, którzy mają niechęć do negocjacji. A więc nie insynuacje, szykany i pomówienia, a polemika i dyskusja. Wybierając te pierwsze środki nie zjednamy ludzi, będziemy ich antagonizować i spychać na jeszcze bardziej skrajne pozycje.

Kończąc poseł wyraził nadzieję, że postępowanie rządu cechować będzie spokój, rozsądek i energia.

(Podkreślamy, że jest to bardzo znaczny, dokonany przez PAP, skrót wystąpienia Karola Małcużyńskiego, transmitowanego wczoraj w całości przez TVP w programie II.)

Projekt NPSG na 1981 r. budził u posłów wiele wątpliwości i zastrzeżeń — stwierdził **pos. Zdzisław Malicki** (PZPR okr. wyb. nr 64 w Tarnobrzegu). Mimo że plan nie był poparty dogłębną analizą i wzbudzał wątpliwości, jego przedłożenie było koniecznością. Obecnie sytuacja gospodarcza kraju jeszcze bardziej się skomplikowała. Strajki spowodowały — zdaniem posła — straty nie do odrobienia. Trzeźwą i wnikliwą ocenę sytuacji kraju społeczeństwo otrzymało na VIII Plenum KC PZPR. Przedstawiony tam program oznacza wyciągnięcie dłoni do społeczeństwa na zgodę, wolę odnowy, wskazanie, że wszystkie narosłe problemy możemy rozwiązać sami, prawnymi i demokratycznymi środkami. Możliwości wyjścia z trudnej sytuacji, zwłaszcza rozwiąza-

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

Z dziejów Sejmu w Polsce

W pierwotnych dziejach Polski, tj. przed zaprowadzeniem chrześcijaństwa, odbywały się wiece po ziemiach i opolach, czyli zebrania sądowo-administracyjne starszyzny, ale o sejmach prawodawczych nie było jeszcze mowy. (...).

Kazimierz Sprawiedliwy, posiadłszy większą część Polski, zwołuje wielką radę starszyzny narodu do Łęczycy w r. 1180. Był to zatem pierwszy wielki prawodawczy wiec narodu polskiego, nazwany przez kronikarzy synodem, ponieważ brali w nim udział wszyscy biskupi i starszyzna duchowna, a spisane na nim ustawy posłano do zatwierdzenia Stolicy Apostolskiej. Wiadomo jednak, że na zjeździe łęczyckim oprócz duchowieństwa, będącego wówczas czołem oświaty w narodzie, było trzech książąt panujących, moc panów świeckich i rycerstwa, oraz kmiecie okoliczni (Długosz).

(...) Władysław Łokietek zgromadza drugi po Kazimierzu Sprawiedliwym zjazd powszechny ziem polskich r. 1331 w Chęcinach. Za Władysława Jagiełły sejmy rozwijają się coraz wspanialej. Obok dawnego senatu tworzy się izba poselska, w której sejmuje rycerstwo.(...)

Za Aleksandra Jagiellończyka 1505 r. uchwalone zostaje w Radomiu prawo, które ostatecznie organizuje sejmy. Stanowi ono, że odtąd na zawsze król niczego nie będzie mógł postanowić bez obopólnej zgody obu izb sejmowych, tj. senatorskiej i poselskiej.(...)

Król polski (...) tylko zabiera głos w obradach, jako jeden z trzech równych sobie stanów, i idzie za jednomyślnością dwuch izb, czyli za wolą narodu, która stanowiła wszystkie prawa. Głosowania w sejmach polskich nie było. Radzono bowiem i porozumiewano się najprzód na sejmikach ziemskich przed sejmem walnym, potem porozumiewano się poza sesją lub na sesyi sejmowej, a podług starego obyczaju mniejszość ustępowała patryotycznie większości, aby dla zasady zyskać sankcję jednomyślnej zgody dla każdego prawa. Siciński, który pierwszy popełnił zuchwalstwo protestowania jednym głosem przeciw większości sejmowej, został na wieki wyklety przez naród. (...)

Sejm (czteroletni) stworzył nową w Polsce ideę „sejmu gotowego", który miał jak dawniejsze być wybierany co 2 lata, ale trwać nie 6 tygodni, lecz w miarę potrzeby przez 3 lata, czyli zawsze na usługi Rzplitej. (...)

(Z. Gloger — „Encyklopedia Staropolska")

STANISŁAW GUCWA:

Naczelną sprawą naszego działania politycznego jest ukształtowanie odpowiedzialności społecznej

Przemawiając w imieniu klubu poselskiego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego prezes NK pos. **Stanisław Gucwa** stwierdził m. in.: Jeżeli nie potrafimy zahamować istniejących w ostatnich miesiącach niekorzystnych trendów w gospodarce, to nie tylko przekreślimy możliwość odnowy społecznej, ale podważymy warunki bytu narodu i państwa. Głównym celem procesu odnowy jest daleko idąca demokratyzacja życia społeczno-politycznego, stworzenie, na zdrowych podstawach, systemu negocjacji i partnerstwa.

Przedstawiając sytuację gospodarczą prezes NK ZSL powiedział: uczciwość obywatelska nakazuje mieć pełną świadomość tego, że bagaż trudności, jaki przejmuje rząd, będzie obciążał nasz rozwój jeszcze przez wiele lat. W 1980 r. trwały majątek produkcyjny był większy w cenach porównywalnych od majątku w 1975 r. o ponad 40 proc., podczas gdy dochód narodowy wzrósł w tym czasie tylko o 8 proc. Aby wykorzystać posiadany majątek, musielibyśmy uzyskać dodatkowy import surowców, materiałów, energii. Wymaga to zaciągania kredytów. Wierzyciele mogą nam pomóc w wyjściu z kryzysu pod jednym jednak warunkiem, że sami będziemy sobie chcieli pomóc, że stworzymy odpowiedni program wyjścia z trudności, że ustabilizujemy rytm pracy, że unormujemy sytuację polityczną i ograniczymy nie dostosowane do warunków ekonomicznych roszczenia konsumpcyjne.

Rząd przejmuje swą funkcję w najtrudniejszym okresie najnowszej historii Polski. Dlatego ma prawo oczekiwać od partii, od stronnictw politycznych, związków zawodowych, całego społeczeństwa — aktywnego wsparcia. ZSL będzie tej pomocy aktywnie udzielało. Stoimy na stanowisku, że obecnie nie wystarczy ekonomicznie adekwatny i trafny program wyjścia z trudności. Musi to być program wiarygodny dla społeczeństwa przez społeczeństwo zaakceptowany i wsparty rzetelną pracą. Oceniamy, podobnie jak to zostało sformułowane w wystąpieniu premiera, że uzyskanie dostatecznego stopnia wiarygodności przedsięwzięć rządu jest ściśle związane z konsekwentną realizacją socjalistycznej odnowy. Szczególnie pilnym zadaniem jest przedstawienie społeczeństwu pełnego raportu o stanie gospodarki i państwa oraz stworzenie instytucjonalnych, jasnych reguł negocjacji i całokształtu stosunków pomiędzy władzami administracyjnymi a związkami zawodowymi. Bez tego nie unikniemy niepotrzebnych tarć i nie potrafimy zneutralizować nieodpowiedzialnych elementów, jakie żerują na nieświadomości społecznej. Niezbędne jest przyspieszenie prac nad uchwaleniem ustawy o związkach zawodowych, ustawy o samorządzie rolniczym spółdzielczym.

W programie doraźnych działań rządu na czoło wysuwa się sprawa równowagi rynkowej. Stoimy na stanowisku, że dla społeczeństwa najdotkliwszą sprawą jest niedobór żywności, co ma swe źródła zarówno w błędach polityki gospodarczej, jak i w nadzwyczaj niekorzystnych warunkach klimatycznych 1980 r. Trzeba uczynić wszystko co gospodarka w obecnym stanie może zrobić w zakresie pomocy dla rolnictwa, aby zahamować negatywne tendencje występujące w hodowli. Kompleks żywnościowy powinien mieć absolutny priorytet w 3-letnim programie stabilizacyjnym. Rolnictwo jest w stanie w niezbyt odległej perspektywie czasowej wydatnie zwiększyć produkcję. Warunkuje to jednak poprawa w zakresie dostaw maszyn, nawozów i innych środków do produkcji rolnej. W planie na 1981 r. ustalono wielkość nakładów na kompleks żywnościowy na poziomie zbliżonym do 1980 r. Wielkości te są dalekie od koniecznych potrzeb. Należy wykorzystać każdą okazję zwiększenia dostaw dla rolnictwa. Aktywizacja rolnictwa zależy w dużej mierze także od odbudowy struktur samorządowych na wsi. Rozwinąć musi się silny niegdyś ruch społeczny wsi. Opowiadamy się zdecydowanie za odbudową tradycyjnego samorządu kółek rolniczych. Mamy nadzieję, że ostatnie orzeczenie Sądu Najwyższego przyczyni się do przywrócenia na wsi spokoju i pozwoli na szerokie organizowanie społecznej aktywności chłopskiej wokół spraw dla wsi najważniejszych — o które chłopi walczyli.

Kształt naszego państwa, jego miejsce w Europie — zaakcentował poseł — zawdzięczamy patriotyzmowi, który zjednoczył cały naród w walce z hitlerowskim najeźdźcą. Zawdzięczamy myśli politycznej PPR i współpracującym z nią siłom lewicy społecznej, w której poczesną rolę odegrał ruch ludowy. System naturalnych sojuszy z sąsiadami, z potężnym Związkiem Radzieckim, stworzył gwarancję naszych granic, umożliwił rozwój handlu i współpracy gospodarczej. Nie wolno nam zapominać, że istnieją siły, które zainteresowane są osłabieniem naszego państwa, wiążąc z tym rachuby na zmianę układu sił w Europie kosztem naszego kraju.

Sytuacja, w jakiej znajduje się obecnie kraj każe nam przypomnieć, że powołany został na posiedzeniu Sejmu rząd ocalenia narodowego, stabilizacji gospodarczej i socjalistycznej odnowy.

Naczelną sprawą naszego działania politycznego jest ukształtowanie odpowiedzialności społecznej. Dziś minimum tej odpowiedzialności, to położenie kresu wszelkim działaniom potęgującym chaos gospodarczy i napięcia społeczne. Tego mamy prawo żądać, mamy obowiązek domagać się od każdego obywatela.

ZSL — zapewnił na zakończenie St. Gucwa — nie będzie szczędzić sił dla pomyślnego wykonani programu przedstawionego przez premiera.

Problem nr 1 — ustawa o cenzurze

MÓWI EDMUND MĘCLEWSKI

— Należę do grona posłów — dziennikarzy, którzy w liczbie 15 podpisali zapytanie skierowane do Laski Marszałkowskiej, a tym samym pośrednio do rządu, w sprawie ustawy o cenzurze. Pytania zawarte w naszym oświadczeniu dotyczą powodów przewlekania się decyzji i terminu skierowania projektu ustawy do Sejmu. Zawarta tam jest również sugestia, biorąca pod uwagę fakt uzgodnienia wielu punktów projektu, by ewentualnie już obecnie tę część nie budzącą rozbieżności wprowadzić w życie.

Niestety, ważniejsze wydarzenia przesunęły ten problem na następne posiedzenie Sejmu, które mieć będzie miejsce najprawdopodobniej na przełomie lutego i marca.

Jeśli zaś idzie o mój stosunek do rozbieżności ograniczę się do dwóch punktów. Podpisałem wariant społeczny, jestem więc za podporządkowaniem cenzury Sejmowi lub którejś z jego komisji i jednocześnie za zaznaczeniem w jakiś uzgodniony sposób dokonywanych w tekście ingerencji.

MÓWI WILHELM SZEWCZYK

Jestem zaniepokojony przeciąganiem się dyskusji nad projektem ustawy o cenzurze, bo w oczach opinii publicznej stwarza to przesłanki obawy o los całej tej sprawy. Z drugiej strony konsultacja projektu nie została dokonana w zakresie w jakim należało to uczynić, jestem bowiem zdania iż zanim zaczęły dyskutować przedstawicielstwa środowisk, należało zebrać większą ilość opinii szeregowych obywateli, którzy też są zainteresowani tym tematem, choćby ze względu na wiarygodne informacje, których od prasy oczekują.

W moim przekonaniu oba warianty projektu wymagają jeszcze uzupełnień, co opóźni termin uchwalenia ustawy, ale wpłynie na jej lepszy kształt. Myślę tu zwłaszcza o potrzebie uściślenia kwestii pojmowania pojęcia tajemnicy gospodarczej i państwowej.

Jeśli chodzi o podporządkowanie cenzury uważam, że rację mają ci, którzy chcieliby ją widzieć podległą Sejmowi. W każdym razie przeciwny byłbym cenzurze jako instytucji rządowej. Jestem też za oznaczaniem ingerencji, by myśl w druku nie była ograniczana, nim się ujawni. Trzeba przecież mieć w końcu nieco zaufania do ludzi piszących. Ze względu na oszczędność gospodarki papierem nie wnioskowałbym jednak powrotu do „białych plam".

I jeszcze jedno zdanie o Was. Robicie znakomitą gazetę, jesteście dynamiczni, angażujecie Czytelnika. Myślę się nieco przyzwyczaili do jałowości i to za Waszą sprawą ulega zmianie.

Specjalny dodatek sejmowy „GK"

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 5)

nia nabrzmiałych problemów gospodarczych, określone zostały w oświadczeniu premiera, które powinny znaleźć szerokie poparcie w całym społeczeństwie.

Poruszając następnie problemy ekonomiczne kraju poseł zwrócił uwagę na trzy najważniejsze: szybkie wdrażanie zasad tzw. małej reformy gospodarczej, stymulację gospodarki proeksportowej i racjonalne wykorzystanie zapasów. Uchwała Rady Ministrów nr 118, określana mianem małej reformy gospodarczej, to zdaniem posła najważniejszy obecnie instrument poprawy gospodarowania. Teraz ważnym zadaniem jest systematyczne prowadzenie konsultacji w zakładach pracy w celu szybkiego urzeczywistniania postanowień reformy gospodarczej. Niezależnie od tego, należy w większym stopniu uruchomić wszelkie mechanizmy sprzyjające rozwojowi produkcji eksportowej. Zwiększenie tej produkcji, jak i zaktywizowanie handlu zagranicznego można osiągnąć już obecnie, nie czekając na wdrożenie wszystkich założeń reformy.

Do ważnych kwestii gospodarczych poseł zaliczył również racjonalną gospodarkę zapasami. Nadmierny ich wzrost w ostatnich latach w znacznym stopniu ogranicza spożycie i inwestycje. Zdaniem posła decyzje o ograniczeniu wielu inwestycji stanowiły przykład wyboru najłatwiejszej drogi w rozwiązywaniu problemów gospodarczych. Część bowiem środków z zapasów i rezerw można przeznaczyć na ukończenie w 1981 r. części rozpoczętych inwestycji.

Poseł zwrócił uwagę na problemy zatrudnienia, jakie wynikają z realizacji reformy gospodarczej. Określone w tej reformie projekty zmian wzbudziły stan niepewności i zagrożenia u części pracowników. Na problemy te trzeba zwrócić większą uwagę i zapewnić wielu ludziom pracę w innych zakładach lub instytucjach.

Kilkunastogodzinna debata poselska dobiegła końca. Marszałek Sejmu Stanisław Gucwa oświadczył: *„przebieg debaty upoważnia mnie do stwierdzenia, że Sejm z aprobatą przyjmuje przedstawione przez obywatela prezesa Rady Ministrów zamierzone kierunki działalności rządu".*

Przystąpiono do głosowania.

Sejm podjął jednomyślnie uchwałę o Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na 1981 r.

Dokument ten określa cele społeczne planu, produkcję materialną oraz podstawowe wielkości i wskaźniki, których osiągnięcie zakłada się w br. Punktem wyjścia stała się aktualna trudna sytuacja gospodarcza kraju, uznanie nieodzowności kształtowania polityki społeczno-gosppdarczej w sposób odpowiadający socjalistycznemu poczuciu sprawiedliwości oraz zgodnie z kierunkami określonymi w porozumieniach społecznych, kierowanie się dążeniem do stopniowego, ale możliwie szybkiego pokonywania obecnego kryzysu, do rozwoju społeczno-gospodarczego, umacniania demokracji socjalistycznej i samorządności społecznej.

Jako cele społeczne planu uchwała przyjmuje — ochronę poziomu spożycia grup ludności i rodzin najgorzej sytuowanych oraz kształtowanie poziomu spożycia pozostałych grup ludności i rodzin na miarę istniejących możliwości gospodarki; w polityce dochodów ludności i dostępu do dóbr deficytowych należy kierować się kryteriami odpowiadającymi socjalistycznym zasadom sprawiedliwości społecznej;

— zapewnienie wzrostu pieniężnych dochodów ludności z uwzględnieniem dokonanych podwyżek płac, świadczeń społecznych oraz cen skupu produktów rolnych;

— dążenie do maksymalnego zwiększenia dostaw towarów rynkowych ze szczególnym uwzględnieniem dostaw towarów codziennego użytku oraz rozwoju usług ułatwiających egzystencję rodzin;

— uzyskanie poprawy warunków pracy;

— zwiększenie środków na rozwój służby zdrowia, oświaty i wychowania oraz kultury;

— możliwie maksymalną realizację programu budownictwa mieszkaniowego z uwzględnieniem istniejących możliwości zaopatrzenia nowych osiedli miejskich w ciepło;

— rozwijanie działalności w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego człowieka.

W dziedzinie produkcji materialnej m. in. przewiduje się w uchwale — w odniesieniu do wszystkich działów gospodarki:

— osiągnięcie, przy skróconym czasie pracy w wyniku zwiększenia liczby dni wolnych, maksymalnego poziomu produkcji i realizacji pozostałych zadań rzeczowych;

— zapewnienie wzrostu produkcji i usług na rynek wewnętrzny zgodnie z najpilniejszymi potrzebami gospodarstw domowych, głównie artykułów standardowych o coraz wyższej jakości;

— zapewnienie opłacalnego eksportu, zwłaszcza w kierunkach ważnych z punktu widzenia potrzeb płatniczych;

— osiągnięcie poprawy zaopatrzenia rolnictwa w środki produkcji i usługi produkcyjne oraz poprawy obsługi wsi i rolnictwa;

— racjonalne i efektywne wykorzystanie energii, surowców i materiałów, zwłaszcza pochodzących z importu oraz minimalizację kosztów produkcji;

— wydatne zwężenie frontu inwestycyjnego w drodze wstrzymania realizacji niektórych inwestycji, nierozpoczynanie nowych oraz zagospodarowywanie zgromadzonych maszyn i urządzeń, a także skoncentrowanie nakładów na uzyskanie maksymalnych efektów w 1981 r.

W postanowieniach końcowych uchwała sejmowa upoważnia Radę Ministrów do dokonania podziału pomiędzy resorty zadań i środków realizacji planu stwierdzając przy tym, że rząd do końca marca przedstawi Sejmowi informację o dokonanym podziale Sejm zobowiązał też Radę Ministrów do rozwijania działań zmierzających do zwiększenia samodzielności i odpowiedzialności przedsiębiorstw. Rzad został również zobowiązany przez Sejm, by w przypadku powstania istotniejszych rozbieżności między założeniami ustalonymi tą sejmową uchwałą a wielkościami ekonomicznymi wynikającymi z planów przyjmowanych do realizacji przez jednostki gospodarcze — przedstawiła Sejmowi projekt proponowanej zmiany uchwały.

Sejm jednogłośnie uchwalił również ustawę budżetową na 1981 r.

Następnie dokonano wyborów uzupełniających do Rady Państwa.

W imieniu Komisji Współdziałania Partii i Stronnictw Politycznych marszałek Sejmu zaproponował wybór:

— pos. **Ryszarda Reiffa,** uczestnika ruchu oporu w czasie wojny, współzałożyciela a obecnie przewodniczącego stowarzyszenia PAX, znanego działacza katolickiego;

— pos. **Mieczysława Róg-Świostka,** współorganizatora ruchu oporu w czasie okupacji, członka KC PZPR, naczelnego redaktora „Chłopskiej Drogi", od IV kadencji posła na Sejm, znanego działacza politycznego i społecznego.

Proponowani kandydaci zostali jednogłośnie wybrani na stanowiska członków Rady Państwa.

Sejm przyjął propozycje premiera w sprawie zmian w Radzie Ministrów.

Sejm odwołał **Aleksandra Kopcia** ze stanowiska wiceprezesa Rady Ministrów (jednogłośnie), **Stanisława Kowalczyka** ze stanowiska wiceprezesa Rady Ministrów (przy 2 głosach przeciw i 1 wstrzymującym się); **Andrzeja Jedynaka** ze stanowiska ministra przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych (jednogłośnie); **Leona Klonicę** ze stanowiska ministra rolnictwa (przy 3 głosach wstrzymujących się); **Krzysztofa Kruszewskiego** ze stanowiska ministra oświaty i wychowania (przy 33 głosach przeciw i 46 wstrzymujących się); **Henryka Pruchniewicza** ze stanowiska ministra przemysłu chemicznego (przy 4 głosach wstrzymujących się) i **Tadeusza Skwirzyńskiego** ze stanowiska ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego (przy 7 głosach przeciw i 15 wstrzymujących się).

Sejm powołał: **Andrzeja Jedynaka** na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów (przy 8 głosach wstrzymujących się); **Mieczysława Rakowskiego** na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów (przy 3 głosach przeciw i 11 wstrzymujących się); **Bolesława Farona** na stanowisko ministra oświaty i wychowania (przy 29 głosach wstrzymujących się); **Kazimierza Klęka** na stanowisko ministra przemysłu chemicznego (przy 7 głosach wstrzymujących się); **Waldemara Kozłowskiego** na stanowisko ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego przy 1 głosie przeciw i 14 wstrzymujących się); **Tadeusza Szelachowskiego** na stanowisko ministra zdrowia i opieki społecznej (jednogłośnie); **Jerzego Wojteckiego** na stanowisko ministra rolnictwa (przy 2 głosach przeciw i 6 wstrzymujących się) oraz **Stanisława Wyłupka** na stanowisko ministra przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych (przy 4 głosach przeciw i 9 wstrzymujących się).

Następnie Sejm dokonał zmian w składzie osobowym komisji sejmowych.

Marszałek Sejmu poinformował Izbę, że uwzględniając wnioski klubów i kół poselskich w sprawie powołania przez Sejm komisji nadzwyczajnej do kontroli realizacji porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia, Prezydium Sejmu — w porozumieniu z Konwentem Seniorów — skierowało wniosek do komisji mandatowo-regulaminowej w celu przedstawienia propozycji co do zakresu i form działania komisji nadzwyczajnej.

Posiedzenie Sejmu zakończyło się o godz. 22,35.

OD REDAKCJI: najciekawsze wystąpienia posłów zamieścimy w poniedziałkowym wydaniu naszej „Gazety".

Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego

Czy można dzisiejszą debatę poselską uznać za dyskusję nad planem narodowo-gospodarczym na rok 1981 i ustawą budżetową? Śmiem wątpić, choć wiele głosów tej kwestii było poświęconych. Na plan pierwszy wybiło się jednak exposé premiera Wojciecha Jaruzelskiego i jego dramatyczne wołanie o trzy pracowite miesiące — 90 spokojnych dni.

To exposé przepojone głęboką troską o losy państwa i narodu, nasycone poczuciem odpowiedzialności a zarazem niezwykle rzeczowe, konkretne, zapowiadające zupełnie nowy rzec by można sztabowy styl pracy przyjęte zostało bardzo gorąco z nadzieją na zahamowanie rosnącego kryzysu, destabilizacji i chaosu w który pogrąża się nasze państwo.

Chciałbym zwrócić zwłaszcza uwagę na jego zupełnie świeży język, niewytarte zwroty, na lakoniczne niekiedy punktowanie węzłowych spraw przy równoczesnym wyakcentowaniu nieodwracalności procesu odnowy. I co ogromnie ważne, nie ma tematu, budzącego społeczne zainteresowanie, który zostałby w tym wystąpieniu przemilczany. Oznacza to, ufam, że rząd ustami swego premiera zapowiada, że nie będzie unikał spraw trudnych i kłopotliwych.

Do przemówienia premiera nawiązało kilkunastu posłów. Wczorajsza atmosfera powagi da się tylko porównać z pamiętną debatą sejmową z 5 września ub. roku.

Rzecznik prasowy rządu na pół prywatnie skomentował fakt wyrażenia przez premiera zgody, już jutro na konferencję prasową, że u poprzedniego premiera nie mógł się doprosić przez parę miesięcy. To dość znamienny fakt.

Drugi, to zupełne przejście na dalszy plan zainteresowań dyskusji kadrowych, związanych ze zmianami w składzie Rady Ministrów. O tym się po prostu nie mówiło. A jeśli, to tylko w aspekcie faktu, iż jest to zaledwie zapoczątkowanie zmian, koniecznych do przeprowadzenia.

Z dyskusji sejmowej chcę zwłaszcza zwrócić uwagę na głosy posłów Mieczysława Moczara, Kazimierza Barcikowskiego Jaremy Maciszewskiego (wszyscy z PZPR) oraz Ryszarda Reiffa (PAX).

Poseł Mieczysław Moczar przedstawił de facto pierwsze elementy raportu o stanie państwa i gospodarki narodowej, który ma być gotowy jeszcze w tym miesiącu Liczby znajdą czytelnicy w tym głosie. Zwracałbym natomiast uwagę na podjętą przez prezesa NIK-u próbę przeniesienia ciężaru metodologicznego w kwestii wyjścia z kryzysu z pożyczek zaciąganych za granicą, na sięgnięcie do rezerw, lepszą organizację pracy itp. Natomiast poseł Kazimierz Barcikowski zwrócił uwagę na swoiste dystansowanie się Sejmu od poczynań rządu, przekazywanie mu zestawu życzeń, przy równoczesnym zapominaniu o odpowiedzialności za rząd. Opinia ta znalazła anegdotyczne potwierdzenie w głosie Ryszarda Najsznerskiego z Wałbrzycha, który w swej ocenie konfliktów rząd — „Solidarność" proponował by obrady porozumiewawcze odbywały się dla ich rychłego zakończenia bez podawania obu stronom... pożywienia.

Uznając sytuację kraju za dramatyczną poseł Ryszard Reiff uznał, że osiągnęliśmy już stan, w którym wszelkie powiększenie napięć, niezależnie od przesłanek choćby najsłuszniejszych godzi w rację stanu. Bez pokoju wewnętrznego wszystko jest czczą retoryką. Potrzeba by etos walki, zastąpił etos pracy, a praca nie oznacza przecież rezygnacji z odnowy, tak jak demokracja nie oznacza rezygnacji z solidarności.

Obrady Sejmu, w chwili gdy nadaję tę korespondencję, a czytelnicy zasiadają wtedy zazwyczaj do wysłuchania DTV, są zaledwie w połowie. Do dyskusji jest jeszcze zapisanych 17 posłów, w tym m. in. Mieczysław Rakowski, (który łączyć będzie obowiązki wicepremiera z funkcją redaktora naczelnego „Polityki") i poseł Karol Małcużyński. I mimo, że jest tak późno, nikt nie chce rezygnować z głosu, i nikt nie stawia wniosków o przeniesienie obrad na piątek. W piątek zaczyna się bowiem pierwszy z zapowiedzianych 90 pracowitych dni. Ta zgodność oby wróżyła — nie tylko na sejmowej sali — że debaty ustawicznie toczyć nie można. Bo nie będzie to odnowa, tylko patologia odnowy.

STEFAN CIEPŁY

TADEUSZ W. MŁYŃCZAK:

Nikt z nas, Polaków, odpowiedzialności za losy Ojczyzny nie zdejmie

W imieniu klubu poselskiego SD przemówienie wygłosił przewodniczący CK SD pos. **Tadeusz W. Młyńczak.** Podkreślił, że wystąpienie premiera **Wojciecha Jaruzelskiego** oddało szczerze i wiernie aktualną sytuację polityczną i społeczno-gospodarczą kraju, dotknęło najżywotniejszych spraw naszego narodu i naszego socjalistycznego państwa — Polski Ludowej. Potwierdza ono linię socjalistycznej odnowy.

T. W. Młyńczak skoncentrował się następnie na przedstawieniu stanowiska SD wobec najżywotniejszych interesów kraju i narodu, stanowiska — które jak podkreślił — wypływa z troski o los Ojczyzny. Jest ono sumą doświadczeń krytyki i dyskusji z kampanii przed XII Kongresem SD Głosy płynące z tej kampanii są pełne żalu, a nierzadko i gniewu o zaprzepaszczony społeczny zapał, o zniweczenie entuzjazmu i twórczej myśli wielu środowisk, o nieliczenie się z opiniami i głosami społeczeństwa, o woluntaryzm w gospodarowaniu i zarządzaniu o popełnione błędy, o doprowadzenie kraju na skraj katastrofy. Ale jednocześnie w większości przypadków z głosów tych płynie niepokój o dzień jutrzejszy, o to, aby jutro nie powtórzyło błędów dnia wczorajszego. Dominuje świadomość, że nikt z nas Polaków, odpowiedzialności za losy Ojczyzny nie zdejmie Jest w tym wola dalszego socjalistycznego rozwoju Polski w rodzinie państw socjalistycznych, na gruncie trwałości sojuszów, współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim oraz innymi krajami naszej wspólnoty.

Najpoważniejszym źródłem obecnych trudności — stwierdził przewodniczący CK SD — jest trwający stale kryzys zaufania między władzą a społeczeństwem Zadaniem wszystkich sił patriotycznych a przede wszystkim partii politycznych, a więc i działaczy SD jest odbudowa tego zaufania. Droga do tego celu jest jedna. Jest nią konsekwentna realizacja umowy społecznej, wspieranie procesów odnowy życia i urzeczywistnianie demokracji. Będzie to służyło umacnianiu socjalistycznego państwa. Wszelkie zaś konflikty społeczne powinny i muszą być rozwiązywane środkami politycznymi. Będziemy w tym dziele umacniali i zacieśniali współdziałanie międzypartyjne z PZPR — przewodnią siłą narodu — oraz z ZSL. Będziemy jako partia polityczna wspierali wszystkie te siły, które szczerze i konsekwentnie działają na rzecz demokratycznego procesu odnowy. Jednocześnie będziemy zdecydowanie występowali przeciwko wszelkim grupom konserwatywnym i ekstremistycznym, które proces ten hamują i zakłócają, zagrażając socjalistycznej odnowie. Należy wykorzystać wszystkie możliwości dla przyspieszenia realizacji porozumień sierpniowych; tam zaś, gdzie umożliwiają to warunki ekonomiczne państwa, otwarcie podjąć ponowne negocjacje.

Tadeusz W. Młyńczak oświadczył, iż klub poselski SD uczestniczyć będzie w odpowiednich korektach projektu planu i budżetu państwa, których z pewnością trzeba będzie w ciągu roku dokonywać. Dziś uchwalenie planu i budżetu jest koniecznością dla naszego państwa.

Sytuacja gospodarcza wymaga zdecydowanego i szybkiego działania, zespolenia wszystkich sił narodu. Tylko wspólna, wytężona praca może nam otworzyć drogę wyjścia z kryzysu ekonomicznego. Wszyscy musimy mieć świadomość wysokiego stopnia trudności, stojących przed naszym narodem i państwem. Jako działacze SD — pokreślił mówca — zajmujemy jednoznaczne stanowisko wobec nadużywanego ostatnio w sporach społecznych argumentu, jakim jest strajk. W naszym przekonaniu utrzymywanie się tendencji do wywoływania strajków z każdego powodu to prosta droga do gospodarczego i społecznego samobójstwa. Tę prawdę, jako partia polityczna, chcemy przekazać i utrawalać w świadomości nie tylko naszych członków, ale całego społeczeństwa.

Nawiązując do zbliżającego się XII Kongresu SD **Tadeusz W. Młyńczak** podkreślił, iż stronnictwo za myśl przewodnią swej działalności uznało ideę urzeczywistnienia demokracji w socjalistycznym państwie. Jest to konieczny warunek bezpiecznego i niezakłóconego bytu narodu, to podstawowy warunek postępu, gwarancja pełnego współdziałania władzy ze społeczeństwem. Musimy dziś to współdziałanie wyzwolić z fałszywej współzależności zamykającej się w haśle **„władza daje — społeczeństwo żąda".** Bez przezwyciężenia tego w świadomości społecznej nic nie osiągniemy. Zadaniem partii politycznych i władzy państwowej jest wyjście do społeczeństwa z rzetelną oceną sytuacji, przedstawienie stanu faktycznego i konkretnego planu działania. Znalazło to wyraz w oświadczeniu premiera. I trzeba tak dalej, aby odzyskiwać społeczne zaufanie i odbudować współdziałanie władzy i społeczeństwa.

Mówca przytoczył słowa prof. **Stanisława Kulczyńskiego,** jednego ze współzałożycieli ruchu demokratycznego, iż **„społeczeństwu należy mówić prawdę, zawsze prawdę i społeczeństwo uczyć prawdę tę wybierać".** Dziś mówić prawdę to pokazywać jak trudna jest sytuacja kraju, jak trudna i długa jest droga wyjścia z kryzysu. Demagogia, mity i ilużje są niczym innym jak tylko łatwą ucieczką od trudnej rzeczywistości, powinny być one obce naszemu społeczeństwu. Potrzebna jest świadoma walka o uczciwość zasad i norm postępowania, o uszlachetnienie stosunków społecznych, nawet za cenę, jak to określał niegdyś **Stefan Żeromski — „szarpania ran, aby się nie zabliźniły blizną podłości".** Jest to ważne zadanie, któremu działacze SD będą wierni, współdziałając jako partia sojusznicza w realizacji programu socjalistycznej odnowy.

Życiorysy nowo mianowanych członków Rady Państwa i rządu

Ryszard Reiff

Urodził się w 1923 r. w Warszawie, gdzie do wybuchu wojny ukończył gimnazjum im. A. Kreczmara. W 1940 r. rozpoczął studia prawnicze na tajnych kompletach UW. W czasie okupacji działacz organizacji niepodległościowej Konfederacja Narodu. Od 1941 r. w oddziałach specjalnych do akcji bojowych na terenie Warszawy i współredaktor młodzieżowej prasy podziemnej. W latach 1942—44 dowódca oddziałów partyzanckich, uderzeniowych batalionów kadrowych, a następnie dowódca kompanii w 3 bat. 77 p.p. AK.

Od 1946 r. pracuje jako dziennikarz w tygodniku „Dziś i jutro", a następnie w „Słowie Powszechnym", którego jest redaktorem naczelnym w latach 1950—53. Jest jednym z grona 16 założycieli stowarzyszenia PAX, kierując od początku pracą organizacyjną PAX-u i rozwojem stowarzyszenia na terenie całego kraju. W latach 1964—68 poseł na Sejm PRL. W r. 1976 zostaje wiceprzewodniczącym Zarządu Stowarzyszenia PAX, a w styczniu 1979 r. — po śmierci Bolesława Piaseckiego — zostaje wybrany przewodniczącym Zarządu Stowarzyszenia PAX. Od 1980 r. poseł na Sejm z okręgu siedleckiego.

Odznaczony Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych i innymi odznaczeniami bojowymi, a po wojnie Orderem Sztandaru Pracy II Klasy oraz Krzyżami Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Mieczysław Róg-Świostek

Urodził się w 1919 r. w rodzinie chłopskiej we wsi Rybiczyzna, w woj. kieleckim. Mając 14 lat podjął pracę zawodową w zarządzie gminnym. W czasie okupacji rozpoczął działalność konspiracyjną w 1940 r. — początkowo w szeregach Związku Walki Zbrojnej, a następnie w utworzonej wraz z grupą towarzyszy postępowej organizacji pod nazwa: Rewolucyjna Grupa Inteligencji Socjalistycznej „Świt". W 1943 r. wstąpił do PPR. Oddział zbrojny, którego był współorganizatorem, stanowił główną siłę II brygady Armii Ludowej ziemi kieleckiej „Świt". Działał w kieleckim komitecie obwodowym PPR, uczestnicząc w organizowaniu konspiracyjnych Rad Narodowych. Po wyzwoleniu był kolejno I sekretarzem Komitetu Miejskiego w Radomiu, sekretarzem KW PPR w Kielcach, instruktorem KC PPR i PZPR, szefem polskiej misji repatriacyjnej w Niemczech w strefie USA, dyrektorem departamentu w Ministerstwie Rolnictwa. Ukończył studia historyczno-socjologiczne w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR w Warszawie, uzyskując stopień magistra historii. Od 1950 r. jest redaktorem naczelnym pisma KC PZPR „Chłopska Droga". Poseł na Sejm od VI kadencji. Zastępca członka KC PZPR od 1964 r. Wybrany na członka KC na VI Plenum KC (wrzesień 80). Podpułkownik rezerwy. Członek Prezydium ZG ZBoWiD), były wiceprezes ZG Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Odznaczony Orderami Sztandaru Pracy I i II Klasy, Krzyżem Grunwaldu III Klasy i innymi odznaczeniami państwowymi.

Mieczysław F. Rakowski

Urodzony w 1926 r. w Kowalewku (woj. bydgoskie) w rodzinie chłopskiej. W latach okupacji hitlerowskiej pracował jako robotnik w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu. Po wyzwoleniu Poznania w lutym 1945 r. wstąpił ochotniczo do Wojska Polskiego, które opuścił w 1949 r. w stopniu porucznika. W latach 1949—1952 był pracownikiem politycznym Komitetu Centralnego PZPR. W latach 1952—1957 studiował w Instytucie Nauk Społecznych. Od 1958 r. pełni funkcję redaktora naczelnego tygodnika „Polityka". W latach 1958—1961 prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Doktor nauk historycznych, publicysta, autor kilkunastu książek z zakresu stosunków międzynarodowych, wśród nich: „Polityka zagraniczna PRL", „Dymisja kanclerza", „Ameryka wielopiętrowa", „Socjaldemokratyczna Partia Niemiec w okresie powojennym", „Zachód szuka ideologii", „Spełnione i niespełnione". Uczestniczy w pracach Unii Międzyparlamentarnej.

Członek PPR od 1946 r. W latach 1964—1975 zastępca członka KC PZPR, od 1975 r. członek KC PZPR. Poseł na Sejm od 1972 r. Odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I i II Klasy. Laureat nagrody państwowej II stopnia w dziedzinie literatury.

Andrzej Jedynak

Urodził się w 1932 r. w Rzeszowie, w rodzinie inteligenckiej. Studia wyższe ukończył w Politechnice Rzeszowskiej, uzyskując dyplom magistra-inżyniera.

Pracę zawodową rozpoczął w 1952 r. w WSK w Rzeszowie. W 1959 r. został powołany na stanowisko dyrektora technicznego w Wojewódzkim Zjednoczeniu Przemysłu Terenowego w Rzeszowie. Od 1961 r. był dyrektorem Sanockiej Fabryki Autobusów, a od 1963 r. dyrektorem technicznym Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego „Polmo", od 1970 r. dyrektorem naczelnym Zjednoczenia Przemysłu Lotniczego i Silnikowego „PZL". Od 1974 r. dyrektorem generalnym Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego „Polmo". Od 1976 r. zajmował stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego.

Był członkiem licznych komisji współpracy gospodarczej. Od września 1978 r. do kwietnia 1980 r. pełnił funkcje ambasadora PRL w republice Austrii. Od kwietnia ub. roku pełnił funkcję ministra przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych.

Odznaczony Orderem Sztandaru Pracy I i II Klasy, Krzyżami Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jest członkiem PZPR od 1953 r.

Bolesław Faron

Urodził się w 1937 roku w Czarnym Potoku w woj. nowosądeckim. Pochodzi z rodziny chłopskiej. Ukończył krakowską Wyższą Szkołę Pedagogiczną, gdzie w r. 1958 uzyskał tytuł magistra filologii polskiej. Po ukończeniu studiów pracuje jako wychowawca w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Nowej Hucie, nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Sobieskiego w Krakowie, jednocześnie będąc bibliotekarzem, asystentem, a później adiunktem w WSP w Krakowie. W latach 1971—75 pełni funkcję prorektora, a od roku 1975 do chwili obecnej funkcje rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie Od 1978 r. jest profesorem nadzwyczajnym.

Na jego dorobek naukowy składa się wiele publikacji z zakresu problematyki prozy i krytyki literackiej XX wieku. Od roku 1975 B. Faron jest zastępcą przewodniczącego komisji historyczno-literackiej krakowskiego oddziału Polskiej Akademii Nauk. Uprawia działalność publicystyczną: jest redaktorem naczelnym kolegium redakcyjnego „Ruchu Literackiego" członkiem rady programowej Wydawnictwa Literackiego.

Członek PZPR od roku 1956. Od 1968 do 1971 pełnił funkcje I sekretarza Komitetu Uczelnianego PZPR w WSP w Krakowie. Jest członkiem Komitetu Krakowskiego PZPR, przewodniczącym komisji oświaty tego komitetu.

Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Kazimierz Kłęk

Urodzony w r. 1940 w Glewie, woj. krakowskie w rodzinie inteligenckiej. Szkołę średnią ukończył w Bielsku-Białej. Studiował w Politechnice Śląskiej, uzyskując stopień mgr inż. chemika ze specjalnością w technologii nafty i paliw płynnych. Działa w tym czasie w ZSP w składzie władz uczelnianych tej organizacji.

Bezpośrednio po studiach podjął pracę zawodową w 1962 r. w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku, gdzie zajmował stanowiska mistrza produkcji, kierownika oddziału, kierownika wydziału i głównego inżyniera budowy. W latach 1971—75 był dyrektorem Rafinerii Nafty w Czechowicach - Dziedzicach, gdzie w początkowym okresie kierował odbudową tej rafinerii po pożarze. Następnie do 1976 r. był naczelnym dyrektorem Zjednoczenia Budowy Aparatury Chemicznej „Metalchem" w Gliwicach. Od 1976 r. pracował w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych na stanowisku dyrektora naczelnego. W maju 1980 r. powołany na stanowisko podsekretarza stanu w Min. Przem. Chemicznego.

Członek PZPR od r. 1961, członek KW PZPR w Płocku od r. 1978. Poseł na Sejm PRL VIII kadencji.

Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Waldemar Kozłowski

Urodzony w 1927 r. w Gościńcu, woj. lubelskie w rodzinie leśniczego. Naukę szkolną pobierał na tajnych kompletach w Ostrowie Lubelskim. W czasie okupacji pracował dorywczo jako robotnik rolny i leśny. Od r. 1943 — w Batalionach Chłopskich. Ukończył studia na Wydziale Leśnym SGGW w Warszawie, uzyskując tytuł mgr. inż. leśnictwa.

Pracę zarobkową podjął w r. 1950 — w ChZ „Paged", następnie w Przedsiębiorstwie Robót Kolejowych i Centralnym Zarządzie Przedsiębiorstw Robót Kolejowych. W r. 1955 przechodzi do Ministerstwa Przemysłu Drzewnego i Papierniczego, a następnie Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego. W tym resorcie przechodzi różne szczeble pracy zawodowej, jako starszy inspektor, radca ministra w departamencie zaopatrzenia, a później planowania W 1969 r. został wicedyrektorem, w 1972 r. dyrektorem departamentu gospodarki drzewnem, a następnie departamentu produkcji, kooperacji i zbytu.

Jest członkiem ZSL. W latach 1961—1974 był wiceprezesem i prezesem koła ZSL w MLiPD; w latach 1965—69 sekretarzem Dzielnicowego Komitetu ZSL. Jest członkiem warszawskiego stołecznego Komitetu ZSL oraz członkiem Komisji Leśnictwa i Ochrony Środowiska w Naczelnym Komitecie ZSL.

Odznaczony m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Tadeusz Szelachowski

Urodzony w 1932 r. w rodzinie chłopskiej we wsi Sielachowskie (woj. białostockie). Studiował w Akademii Medycznej w Białymstoku Pracę zawodową rozpoczął w r. 1956, jako kierownik Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej PPRN w Białymstoku, następnie pracował jako kierownik wydziału zdrowia i opieki społecznej PWRN w Białymstoku dyrektor tegoż wydziału i lekarz wojewódzki. W trakcie pracy zawodowej uzyskał specjalizacje II stopnia z zakresu chorób wewnętrznych oraz organizacji ochrony zdrowia, opublikował też kilkanaście rozpraw naukowych. Członek kolegium MZiOS od r. 1975, podsekretarz stanu w tym resorcie, kierownik Ministerstwa od listopada 1980 r.

W latach 1949—1956 był członkiem ZMP, gdzie m. in., wchodził w skład zarządu uczelnianego. Członek ZSL od 1958. Działa w komisji zdrowia NK ZSL. B. radny WRN w Białymstoku przez dwie kadencje, członek prezydium ZG ZW. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia.

Odznaczony m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jerzy Wojtecki

Urodzony w 1929 r. w Węgrowcu. Do 1939 r. ukończył trzy klasy szkoły podstawowej. W czasie okupacji pracował w gospodarstwie rolnym i w fabryce mebli. Po wyzwoleniu uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego w Wągrowcu, które ukończył w 1950 r. Działał w organizacji OMTUR, a po zjednoczeniu organizacji młodzieżowych — w ZMP. W 1954 r. kończy studia rolnicze w Wyższej Szkole Rolniczej we Wrocławiu, uzyskując stopień mgr inż. rolnictwa. Skierowany nakazem, podjął pracę w Wojewódzkiej Stacji Kwarantanny i Ochrony Roślin, gdzie pracował 10 lat. Później był kierownikiem delegatury Przedsiębiorstwa Zbytu Nawozów „Agrochem" w Poznaniu, a następnie kierownikiem wydziału rolnictwa, leśnictwa i skupu PWRN w Poznaniu. W okresie 1971—74 pełnił funkcje sekretarza rolnego KW PZPR w Poznaniu. Od listopada 1974 r. kierował Wydziałem Rolnym i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR.

Od 1960 r. jest członkiem PZPR. Na VII Zjeździe Partii wybrany zastępcą członka KC, a na VIII Zjeździe — członkiem KC PZPR. We wrześniu 1980 r. na VI Plenum KC PZPR powołany na sekretarza Komitetu Centralnego.

Jest posłem na Sejm od dwóch kadencji.

Członek OK FJN, przewodniczący Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego i Zadrzewień Kraju OK FJN.

Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i innymi odznaczeniami.

Stanisław Wyłupek

Urodził się w 1923 roku w Łące k/Dąbrowy Górniczej w rodzinie robotniczej. Ukończył studia na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej; jest mgr. inż. elektrykiem.

W okresie okupacji niemieckiej, w latach 1940—1945 r. pracował w Hucie Bankowej w Dąbrowie Górniczej jako robotnik, pobierając naukę w zakresie średniej szkoły w tajnym nauczaniu. W 1945 r. po ukończeniu szkoły średniej rozpoczął pracę w SPB na terenie Wybrzeża przy odbudowie sieci energetycznej w Gdańsku i na Żuławach, jednocześnie studiował na Politechnice Gdańskiej.

Od 1947 roku pracował w Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Wiertniczo-Górniczych na stanowisku kierownika działu. Od 1948 do 1950 r. pracował w Komitecie Miejskim PZPR w Katowicach na stanowisku kierownika wydziału. W 1950 roku przeniesiony został do KC PZPR w Warszawie gdzie pracował w wydziale przemysłu ciężkiego do 1959 r Od 1959 do 1964 r. był dyrektorem naczelnym Fabryki Wyrobów Precyzyjnych im. gen. Świerczewskiego w Warszawie. Od kwietnia 1964 do grudnia 1968 r. był dyrektorem naczelnym Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarek i Narzędzi w Warszawie. W grudniu 1968 r. mianowany został podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego W 1973 r. przeniesiony został na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Łączności, gdzie pracuje do chwili obecnej.

Odznaczony Orderem Sztandaru Pracy II Klasy, Krzyżami Kawalerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami państwowymi i wojskowymi. Jest członkiem PZPR.

andrzej pawlik

WYBÓR

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

w strajkowe punkty i sformułowały tak konkretnie, że bardziej nie można było: Jan Sokołowski odejść musi ze stanowiska I sekretarza KW Jan Siudak ze stanowiska sekretarza ekonomicznego, a Eleonora Szymkowiak ze stanowiska sekretarza propagandy. Rolny i organizacyjny wypadli poza nawias jesiennego protestu, może dlatego, że dali się poznać z dobrej strony, może dlatego, że nie dali się poznać ze złej, mniejsza z tym.

*

Kiedy już drugą dziesiątkę lat drepcze się ścieżkami różnych tematów — trudno nie wpaść kiedyś na ślad już przecierany... Tropem tarnowskim chodziłem w 1976 roku, kiedy miasto powiatowe stało się wojewódzkim, a Tarnówek, wszyscy żywili nadzieję, stanie się Tarnowem No, może nie miastem na miarę Krakowa, bo na to trzeba czasu, a przede wszystkim — potrzeby takiego rozrostu, ale na miarę sąsiedniego Rzeszowa. Społeczeństwo — usiłuję sobie przypomnieć ze starego tekstu — wiązało nadzieję z kresem krakowskiej dominacji, władze ówczesne — z kresem powiatowego gorsetu. I nikt wtedy nie zwracał specjalnej uwagi na to, że owe władze w części z działaczy miejscowych, a w części z krakowskich się wywodzą. Od rodowodów osób ważniejsza była wspólnie wytwarzana przyszłość miasta. Już wtedy, wiosną 1976 roku, powzięte były decyzje o rozwiązaniach komunikacyjnych miasta: trolejbusy wyjechać miały na ulice, o obwodnicach wokółmiejskich się mówiło, o wielu faktach inwestycyjnych i innych miastotwórczych, które z Tarnowa stworzyć miały aglomerację, z wszelkimi dogodnościami tej nazwy. Nad niedogodnościami nikt się wówczas nie zastanawiał.

Prezentowałem wtedy te zamiary z optymizmem równym optymizmowi rodowitych tarnowian.

Gospodarzem województwa został Jan Sokołowski. To było przed kilku laty. Wiosną roku ubiegłego z Urzędu przeszedł do Komitetu. Wtedy ludzie w Tarnowie zaczęli mieć pierwsze wątpliwości, i tak je teraz przedstawiają:

— Czy słuszne było, by człowiek, który niczego nie zrealizował z pierwotnie kreślonych programów wojewódzkiego rozwoju który się nie wykazał jako gospodarz, powinien był awansować na stanowisko I sekretarza KW? I zaraz ktoś dołoży: — Jest to ocena „naga" zupełnie bezwzględna bez przytaczania wszelkich „okoliczności łagodzących" w postaci ograniczeń nakładanych na wojewodów ale przez to bardziej jednoznaczna.

Kilka lat nieskutecznego wojewodowania Jana Sokołowskiego nie zdołało zmienić o nim ludzkiej opinii wtedy, gdy zmienił miejsce urzędowania. Teraz tym bardziej mu wyciągnięto krakowskie pochodzenie i krakowskie zameldowanie: — Kiedyś, na samym początku istnienia województwa, Tarnów był naprawdę dobrze zaopatrzony, tak w artykuły spożywcze, jak i przemysłowe. Potem i jednych, i drugich zaczęło coraz bardziej brakować, a władza tłumaczyła nam to różnie — że lepiej nam się powodzi, albo że Polska się zwiedziała o tarnowskim dostatku i przyjeżdża do nas kupować... Natomiast wśród ludzi chodziły głosy, że to sam Sokołowski część tarnowskiej puli towarowej dobrowolnie oddaje Krakowowi, bo tam mieszka, tam ma rodzinę...

Osobiście w autentyczność tego zarzutu nie wierzę, ale co fakt to fakt — powtarza się on we wszystkich rozmowach potrącających o niedawną przeszłość Tarnowa. W końcu doczekałem się riposty na niedowiarstwo: — Jeżeli rzecznik Białego Domu dementuje oficjalnie plotkę o tym, jakoby prezydentowi podrzucano pstrągi do rzeki, kiedy idzie łowić, to dlaczego wy, choćby w „Gazecie" nie dementowaliście plotek o tarnowskich prominentach? Plotek przekształcanych w pewność?

Plotka — nie plotka, faktem jest co innego: nic nie zostało z niegdysiejszych marzeń o tarnowskiej metropolii.

— Budownictwo mieszkaniowe — na łopatkach, komunikacja miejska — na łopatkach, służba zdrowia — na łopatkach, zaopatrzenie — z roku na rok gorsze. Nie, nikt nie liczył, że te wszystkie sprawy zostaną rozwiązane automatem, przez przemianowanie powiatu w województwo, ale liczono, że władza zacznie je rozwiązywać.

— Zrobiliśmy kiedyś spotkanie mieszkańców osiedla z sekretarzem Siudakiem. Przecież — ekonomicznym. Przyszedł z szefem PSS, niech tam. Pytania były ludzkie: — dlaczego nie ma jednego towaru, drugiego, trzeciego; o rzeczy podstawowe chodziło. Zaczął mówić o ideologii... No to nie wytrzymałem, powiedziałem głośno, żeśmy nie idioci...

— Miałem zabrać głos na plenum, już w październiku. Na temat gospodarki miasta i województwa, jeszcze wtedy mi kazano głos konsultować. Przychodzę do instruktora, Kubala się nazywał, już go nie ma, a ten — jeszcze maszynopisu w rękę nie wziął, a już sięga po długopis — kreślić będzie. No bracie, zapytałem, kto tu jest wybieralnym członkiem instancji, a kto pracownikiem aparatu, i kto kogo powinien „ustawiać". Skonsultowaliśmy wreszcie, ale głosu nie zabrałem. Przepisany tekst, z komentarzem, przesłałem do Komitetu. Wzywa mnie po jakimś czasie Siudak, na dywanik oczywiście — jak mogłem? Ano mogłem, bo partia jest robotnicza, a nie sekretarska... Jeszcze tego nie rozumieli...

— Zupełnie nic, prawie do ostatniej chwili: wmawia nam wojewoda, już obecny, że na początku 81 roku będzie gotowa ciepłownia w Dębicy. Musiałem odpowiedzieć — no to skreślcie, wojewodo, tych siedem prowizorycznych kotłowni dla tego miasta, bo szkoda wydatku...

Takie tu były rozmowy. Ugruntowało się wreszcie trudne do przełamania mniemanie, że niekompetencja steruje miastem i województwem. Z jednego budynku i z drugiego.

— Partia obstawiła się ludźmi, którzy nie są mądrzy. Współczesna mutacja dawnego: nie matura lecz chęć szczera...

I to by było wszystko o ludziach, którzy powinni byli odejść. Nie bardzo chcieli. Dlatego pewnie rozdzielali pliczki: ulica tarnowska mówi... ulica tarnowska narzuca..., ulica tarnowska żąda... — na partyjnym forum wojewódzkim głosiła Eleonora Szymkowiak, stawiając cezurę pomiędzy... Właśnie — pomiędzy kim?

Ktoś wtedy wstał i powiedział wprost, że ulica tarnowska to społeczeństwo, nie męty i niebieskie ptaki.

Teraz to już rzeczywiście wszystko o tych, którzy musieli odejść.

Ulica zaś gwałtownie konstruowała wzór tego, który powinien przyjść.

— To powinien być ktoś taki, kto nie spakuje za jakiś czas walizek i nie odjedzie na drugi kraniec Polski, ktoś, kto jest na tyle związany z terenem, że tutaj pozostanie. Nawet potem, po złożeniu funkcji, będzie codziennie widział swoje dokonania i swoje klęski.

— Ktoś miejscowy?

— Miejscowy to mało. Żeby używać tego terminu „miejscowy" — tak, ale rzeczywiście, nie formalnie. Kiedy już przyszło mi podnieść rękę na plenum — dokonałem właśnie tego rozróżnienia: na autochtonów rzeczywistych i pozornych. Przez analogię do własnego życiorysu: z Włodzimierza Wołyńskiego pochodzę. Opuściłem to miasto mając piętnaście lat. Gdyby mnie teraz tam zawieziono i kazano rządzić — czułbym się nieswojo. Przecież dzieliłby mnie od włodzimierskiego społeczeństwa i włodzimierskich spraw mur wieloletniej nieobecności. Wszelkie argumenty, że jestem „ich", żem „włodzimierski swojak" — to czcza gadanina.

— Wiedzieliśmy, że powinien to być człowiek z odrębną od „aparatczykowskiej" mentalnością. Taki, który rządzić potrafi demokratyczną mądrością. Co tu dużo mówić — pragnęliśmy widzieć w gabinecie na Goldhammera jakąś indywidualność.

Postponowana „ulica" chciała, aby to był KTOŚ.

Powoli budował Tarnów osobowy wzór człowieka, którego gotów był

(CIĄG DALSZY NA STR. 8)

„Mój głos w sprawach kraju"

W końcu grudnia ub. roku opublikowaliśmy pod powyższym hasłem ankietę poświęconą ocenie naszej „Gazety". Mimo braku nagród, a nawet ponoszenia kosztów wysyłki, odpowiedziało na nią ponad tysiąc Czytelników, z których wielu załączyło dodatkowe, niekiedy kilkustronicowe uwagi o naszym piśmie, sytuacji w kraju itp. Wszystkim uczestnikom ankiety serdecznie dziękujemy, zapewniając, że ich wysiłek nie pójdzie na marne — wszelkie uwagi i opinie będziemy w miarę możliwości wykorzystywać w programowaniu pracy redakcyjnej.

Otrzymaliśmy zbyt wiele ankiet, aby ich statystyczne opracowanie było możliwe siłami naszej redakcji. Zwróciliśmy się przeto do sekretarza naukowego Ośrodka Badań Prasoznawczych, doc. dr hab. Tomasza Gobana-Klasa, o sporządzenie sumarycznego opracowania wyników. Wszystkie ankiety zostały zakodowane przez Dział Analiz Prasowych KWP w Krakowie, a obliczenia wykonał mgr Henryk Siwek w ośrodku CYFRONET. Poniżej publikujemy syntetyczne przedstawienie najważniejszych ustaleń ankiety, w drugim artykule przedstawimy oczekiwania i postulaty Czytelników.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

CZYTELNICY o „GAZECIE"

Tomasz Goban-Klas

Nie trzeba odwoływać się do ankiety prasowej, aby się przekonać o poczytności „Gazety Krakowskiej". Kolejki po nią — co zapewne nie cieszy nawet redakcji — nie są krótsze, niż kolejki po mięso czy masło. Można zatem — za książką W. Pisarka — powiedzieć że *„Prasa — nasz chleb powszedni"* (choć niestety nie starcza jej dla wszystkich).

Ankieta prasowa ma swoje oczywiste niedostatki — odpowiadają na nią ci Czytelnicy, którzy bardziej czują się z pismem związani, a zarazem dzięki swemu wykształceniu i pracy zawodowej łatwiej posługują się piórem. Trudno zatem ich uznać za dokładną reprezentację publiczności czytelniczej. Ale mimo tego spaczenia, wynikającego z autoselekcji odpowiadających, ankieta jest cennym źródłem poznawczym dla samej redakcji. Jest ona bowiem rodzajem publicznej prowokacji do wypowiedzenia swego zdania — stanowi zatem wyzwanie nie tylko dla zwolenników, ale i dla przeciwników danej linii programowej pisma, dając wszystkim jednakową szansę odpowiedzi. Proporcje wypowiedzi aprobujących i krytycznych dają zatem wyobrażenie o sile różnych orientacji wobec danej gazety.

Informacja i komentarz na „czwórkę z plusem"

Naczelnym zadaniem każdego pisma codziennego jest informowanie o bieżących wydarzeniach. Wbrew pozorom, nie jest to ani łatwe, ani bezproblemowe. Zbyt wiele zdarza się codziennie, nawet w najspokojniejszych czasach, aby wszystko mogło być przedstawione na łamach najgrubszej gazety. A przecież naszej prasie daleko do przyzwoitej objętości. Selekcja jest istotą zawodu dziennikarskiego i rzecz tylko w tym, jak jest ona dokonywana i oceniana.

W dwóch pierwszych pytaniach ankiety zmierzano do ustalenia stopnia satysfakcji czytelniczej z pełnienia głównych funkcji pisma codziennego: systematycznego informowania i komentowania wydarzeń. Odpowiedzi Czytelników dają „Gazecie Krakowskiej" ocenę zdecydowanie pozytywną, a jeśli liczyć systemem stopni szkolnych, to postawili oni pismu czwórkę z plusem. Tak pochlebna opinia mogłaby zdemobilizować psychicznie zespół redakcyjny, więc kilka słów o tych mniej zadowolonych Czytelnikach.

Wyróżniają się tutaj dwie grupy. Pierwsza, mniej liczna, to ci, którym bardziej odpowiadał poprzedni profil informacyjno-komentujący „Gazety". Są to raczej ludzie w wieku dojrzałym i starszym, mieszkańcy mniejszych miast naszego województwa, członkowie związków branżowych. O ich szczegółowych zastrzeżeniach napiszę w drugim artykule. Druga, liczniejsza grupa, to osoby, wprawdzie również niezbyt zadowolone z „Gazety", ale z całkowicie odmiennych powodów. Są to — demograficznie ich określając — ludzie młodzi, często z wykształceniem wyższym, mieszkańcy Krakowa i innych miast wojewódzkich naszego regionu, bezpartyjni członkowie „Solidarności". W sumie, te dwie grupy liczą nie więcej niż 1/4 ogółu odpowiadających, a ich wewnętrzna proporcja układała się jak 1 do 4.

Autorzy i publikacje

Dla lepszej orientacji, jaki to styl dziennikarski znajduje obecnie aprobatę czytelników, a jakie ujęcie jest przez nich uznane za gorsze, prosiliśmy o wskazanie najlepszych i najsłabszych — w opinii odpowiadających — dziennikarzy i publikacji ostatniego okresu. Nie sądzę, aby wypadało prezentować pełne listy odpowiedzi, nie miał to bowiem być plebiscyt na „tych najlepszych" i „tych najsłabszych" ale określenie preferencji tematycznych i formalnych.

(CIĄG DALSZY NA STR. 8 i 9)

Reportaż RYSZARDA WÓJCIKA

OD REDAKCJI: Ryszard Wójcik, znany polski reportażysta, autor licznych i świetnie recenzowanych książek, laureat wielu nagród, znany m. in. ze stałego cyklu w „Studio-2", nadesłał do naszej redakcji poniższy reportaż. Tekst mówi sam za siebie i stanowi znaczący przyczynek do znanej już naszym Czytelnikom tzw. sprawy myślenickiej.

„Może lepiej nie jątrzyć, skoro jest taka sytuacja"

...ale w Pcimiu biją!

21 listopada ub. roku do lekarza Gminnego Ośrodka Zdrowia w Pcimiu, dr. Jerzego Reklińskiego, zgłosiła się trzynastoletnia uczennica miejscowej szkoły, Stanisława Ślusarz, skarżąc się na silne bóle i zawroty głowy, a na pytanie o przyczynę odparła: „zostałam w szkole uderzona w głowę". Lekarzowi objawy te wydały się groźne i nie pytając o szczegóły, skierował dziecko na dalsze badania do szpitalnego chirurga w Myślenicach.

Sygnał z Myślenic sprowadził reportera na trop tej historii. Od razu na wstępie, podczas oglądania karty chorobowej w szpitalu — potwierdzenie niepokojącego sygnału: uczennica została pobita przez nauczyciela, kierownika szkoły w Suchej Średniej (przysiółek Pcimia). Nauczyciel, Bolesław Ch., na oczach całej klasy, czterokrotnie uderzył uczennicę w tył głowy, w ten sposób właśnie „wymierzając karę" za niezjawienie się w klasie innego ucznia, po którego Stanisława Ślusarz została posłana... „Dziecko zgłosiło się do mnie — oznajmiła dr Jolanta Podrecka — w dniu 12 grudnia, twierdząc, że było uderzone czterokrotnie w głowę przez kierownika szkoły, z tym że przytomności nie utraciła, zgłosiła jednak trwające nadal stałe i silne bóle głowy w okolicy potylicy. Pacjentka była badana przeze mnie i ponownie w dniu 15 grudnia przez ordynatora, stwierdziliśmy niezgodność w rozszerzeniu źrenic, co świadczy, że w głowie coś się dzieje. Przepisane leki nie wywołały poprawy. Badania trwają..."

Tego samego dnia tj. 17 grudnia ub. r. stanąłem w progu Urzędu Gminnego w Pcimiu, aby tam, przy świadkach, pomówić o sprawie z dyrektorem szkoły zbiorczej — Wacławem Urszulakiem. Do wystawionego na biurko sekretarza gminy mego mikrofonu popłynęło dziwne stwierdzenie: „Sprawą karną zajmie się kuratorium, nie my... Kar cielesnych w szkole być nie powinno, to oczywiste, chodzi tu przecież o godność dziecka, jednakże sytuacja społeczna jest teraz taka... tacy jesteśmy podzieleni i tyle jest rozbicia... że może w tej sprawie rozgłos będzie niepotrzebny. Ja bym namawiał, redaktorze, do zaniechania..."

— Uważa pan, dyrektorze, wypadek za odosobniony, wyjątkowy i zupełnie nieznaczący?

— Nie stwierdziliśmy wcześniej takich faktów, w każdym razie nikt nie zgłaszał...

Sekretarz UG, Zbigniew Pacek, pospieszył z komentarzem: — Kierownik Bolesław Ch. jest u nas znany, bez przenośni, uczy w Suchej już trzydzieści parę lat, jest sekretarzem organizacji partyjnej, radnym od lat kilkunastu, prezesem rady zakładowej w nowych związkach nauczycielskich, a jego szkoła świeci przykładem. Aktywny, gospodarski, społecznik. Stworzył w szkole zdrową atmosferę. Stale z nim współpracujemy...

Józef Sikora, naczelnik gminy (od półtora miesiąca) dorzucił: — Znam kierownika od 27 lat. Nie pamiętam żadnych uchybień w jego pracy pedagogicznej. Jest bardzo powściągliwy (wszyscy obecni potakują głowami) i nadzwyczaj oddany szkole. Zbudował do przysiółka drogę, doprowadził autobus, przeciągnął elektryczność, założył sklep... Ożywił środowisko. Ten przykry incydent trudno mi ocenić... Doprawdy.

Zbigniew Pacek: — Wypadek jest, w istocie, odosobniony i ja myślę, że nie powinien rzutować na jego działalność. Otrzymał on chyba Złoty Krzyż Zasługi, ma zdaje się Krzyż Partyzancki i jest typowany do Krzyża Kawalerskiego, działał na tym terenie jako partyzant i działa nadal w ZHP...

— Te zasługi dzisiejsze i tę kartę wojenną rzucacie panowie na szalę dla „przeciwwagi"? Czy właśnie dzisiaj, gdy „jest taka sytuacja społeczna", gdy naszemu zjednoczeniu pomaga oczyszczenie, a wiarogodność postaw krzepi się przez społeczną prawdomówność — nie trzeba tej kwestii stawiać akurat odwrotnie niż ją panowie stawiacie? Im bardziej ktoś pretenduje do miana postaci, figury, reprezentatywnej w swym środowisku, tym surowiej winien chyba respektować przykazania obywatelskiego dekalogu i tym wyraziściej dowodzić musi racji ogólnych — własnym przykładem...

Na to w odpowiedzi z ust dyrektora Urszulaka usłyszałem: — Jeszcze raz podkreślić trzeba, że Bolesław Ch. należy do tych ludzi, których możemy nazwać dobrymi przywódcami; jest człowiekiem, który pragnął zawsze przebudowywać polską wieś... Po co rozdmuchiwać tę historię? Jak tam było naprawdę z tym biciem?... Kiedy spisywałem protokół to ojciec Ślusarzówny zeznawał, że uderzono ją cztery razy a ona sama mówiła, że kierownik ją „pogłaskał po ramieniu"...

— Oznajmiam panom — przerwałem — że wracam ze szpitala w Myślenicach i tam w obecności lekarzy i pana Andrzeja Piwowarczyka oglądałem dokumenty tego „pogłaskania". Lekarze mają poważne obawy co do stanu zdrowia dziecka.

Wymienione przeze mnie nazwisko zelektryzowało obecnych: — Ach, to już teraz wiemy kto inspirował pański przyjazd! — westchnął z ulgą dyrektor Urszulak. Domyślaliśmy się...

— No właśnie!... — z jawnym niesmakiem rzucił do mikrofonu sekretarz Pacek. — Znamy zagrania tego pana.

— O czym panowie mówicie? — znowu wtrąciłem, nie bez irytacji... — Rozmawiamy, zdaje się, o karygodnym i uwłaczającym zawodowi nauczyciela postępku, który niewątpliwie miał tutaj miejsce, czy — dla odciągnięcia mej uwagi — o postronnych, przypadkowych, świadkach dzisiejszej mej wizyty w szpitalu?

Rozmówcy nie przejęli się moją uwagą. „Ten pan" tj. Andrzej Piwowarczyk, znany mi od dawna pisarz, zamieszkały nie opodal owej szkoły w Suchej Średniej, daleko bardziej animował wyobraźnię i wrażliwość moralną gospodarzy gminy, niźli jakaś tam dziewucha ze wsi, „pogłaskana" niefortunnie po głowie przez Bolesława Ch. (nosiciela tylu odznaczeń i pionierskiego społecznika). Ponieważ, istotnie, znalazłem się tego dnia w szpitalu myślenickim razem z panem Piwowarczykiem, który przysłuchiwał się mej rozmowie z lekarzami — podniecił mnie rozmowę jakże zaściankowo charakterystyczną: „Pan Piwowarczyk ma swój interes, żeby wygryźć kierownika szkoły!" „...To jest takie jątrzenie"... „To jest ich sprawa"... — oto głębia tych refleksji. Wreszcie z ust pana sekretarza padło: „Tutejszej ludności nie podoba się styl życia pana Piwowarczyka..."

— Jaki to mianowicie „styl"?

— No, wiecie, jego prywatny styl... Takie wielkopaństwo, salony, wywyższanie się...

I to wszystko mówione do dziennikarskiego mikrofonu, w majestacie urzędu, z pełnym oficjalnym namaszczeniem — kierowane do reportera, który już za chwilę ową „opinię ludności" zechce być może zaświadczyć, skonfrontować, zaprzeczyć! Ani chwili namysłu, że przecież nie dla błahej jakiejś drobnostki kieruje tutaj swego wysłannika redakcja.

Ani słowa więcej na temat ciężkiego pobicia dziecka przez... nauczyciela.

Od progu Urzędu Gminnego może kilometr, może dwa — do tej zagrody nr 444 Joanny Masteli w Suchej Średniej. A tam na sitko mokrofonu spadają słowa:

— Córka moja, Krystyna, też przez kierownika była bijana i obzywana najgorszymi słowami... On działki budowlane ode mnie kupował i na swoją rodzinę przepisywał, a jak my się na cenie nie zeszli, to na dziecku odemścił i do szkoły specjalnej odesłał...

— Czy była pani bita w szkole? — kieruję pytanie do obecnej Krystyny Masteli. (Słucha rozmowy Władysława Kozak).

— Bił po uszach i po głowie, bił po palcach linijką aż ręce puchły. Dziadami i matołami obzywał. Dobrze to spamiętałam i nie lubię patrzeć nawet na niego...

Jeszcze tego wieczora rozmowa z ojcem pobitego dziecka Janem Ślusarzem i starszą siostrą Stanisławy — zamężną Teresą Ćwierz. Te oświadczenia, jak i poprzednie, nagrywałem przy świadkach: — Gdy dziewucha na drugi dzień z łóżka wstać nie chciała tylko za głowę się chwytała — ja poszedłem do niego, do szkoły i mówię jemu, że dziecko było uderzone i choruje, musowo iść do lekarza, to on na to burknął ze złością: „A idź pan! Ja się nie boję". Żeby obił pośladki, tobym słowa nie rzekł, ale bić po głowie... On chłop jak niedźwiedź, ręka jak łopata.

Teresa Ćwierz: — To jeszcze w głowie się nie mieści, że w szkole wiedzą nauczycielki, że Stasia ciężko choruje od wiosny zeszłego roku. Muszą wiedzieć, bo zwolnienia do Krakowa dostaje na badania nerek u specjalisty... I kierownik też wie. I takie chore dziecko tłuc? Nie dość, że już jedną kalekę w naszej rodzinie, to on ma na sumieniu...

— Proszę o dokładne tego wyjaśnienie...

— Z naszej rodziny do tej szkoły chodziło ośmioro i wszyscy przez kierownika byli bici, ale najgorzej dostało się naszej siostrze Zosi. Jej nazwisko Zofia Skałba. Mieszka w Krakowie, adres podam. Ona była uderzona przez Bolesława Ch. pięścią w ucho i już na to ucho nie słyszy... A druga siostra Krysia to tak od niego dostała, że ze schodów spadła...

— Inne dzieci, z innych rodzin, też były bite? Nikt nie protestował?

— Wszyscy wiedzą, że bije ale jak się z nim kto zgryzie to dziecka do drugiej klasy nie przepuści... Wolą milczeć.

— Dzieci myją mu samochód albo kamienie z pola zbierają i — jemu uchodzi. Nikt nie pyta dokąd te kamienie ciężarówką wywieźli i kto ma za to pieniądze. Dziecko musi przyjść jesienią do klasy z grzybami, bo jak nie przyniesie to won do domu! U bogatego Uchacza to kartofle z pola poszła szkoła zbierać — jak na pańszczyznę we dworze. Nikt nie pisnął słówka. Boją się jego.

Jan Ślusarz córce zaprzeczył: — Ja się nie boję. Ani jego pyska ani jego medali. Wojny ja z nim nie szukam i nie na zemście stoję. Ale kaleczył on dzieci więcej nie będzie. Jakaś sprawiedliwość na to być musi. Mnie mówili gdy protokół pisali: „Panie Ślusarz... teraz w Polsce taka sytuacja jest... Lepiej może nie jątrzyć..." Ja sobie pomyślałem, panie redaktorze, że jak jest taka sytuacja, to może i trzeba więcej niż kiedykolwiek o sprawiedliwość się dobijać, bo ono, wszystko zło, z tego i poszło, że my tak milczeli, tak się chylili, a nas za to, w nagrodę, jeszcze po uszach, po głowie... Czy aby ja się mylę?

P. S.

Będąc w Suchej Średniej zajrzałem również do „pensjonatu" (jak to określił sekretarz Pacek) Andrzeja Piwowarczyka, aby choć trochę przyjrzeć się owym wielkopańskim luksusom, o jakich mówiono mi w urzędzie gminy, dając do zrozumienia, że skoro w Polsce jest taka sytuacja, to warto by zrewidować stan takiego „wielkopaństwa". Pokaźny drewniany dom na zboczu góry, którego pisarz jest od lat współwłaścicielem, to może jedyny w okolicy autentyk dawnego budownictwa (karczma), przeniesiony z innego miejsca i odrestaurowany pieczołowicie przez gospodarza... Nie jakiś tam nowobogacki pensjonat czy letniskowa dacza, ale stale zamieszkiwany dom pracy twórczej. Wszystko za zgodą Ministerstwa Kultury i Sztuki i za podpisem konserwatora wojewódzkiego. Jeden z tych pięknych zabytków ludowej ciesiółki — uratowany przed rozbiórką na opał... Kłujący czyjeś oko na tyle, że którejś nocy we wszystkich jego oknach wybito kamieniami szyby.

Takie duże okna. Widać z nich za wiele.

CO PISZĄ INNI

„W specjalnym liście wystosowanym do biskupów brazylijskich Jan Paweł II ponownie zaapelował do hierarchii katolickiej, aby nie zajmowała się żadnymi sprawami politycznymi i skoncentrowała się na działalności duszpasterskiej".

(AP)

„W Ameryce Środkowej nasiliły się stare konflikty zbrojne między chłopami i obszarnikami, powstańcami i regularnym wojskiem. Stary sojusz między Kościołem i państwem został złamany".

(The Guardian)

„To, co Japonia nazywa dziś w swej gospodarce recesją, byłoby traktowane w innych krajach jako boom".

(The Times)

„Wypadnie stwierdzić, iż całkowicie zawiodła strategia Włoskiej Partii Komunistycznej zmierzająca do głośnego „kompromisu historycznego" z lewicą — jeśli nie z całością — Chrześcijańskiej Demokracji". **(Le Figaro)**

„Rewolucja seksualna okazała się aktywną częścią społeczeństwa konsumpcyjnego, w którego łonie pełni istotną funkcję demobilizującą". **(Le Figaro)**

WYPOWIEDZI

Premier Indii, INDIRA GANDHI (na zdjęciu), w przemówieniu otwierającym konferencję ministerialną państw niezaangażowanych w Delhi z udziałem ponad 90 krajów: — *Ruch niezaangażowanych powinien wezwać wielkie mocarstwa, aby poniechały wojowniczej retoryki, zmniejszyły swą obecność wojskową na Oceanie Indyjskim i w różnych częściach Azji i Afryki oraz wznowiły starania o zrozumienie i pokój światowy. W Europie panuje niepokój, w Azji rośnie niebezpieczeństwo, a w Ameryce Łacińskiej i w strefie Karaibów pojawiły się nowe naciski. Realia sytuacji międzynarodowej i możliwość wyniknięcia katastrofy nuklearnej wskutek pojedynczej pomyłki lub jakiegoś nieprzemyślanego posunięcia zwiększają znaczenie niezaangażowania i wymagają wzmożenia starań w obronie pokoju.*

GŁÓD

Jak głosi FAO — deficyt zbożowy w 90 krajach Trzeciego Świata wyniesie w najbliższych latach 175 mln ton rocznie, zaś deficyt mięsa zwiększy się tam 14-krotnie w stosunku do stanu obecnego.

SPORY

Niedawny konflikt zbrojny między Ekwadorem a Peru przypominał światu o sporze terytorialnym dzielącym oba kraje od początku ub. stulecia. Wtedy to na bezludnych obszarach granice młodych państw południowoamerykańskich nierzadko „ustalane były" przy użyciu strzałów bądź przez wojskowe misje, bądź przez grupy osadników. W Amazonii peruwiańsko-ekwadorskiej płynna sytuacja utrzymywała się bardzo długo, aż wreszcie w 1941 r. doszło do krótkiej wojny, w której armia Peru zajęła znaczną część spornych terytoriów. Być może, doszłoby wówczas do rokowań i kompromisu, gdyby nie atak Japonii w grudniu 1941 r. na Pearl Harbour, po którym USA przystąpiły do II wojny światowej i chcąc mieć spokój na swym strategiczno-gospodarczym zapleczu latynoamerykańskim, doprowadziły w styczniu 1942 r. do podpisania przez Peru i Ekwador tzw. Protokołu z Rio de Janeiro. W dokumencie uznano powstałą w wyniku walk sytuację terytorialną, w efekcie czego zajęte obszary do dzisiaj pozostają przy Peru. Ekwador nadal jednak utrzymuje, że Protokół z Rio potwierdza granice ustalone siłą i domaga się jego rewizji. Dodajmy, że sporny obszar (równy co najmniej połowie Polski) bogaty jest w złoża ropy naftowej.

KORESPONDENCJE

WASZYNGTON. Administracja USA jest zaskoczona szybką i bardzo krytyczną reakcją zachodnioeuropejskich sojuszników na niedawne wypowiedzi sekretarza obrony USA, Caspara Weinbergera, w sprawie bomby neutronowej. Waszyngton — czytamy w korespondencji AFP — próbuje uspokoić sojuszników, zapewniając, że nie zamierza podejmować żadnych decyzji w sprawie bomby neutronowej bez wyczerpujących konsultacji.

Brytyjczycy — jak z kolei pisze agencja AP — mimo że są najściślejszymi sojusznikami USA pozostają „zadziwiająco niechętni wobec broni neutronowej".

W RFN gwałtownie wzrastają „antynuklearne uczucia". Opinia publiczna tego kraju jest w znacznie większym stopniu przeciwna broni neutronowej niż przed 3 laty. W Holandii trzy najważniejsze partie polityczne domagają się od rządu, aby wypowiedział się stanowczo przeciwko rozmieszczeniu broni neutronowej na terytorium kraju, zaś Norwegia potwierdza publicznie wszystkie dawne zastrzeżenia wobec tej broni.

KANDYDATURY

„Francja, mimo posiadanych atutów predestynujących ją do wielkości — jest w odwrocie. Jej energia słabnie, jej pozycja w świecie załamuje się. Trzeba powstrzymać ten proces degradacji, a jedyne czego brakuje to ambicji i woli wysiłków. Apeluję do wszystkich, którzy chcą pozostać dumnymi z tego, że są Francuzami, by skupili się wokół mnie!" — tymi słowy 48-letni JACQUES CHIRAC (na zdjęciu wraz z prezydentem V. Giscardem d'Estaing) wezwał Francuzów, aby poparli jego kandydaturę w zbliżających się wyborach prezydenckich.

Przypomnijmy, że Chirac (obecnie jest przywódcą gaullistowskiej RPR i merem Paryża) piastował w przeszłości funkcję premiera Francji, z której zrezygnował w 1976 r., przeciwstawiając się wówczas na płaszczyźnie politycznej prezydentowi Giscardowi d'Estaing. Wkrótce potem utworzył partię — Zgromadzenie na Rzecz Republiki (RPR) i skupił w niej znaczną część gaullistów. Wstąpienie Chiraca w szranki wyborcze psuje szyki innemu znanemu politykowi gaullistowskiemu, Michelowi Debre, który swą kandydaturę do Pałacu Elizejskiego zgłosił znacznie wcześniej. Ostatnie sondaże dają Chiracowi 11—14 proc. głosów w I turze głosowania — za Giscardem, F. Mitterrandem i G. Marchais.

PRAWO

„Czy to się nam podoba, czy też nie — stajemy się społeczeństwem bezsilnym i nie mogącym zapewnić podstawowego bezpieczeństwa swoim obywatelom na ulicy, w szkole, w domu" — stwierdził prezes Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych, Warren Burger, wysuwając tezę; iż amerykański system prawny zapewnia o wiele lepszą ochronę sprawcy przestępstwa, niż jego ofierze.

Wystąpienie Burgera — który domagał się szerszego i częstszego stosowania aresztu w okresie śledztwa, zaostrzenia systemu więziennictwa oraz kryteriów amnestii i przedterminowych zwolnień z więzień — spotkało się w USA zarówno z gorącym poparciem, jak i z ostrą krytyką.

UŚMIECH (nie)DYPLOMATYCZNY

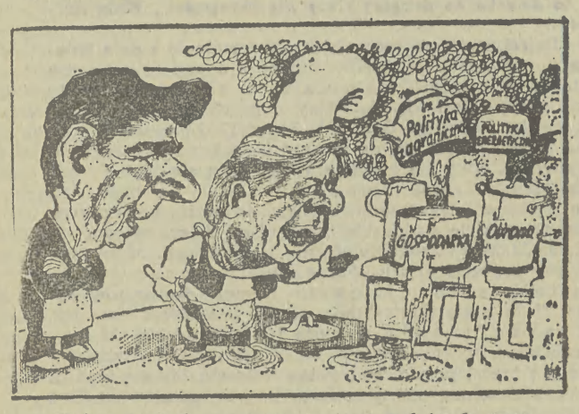

— Moje gratulacje, wszystko to teraz należy do pana...
Rys. „US NEWS"

DEMOGRAFIA

1.250 tys. urzędników hinduskich rozpoczęło w tym tygodniu największy w świecie spis powszechny. Liczenie mieszkańców Indii potrwa do 5 marca, a uzyskane dane nie tylko dadzą odpowiedź w jakim stopniu pomylili się demografowie, szacujący obecnie liczbę ludności tego kraju na ok. 672 mln, lecz także pozwolą uściślić planowanie gospodarcze i społeczne. Poprzedni spis, przeprowadzony wiosną 1971, wykazał, że Indie miały wówczas 548 mln mieszkańców, a więc aż o 13 mln mniej niż przewidywano na podstawie orientacyjnych ocen przyrostu naturalnego.

Najludniejsze na świecie Chiny (ok. 1 mld. mieszkańców) nie przeprowadzają regularnych spisów powszechnych; w Indiach czyni się to regularnie co 10 lat. Na potrzeby obecnego spisu — który kosztować będzie 400 mln rupii (50 mln dolarów) zużyje się przeszło 5 tys. ton papieru.

Ze świata wybrał — Jacek Pałamarz

(CIĄG DALSZY ZE STR. 7)

zaakceptować na najwyższym wojewódzkim podium. Do wymogów stawianych kandydatowi dokładał jeszcze parę, z których najważniejszy był ten: ów KTOŚ powinien móc natychmiast, zasobem posiadanej akceptacji, przystąpić do podwójnej pracy: do reanimacji gospodarczo-społecznego bytu województwa i do łatania dziur w autorytecie partii.

— Właśnie tak, potrzebna nam była postać, która stanie się symbolem prawdomówności, praworządności, uczciwości, skromności, gospodarności, lokalnego patriotyzmu, wszystkich tych cech, które w Tarnowie, i w partyjnym aparacie w ogóle, zostały zapomniane. Wiele można jeszcze dodawać przymiotników do obrazu wzorca tworzonego na „ulicy" (zabolała nas ta ulica, oj, zabolała!), słowem — chodziło o kogoś, jak to się teraz chętnie powiada: wiarygodnego.

„Ulica", ludzie spieszący na pierwszą zmianę do „Azotów". „Ponaru", „Tamelu", potem na drugą, na trzecią zmianę — w załoczonych autobusach szukali najlepszego.

Całkowity przypadek sprawił, że znaleźli kandydata: Stanisław Opałko, wieloletni, już emerytowany dyrektor „Azotów", przewodniczący WK FJN, służba to przecież bardziej honorowa niż autentyczna, został członkiem KC. Zaczęli snuć przypuszczenia — może Opałkę „przymierzają" na pierwszego...

Przywykli do tej myśli...

Usiedli obok siebie — Zdzisław Bączek i Jerzy Maniawski. Zazwyczaj siadają krzesło w krzesło. Może dlatego, że z jednej wywodzą się fabryki, a może dlatego, że bardziej ich łączy podobieństwo charakterów — białe zwykli nazywać białym, a czarne — czarnym. Jeżeli już kogoś — lub coś — oceniają, to bez niedomówień i bez światłocieni.

Przyszli na tę salę z zaszczepionym im dzień wcześniej dylematem — kiedy podnieść rękę? Czy wtedy, gdy padnie pytanie — kto jest „za", czy kiedy będą liczone głosy „przeciw".

Dzień wcześniej mieli plenum fabrycznej organizacji w „Azotach", na zakładowe tematy, ale pod koniec posiedzenia ktoś zapytał z mównicy: — Towarzyszu Bączek i towarzyszu Maniawski — za kim podniesiecie jutro rękę na plenum KW?

— A za kim mamy podnieść?

Chcieli wyroku, odpowiedzi zdecydowanej, żeby móc powiedzieć: tak nam nasi towarzysze z zakładów przykazali głosować, a dostali wymijającą: zrobicie tak, jak wam sumienie partyjne nakaże...

Teraz, czekając, roztrząsali wszczepiony dylemat.

Wszyscy już wszystko wiedzieli: Tadeusz Grabski przyjechał do Tarnowa, z sekretarzem — Andrzej Czyż, desygnowany przez partyjną centralę na pierwszego w ich mieście. Właśnie odbywa posiedzenie wojewódzka Egzekutywa, dotychczasowa ekipa składa rezygnację, ustala się kandydatów do nowej. Będzie w niej Opałko?

„Ulica" też wiedziała, też nie od dzisiaj, i była w tych dniach pochmurna... Dlatego pomiędzy obradami Egzekutywy a obradami plenum odbyć się miały trzy krótkie narady konsultacyjne: z członkami plenum reprezentującymi przemysł wojewódzkiego, z członkami plenum wywodzącymi się z wiejskich organizacji partyjnych i z grupą prezentującą inne środwiska zawodowe.

Przemysł miał wypowiedzieć się pierwszy.

— Rekomenduję, towarzysza, Andrzeja Czyża...

Po słowach sekretarza Grabskiego nad salą zaległa cisza... Z minutami przybywało jej ciężaru... Bączek trącił Maniawskiego — ...startuj, Jurek!

Jako pierwszy zabrał głos Jerzy Maniawski z „Azotów", z Zakładu Syntezy.

Jako drugi Zdzisław Bączek z „Kaprolaktamu".

Jako trzeci Zdzisław Kurasz z „Tamelu", rodem z Włodzimierza Wołyńskiego...

Więcej chętnych do dyskusji nie było.

Dwóch pozostałych zebrań konsultacyjnych już nie odbyto.

Pierwsze brawa tego dnia rozległy się wówczas dopiero gdy na salę plenarnych obrad wszedł Stanisław Opałko.

Konsultacyjnego zebrania nie protokółowano. Będzie to więc zapis z pamięci, uzupełniony o myśli później sformułowane, w czasie refleksji nad „niesubordynacją". Tego się spodziewali — Bączek z Maniawskim — że padnie od strony prezydium: Towarzysze, zasadę dyscypliny partyjnej, centralizmu partyjnego łamiecie...

Wiele razy to wcześniej słyszeli, bo akurat zdążyli sobie już zarobić na opinię niepokornych. Z kontrargumentem więc w zanadrzu oczekiwali na spodziewaną „połajankę": reguła jednomyślności będzie nas obowiązywać po wyjściu z tej sali, po uzgodnieniu stanowiska. Tu zaś, w czasie konsultacji, obowiązuje inna zasada: demokracji wewnątrzpartyjnej.

Ale „połajanki" nie było...

Trzygłosowe NIE zabrzmiało jak trzy razy NIE.

NIE po raz pierwszy — przeciwko metodzie:

— Nie przeczę, bo nie wiem — Czyż byłby może lepszym „pierwszym" od Opałki. Zobaczyłem go wtedy po raz pierwszy w życiu, trudno sądzić człowieka. Był po prostu moralnie obojętny. Gdyby w Polsce, w partii, w regionie było dobrze — niechby był i ktoś z zewnątrz. Dostałby pewnie tę dwutrzyletnią szansę na nauczenie się Tarnowa, na zdobycie zaufania społecznego. Ale tutaj trzeba brać się do pracy natychmiast i to ze społecznym, powszechnym poparciem — to Kurasza z „Tamelu" refleksja dzisiejsza. Bo wtedy wszyscy trzej byli pod silnym ciśnieniem nastrojów „ulicy":

— Znowu nam przywieziono kogoś „w teczce", „spadochroniarza". I nie ważne jest jego nazwisko, nawet dobra o nim opinia, bo Czyż ma dobrą opinię. Każdy inny usłyszałby to samo: mamy własnego kandydata. I też nie ważne, że „własny" nazywa się Opałko; mógłby to być ktokolwiek inny, gdyby miał większy mir od Opałki. To był protest przeciwko metodzie przywożenia ludzi w teczkach, przeciw fikcji konsultacji i fikcji wyborów.

Zaprzeczyć trudno — ta konsultacja i te wybory od fikcji odbiegły...

NIE po raz drugi — przeciwko kluczowi.

Znowu: zapis z pamięci uzupełniony późniejszym odkryciem: — Milczenie zaległo nad salą, już mało brakowało, a nikt by się nie odezwał. Ludzie przywykli do zgadzania się, choćby i ponurego. Potem nam bardzo gratulowano odwagi... Przecież każdy powinien ją mieć, przynajmniej w tym gronie — członków plenum KW. No właśnie, ale mamy tu w tym składzie, różnych ludzi... Z klucza wyborczego. Mniejsza o nazwiska. Ten klucz był wygodny dla starego „układu", nieszczęściem dla obecnego.

Odrębnie z nimi rozmawiam — w „Tamelu" i w „Azotach", ale myśli biegną tymi samymi torami: — Mamy posła Gucwę. Niby poseł z naszego terenu, a przecież poseł z Warszawy, z klucza. Raz do roku przyjedzie do Tarnowa, spotka się z członkami ZSL, i taki z niego pożytek. Splendor pewnie większy od pożytku.

— Już wzięliśmy w obroty naszego „zakładowego" posła...

— Nie ma rady — do plenum przyszłej kadencji wprowadzić trzeba ludzi z głową na karku, nie z kluczem przy nazwisku.

NIE po raz trzeci — w obronie partii:

— Ludzie nas zaczepiali w zakładzie — no i do czegoście doprowadzili? To były zarzuty przeciwko partii. Konsultacja, plenum i wybory stworzyły szansę, by pozycję partii i partyjnych poprawić, by społeczeństwo spojrzało na nas sympatycznie!

— Chyba się udało. Sam Czyż, który przecież był w niemiłej sytuacji, powiedział na zakończenie, że trudno by mu było rozstać się z Warszawą, bo mu tam dobrze, i wcale się do tarnowskiej funkcji nie palił, ale z żalem wraca do stolicy...

Przykazali mi tarnowscy rozmówcy, nie kryjąc się z nieufnością wobec „pismaków", nie kreować siebie na bohaterów, nie kreować Stanisława Opałki na „swojego chłopa" ale dać świadectwo faktowi, że jego wybór i ich wybór są dowodem powrotu demokracji do tarnowskiej organizacji partyjnej.

Co też staram się czynić.

Nie przykazali natomiast zacytować zdania: — Damy sobie teraz już radę z każdym sekretarzem, choćby był zły...

Co też czynię na dowód powrotu w ludziach wiary w siebie...

CZYTELNICY

Tymczasem zaledwie co trzeci Czytelnik wskazywał konkretnie na pewne słabości materiałów dziennikarskich, ale tylko wyjątkowo dotyczyły one wskazanego numeru, a z reguły były bardzo ogólnikowe: np. *„słabe są informacje PAP"*, albo *„nie podajecie wszystkich faktów dotyczących naszych stosunków handlowych z sąsiadami"*, albo *„nieprawdziwie napisaliście o byłym prezydencie Krakowa i prof. Zinie" itp.* Na nierzetelność dziennikarzy skarżyło się bardzo niewielu Czytelników (jeden przykład: *„jak mógł dziennikarz napisać dobre sprawozdanie z Rady, skoro wyszedł przed końcem obrad"*). W odpowiedziach dominował zatem ton *„jest jak trzeba"*, co niewątpliwie satysfakcjonuje zespół, ale nie pomaga w doskonaleniu jego pracy.

„Gazeta" a odnowa

Istotne znaczenie dla całościowej oceny „Gazety Krakowskiej" miało pytanie odnoszące się do roli pisma w procesie socjalistycznej odnowy. Nie krępowano tutaj Czytelników, dopiero później klasyfikując odpowiedzi alternatywnie — tak czy nie (służy „Gazeta" odnowie).

Nie było to pytanie retoryczne — wiemy przecież, że rola ta jest różnorodnie pojmowana, a co ważniejsze — odmiennie oceniana. Obok głosów aprobujących, podnoszone były i są głosy krytyczne. Interesujące było przeto określenie proporcji tych głosów, ustalenie ich względnej siły społecznej.

Jak wynika z uważnej analizy wypowiedzi, dominująca większość (84,5%) nader pozytywnie ocenia rolę „Gazety" w procesie socjalistycznej odnowy. Pisali tak zarówno partyjni, jak bezpartyjni, zarówno członkowie „Solidarności" jak i członkowie związków branżowych czy autonomicznych. Oto kilka typowych wypowiedzi: *„Gazeta socjalistyczna musi być odważna, jeżeli jest źle w jakiejś organizacji partyjnej — należy o tym pisać, a nawet wskazać sposoby poprawy"*; *„Tak dalej, i nie dajcie się zastraszyć."*; *„W moim środowisku jest to opinia powszechna. Nie tylko wśród partyjnych."*; *„Jako jedyna w Polsce służy prawdziwej i rzetelnej odnowie, nie jątrzy, a mobilizuje, pobudza aktywność społeczną, jest sprawiedliwa, proletariacka, robotnicza."*; *„Uważam, że służy odnowie społecznej i moralnej — ukazując i piętnując zło i ujemne strony życia społecznego."*; *„Oby tak dalej, coraz więcej prawdy i jeszcze raz prawdy. Jesteśmy tego spragnieni."*; *„Mogłaby lepiej, ale to co robi, jest i tak piękne. Odnowa się skończy, gdy „Gazeta" powróci do starej formy, a Szumowski przestanie być redaktorem naczelnym."*; *„Gazeta jest w metodzie marksistowska i tak ujmuje rzeczywistość, a zatem dobro socjalizmu ma na uwadze".*

Podobne dalsze głosy: *„Wydaje się, że najistotniejszą sprawą jest obecnie (poza uzdrowieniem gospodarki) uzdrowienie stosunków w Partii."*; *„Służy uczciwie, jest poszukiwana w innych regionach Polski przez ludzi, którzy mieli okazję przeczytać kilka jej numerów."*; *„Jej zaletą jest podawanie propozycji programowych, a nie tylko narzekanie i interwencje."*.

Były także głosy krytyczne: *„Nadal się jawnie nie pisze, ale ogródkiem, aby niedobitków ratować, którzy i tak zginą, nie pomoże sztuczne oddychanie."*; *„Zbyt dużo jest jeszcze spraw tuszowanych i nieogłaszanych, aby dobrze mogła służyć odnowie."*; *„Nie widzę zdecydowanie wyraźnej różnicy z publikacjami np. sprzed roku, mimo pozornego wrażenia szczerości".*

Stosunkowo nieliczne ale jednak znamienne, były głosy czytelników zaniepokojnych profilem „Gazety" jako organu PZPR. A więc twierdzących np.: *„Z gazety partyjnej stała się obecnie antypartyjną gazetą „Solidarności", więc nie służy dobrze socjalistycznej odnowie partii."*; *„Wydaje się, że obecnie „Dziennik Polski" bardziej zasługuje na miano gazety partyjnej."*; *„Mam wrażenie, że więcej służy „Solidarności", a słabiutko partii".* Ci czytelnicy uważają, że nadmiernie eksponuje się błędy i słabości działania partii, nie wspominając nic, lub prawie

KOMU można bez ryzyka wypożyczyć dzieła sztuki?

Opinię publiczną interesuje sprawa wypożyczania dzieł sztuki przez placówki muzealne. Jaka jest rzeczywistość i zasięg tego typu praktyk? Na pytania te starał się znaleźć odpowiedź dziennikarz PAP.

— Wobec potrzeb reprezentacyjnych instytucji państwowych, takich jak Sejm, Rada Państwa, Rada Ministrów oraz przedstawicielstwa państwa za granicą, a także z powodu dotkliwego braku powierzchni magazynowych w muzeach i dostatecznie dobrych warunków przechowywania dzieł — dość szeroko stosuje się wypożyczanie muzealiów instytucjom, które gwarantują właściwe ich eksponowanie — mówi dyr. Bohdan Rymaszewski z Zarządu Muzeum i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki. Wypożycza się przede wszystkim obrazy, ale także rzeźby, tkaniny, meble, przedmioty rzemiosła artystycznego i porcelanę. Przepisy nie wykluczają też wypożyczania dzieł sztuki osobom prywatnym, ale praktykuje się to rzadko.

Sprawy wypożyczania obiektów zabytkowych przez instytucje i osoby prywatne regulowane są ściśle przepisami. Zostały one wydane przez ministra kultury i sztuki w oparciu o ustawę z 1962 r. dotyczącą ochrony dóbr kultury. W przypadku wypożyczenia placówce niemuzealnej, eksponaty wypożyczane być mogą tylko po spełnieniu ściśle określonych warunków; zgodę musi wyrazić jednostka nadrzędna — najczęściej Ministerstwo Kultury i Sztuki, a w przypadku placówek terenowych — Urząd Wojewódzki lub prezydent miasta. Wypożyczający nie może oddawać obiektów muzealnych innym instytucjom i osobom prywatnym bez uzyskania stosownej zgody muzeum. Muzea posiadają tzw. księgę muzealiów, w której każde takie wypożyczenie jest odnotowywane. Wypożyczający podpisuje rewers, w którym między innymi zobowiązuje się do zwrotu dzieła w określonym terminie, bierze pełną odpowiedzialność za jego całość i bezpieczeństwo oraz zwrócenie go w takim stanie, w jakim je otrzymał. Tyle dyr. Rymaszewski.

Niestety, niepokój budzą ogłoszone niedawno dane przedstawiciela Delegatury NIK-u w Warszawie, prowadzonej przez kilka miesięcy lustracji wraz z przedstawicielami Muzeum Narodowego 10 obiektów należących do instytucji, które były deponentami wypożyczonych muzealiów. Wykazała ona, że w jednym przypadku obrazy zawieszone były w pomieszczeniu zawilgoconym; w innym — zabytkowa ceramika eksponowana była w miejscach ogólnodostępnych, na otwartych półkach. 13 obrazów umieszczono w pomieszczeniach nie będących reprezentacyjnymi, w tym 5 obrazów w magazynach. 6 obrazów oraz 4 przedmioty ze srebra nosiły ślady niewłaściwego obchodzenia się i wadliwej konserwacji.

Okazuje się więc, że nie wszyscy uprawnieni do wypożyczania od muzeów dzieł sztuki — na takie zaufanie zasługują. „Uprawniony" nie zawsze znaczy odpowiedzialny.

O „GAZECIE"

nic, o działalności sił przeciwnych socjalizmowi. Żądają oni równego, pryncypialnego traktowania wszelkiego zła społecznego, nie tylko jednej strony.

Gładkie czy krzywe zwierciadło?

Każda gazeta codzienna jest zwierciadłem aktualnej rzeczywistości. Rzecz tylko w tym, czy jest to zwierciadło krzywe, wypaczające, czy też gładkie, odbijające. „Obiektywizm" pisma w pojęciu Czytelników istnieje wtedy, gdy ich obraz życia społecznego zgadza się z wizerunkiem rzeczywistości prezentowanym przez gazetę.

Aby określić stopień tego „obiektywizmu", pytano w ankiecie o sposób traktowania różnych organizacji: władz miejskich, rządu, partii, związków branżowych oraz „Solidarności". Chodziło o to, czy pisze się o nich lepiej, gorzej, względnie tak jak na to zasługują. Odpowiedzi przedstawicieli różnych organizacji społeczno-politycznych, związkowych, kategorii społeczno-demograficznych — były nader zbliżone. Dają one następującą hierarchię organizacji przedstawianych bardziej korzystnie: rząd, partia, władze miejskie, związki branżowe, „Solidarność". Niemal odwrotnie przedstawia się hierarchia organizacji przedstawianych mniej korzystnie z tym wszakże, że odczuwano, iż władze miejskie są najrzadziej traktowane gorzej, niż zasługują. Inaczej mówiąc, „bojowość" gazety jest — zdaniem czytelników — najmniejsza właśnie w stosunku do władz naszego grodu.

Oczywiście pojawiły się pewne różnice w odniesieniu do niektórych organizacji. I tak członkowie „Solidarności" bardziej niż inni odczuwają korzystniejsze traktowanie związków branżowych, ale nade wszystko mniej korzystne traktowanie własnego związku. Odwrotnie członkowie innych związków. Znamienne jednak, że członkowie partii w swych ocenach „obiektywizmu" „Gazety" nie odbiegali od ogółu uczestników ankiety, ani też nie uskarżali się na nadmierną ich zdaniem surowość pisma wobec własnej partii.

Ludzie młodzi, bardziej wykształceni, także i tutaj okazali większy krytycyzm wobec „Gazety" — z wyjątkiem oceny działalności „Solidarności", której prezentację starsi określali bardziej korzystnie, niż ich zdaniem ta organizacja zasługuje.

Zgodnie z odczuciami większości Czytelników

Zbliżone prawidłowości ujawniła analiza odpowiedzi na pytanie dotyczące zgodności ocen i komentarzy „Gazety Krakowskiej" z prywatnymi odczuciami jej Czytelników. Większość — 57,6% — uczestników ankiety, stwierdziła, że zachodzi w tym względzie pełna zgodność, a w przybliżeniu 1/3, iż istnieje zgodność częściowa. Bardziej skłonni do uznania pełnej zgodności byli ludzie starsi, mniej wykształceni, a także członkowie partii. Na zgodność częściową nieco częściej wskazywali ludzie młodzi, wykształceni, członkowie „Solidarności". Jedynie niewielki odsetek (3,2%) akcentował całkowitą rozbieżność ocen. Ta grupa była niejednolita — z jednej strony było w niej sporo ludzi młodych, wyjaśniających swą opinię różnicami w ostrości spojrzenia na problemy kraju i regionu, ale równocześnie byli w niej ludzie w starszym wieku, podkreślający nadmierny radykalizm „Gazety". Ci pierwsi, to głównie bezpartyjni członkowie „Solidarności", ci drudzy, to przede wszystkim partyjni członkowie związków branżowych. Trzeba jednak podkreślić, że zarówno jedni, jak i drudzy stanowili niewielką część odpowiednich kategorii członków tych organizacji.

DTV na „dostatecznie"

Na tle postaw wobec „Gazety Krakowskiej" interesująco rysuje się opinia o Dzienniku Telewizyjnym. Wybrano to źródło informacji dla porównania ocen, a zwłaszcza określenia stopnia zbieżności odczuć odbiorców z pozycją zespołu redakcyjnego DTV. Większość uczestników ankiety uznała, że zachodzi tu zbieżność tylko częściowa — wyjaśniają ją przede wszystkim odczuwanym przez nich brakiem obiektywizmu w prezentowaniu wiadomości, następnie selekcją wiadomości, a wreszcie zbytnią ostrożnością i niekiedy ogólnikowością komentarzy. Tak jak poprzednio, najbardziej krytyczni są ludzie młodzi, bardziej wykształceni, a także — co warto uwypuklić — członkowie PZPR.

Jednym z głównych powodów niezadowolenia z wiadomości telewizyjnych jest ich zbyt mały krytycyzm wobec negatywnych zjawisk społecznych. Większego zaangażowania w zwalczanie społecznego zła oczekiwało od DTV aż 70% uczestników ankiety, a 15% uznało go za niemal obojętny wobec przejawów zła.

Również i ocena kompletności informacji była niezbyt wysoka. Połowa uczestników ankiety uznała ją za niezadawalającą, ponad 1/3 za dostateczną, a jedynie co czternasty uczestnik był całkowicie usatysfakcjonowany. Sumaryczna ocena DTV — dostatecznie.

Na tle „Gazety" dziennik telewizyjny wypada blado, czego wyrazem jest np. fakt, że o ile ponad połowa uczestników ankiety stwierdziła całkowitą zgodność poglądów ze stanowiskiem redakcji „GK", to w przypadku dziennika odczuwał taką właśnie zgodność tylko co czternasty uczestnik.

Na zakończenie warto chyba podkreślić istotny fakt: wielu uczestników ankiety zaznaczyło, że od czasu, kiedy „Gazeta" zmieniła swój profil, znacznie rzadziej korzystają oni z zagranicznych źródeł informacji, a także — to chyba jeszcze ważniejsze — iż czytanie daje im prawdziwą satysfakcję. Niektórzy wręcz pisali, że *„lepiej się czują"*! To ostatnie stwierdzenie prowadzi do innej kwestii — roli pisma w kształtowaniu nastrojów społecznych, ale na jej omówienie nie ma niestety miejsca.

Czego zaś Czytelnicy oczekują od „Gazety" — o tym za tydzień.

Tomasz Goban-Klas

Polonica

Serię tegorocznych podróży „Mazowsza" zapoczątkowała blisko dwutygodniowa wizyta w Trieście, gdzie zespół dał 9 koncertów dla ponad 15 tys. widzów.

✲

W staromiejskiej dzielnicy Wilna zakończyły się prace restauracyjne domu, w którym w 1822 r. mieszkał Adam Mickiewicz. W budynku tym Uniwersytet Wileński otworzy w br. Muzeum im. Mickiewicza.

✲

W Centrum im. Kennedy'ego w Waszyngtonie odbył się pokaz filmu Andrzeja Wajdy „Panny z Wilka", zorganizowany przez Amerykański Instytut Filmowy i Ambasadę PRL.

✲

W wiedeńskim Burgtheater trwają próby sztuki Maxa Frischa „Tryptyk"; spektakl reżyseruje Erwin Axer.

✲

Od pierwszych dni 1981 r. twórcy z wrocławskiego „Teatru Laboratorium" prowadzą stałe zagraniczne: Jerzy Grotowski — w Danii, Ryszard Cieślak — w USA, a Ludwik Flaszen — w Belgii.

✲

W Teatrze Narodowym w Jassarh odbyła się rumuńska prapremiera „Lata w Nohant" Jarosława Iwaszkiewicza w reżyserii Józefa Słotwińskiego.

✲

Z inicjatywy Agencji Rzemiosł Artystycznych w Liége otwarto w tutejszym Muzeum Architektury wystawę prac 30 grafików poznańskich.

kulturalne

Kiedy przed dwoma laty przygotowywałem dla „Gazety" krótki tekst na 100-lecie urodzin Einsteina, zafrapował mnie jeden z czynników w życiorysie geniusza, który w jakimś stopniu — być może nawet w decydującym — zaważył na powstaniu teorii względności: brak bliższych powiązań Einsteina z którymś z ówczesnych nurtów fizyki. Dzięki temu uczony zachował niezależność myślenia i potrafił świeżym okiem spojrzeć na niepojęte dla współczesnych mu badaczy efekty eksperymentów.

Wspominam o tym, bo właśnie owa niezależność myślenia, umiejętność wyjścia poza stereotyp sztuka przełamywania ustalonych konwencji jest największym skarbem uczonego i ktoś, kto nie potrafi spojrzeć na rzecz dobrze znaną z nowej, nietypowej strony, nie jest zdolny do wielkiego odkrycia. Będzie tylko produkował przyczynki, na swój sposób też ważne i potrzebne, ale mające sens o tyle, o ile stanowią podwaliny pod owe wielkie skoki w nauce.

Ta nietypowość, niekonwencjonalność wybitnych uczonych przejawia się nie tylko w nauce, ale i w życiu codziennym. Pół biedy jeszcze, jeśli uważa się ich za niegroźnych dziwaków.

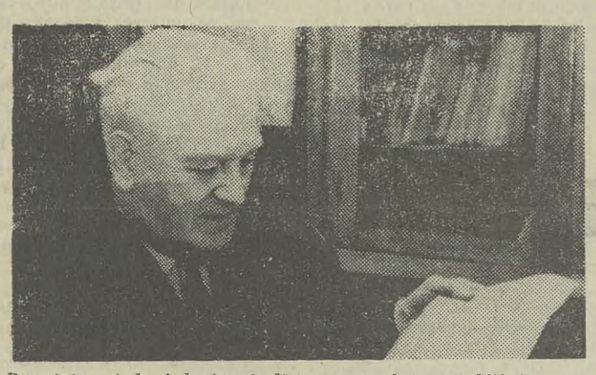

Powstają wtedy jedynie niezliczone anegdoty przybliżające wybitne postacie zwykłym ludziom. Gorzej jeśli ktoś ze środowiska lub zwierzchników uczonego uzna sposób jego myślenia, a co za tym idzie i sposób bycia, za zamach na własną mniemaną nieomylność, źle pojętą godność lub za tanią chęć zdobycia popularności.

Czas wreszcie wyjawić, że opisując ogólnie zjawisko, mam na myśli konkretną osobę i konkretne fakty.

Kazimierz Kordylewski zasłynął w świecie jako odkrywca pyłowych satelitów Ziemi. Swego czasu prasa sporo miejsca poświęciła tej sprawie. Na ogół milczeniem pomijano atmosferę, w jakiej docentowi przyszło prowadzić pracę naukową. Nieschematyczne myślenie i ogromna konsekwencja w działaniu — cechy, które doprowadziły go do odkrycia pyłowych księżyców — przyczyniły mu zarazem licznych antagonistów.

Jeśli można coś zarzucić Kordylewskiemu, to na pewno to, że nie jest dyplomatą. Mówi to, co myśli, i zawsze do celu wolał zmierzać prostą drogą. Już te dwie właściwości wystarczyły, że zaczęto uznawać go za człowieka niewygodnego. Żaden szef nie przepada za pracownikiem, który go krytykuje, a Kordylewski krytykował, nie patrząc na stopnie i tytuły naukowe, nie ulegał chwilowym koniunkturom, poszukując zawsze prawdy — nie tylko tej naukowej, ale i tej zwyczajnej prawdy w życiu codziennym.

PUŁAPKA nieprzeciętności

Jeśli już sobie postawił jakieś zadanie, wiele energii wkładał w jego realizację. Ale zawsze obierał możliwie najprostsze drogi. Tak było właśnie z pyłowymi księżycami. Tak było też z anegdotyczną wręcz historią przeniesienia prochów Tadeusza Banachiewicza na Skałkę. Udowodniwszy, że wybitny polski astronom i matematyk powinien spoczywać między innymi wielkimi Polakami, Kordylewski załatwił u metropolity krakowskiego i paulinów ekshumację oraz przewiezienie trumny z Rakowic na Skałkę. Kiedy później władze Uniwersytetu, poruszone do żywego taką samowolą, zażądały wyjaśnień, powiedział po prostu:

— To co, proszę panów? Jak to było niedobrze, to ja mogę z powrotem przenieść trumnę na plecach na Rakowice...

Nie kochany przez władze, nie miał też lekkiego życia z kolegami. Zazdroszcząc mu odkrycia, uważali go za efekciarza, który stara się z astronomii czerpać doraźne korzyści. Popularyzowanie astronomii i lotów kosmicznych wśród ludzi zajętych na co dzień swoimi przyziemnymi sprawami i życzliwość dla dziennikarzy traktowali jako skłonność do robienia reklamy własnej osobie. Jak daleki był od tego, dowodzi najlepiej oświadczenie złożone w krakowskiej auli PAN sześć lat temu — 14 stycznia 1975. Oznajmił wówczas, że nie chce, by pyłowe księżyce Ziemi nosiły jego nazwisko (do czego jako odkrywca miał pełne prawo), lecz pragnie, by nazywały się Księżycami Polskimi.

Nie zaznał Kordylewski splendorów, którymi zwykle władza obdarza wybitnych uczonych, choć zrobił naprawdę niemało dla polskiej astronomii i prestiżu naszej nauki w świecie. Ale i nigdy specjalnie o te splendory nie zabiegał. A wszelkie przeciwności losu starał się przyjmować z pogodą ducha. Jeśli owe przeciwności spowodowały, że dokonał mniej w swym bogatym życiu niż mógł zrobić, cóż... To tylko strata dla naszej nauki.

Wolałem nie pytać sędziwego uczonego, co dziś myśli na ten temat.

Smutna to refleksja na zbliżającą się właśnie 25. rocznicę odkrycia pyłowych księżyców Ziemi i przed mającą się odbyć za parę dni w krakowskim oddziale Towarzystwa Astronautycznego sesją naukową poświęconą docentowi Kordylewskiemu. Smutna refleksja jak smutne jest chwytanie ludzi wybitnych w pułapkę ich nieprzeciętności.

Lesław Peters

TEATR

SKUTKI SPÓŹNIENIA

Jak tu nie mówić o przedziwnych związkach teatru z życiem?! Oto zaproszenie na śniadanie przychodzi w porze poobiedniej, ale już na drugi dzień od wyznaczonej daty, więc prawie przed kolacją... Śniadanie zresztą ma w tym przypadku wymowę symboliczną, choć faktycznie zaproszenie dotyczy *Śniadania*, ale jako komedii *Ryszarda Marka Grońskiego*, wystawianej w *TEATRZE KAMERALNYM im. H. Modrzejewskiej*. Mój opóźniony udział w spożyciu premierowego *Śniadania* nadrabiam tedy, jak mogę, w nowym terminie — lecz i wówczas teatr nie pozwala mi zapomnieć o magicznej roli całego łańcucha spóźnień. Spektakl, z niewiadomych przyczyn, rozpoczyna się o 16 minut później niż normalnie. I ani słowa wytłumaczenia. Chyba, że wszystko zostało wkalkulowane — prawie metaforycznie — w tzw. otoczkę sztuki oraz przedstawienia?

Można więc wrócić do powikłanych (lub prostych) związków sceny z życiem. Życie bowiem obeszło się ze sztuką M. R. Grońskiego również na zasadzie nadganiania opóźnień. *Śniadanie* napisał autor przed 6 laty. W rok później utwór wydrukowano w *Dialogu*. Od tego czasu aż do niedawna, komedia — nietykana przez teatry — istniała tylko w spisie dramatów *Dialogu* (rocznik 1976, nr 8) mimo wyjaśnień odautorskich w formie cytatu z prasy r. 1974, że *„raz w miesiącu prezydent Giscard d'Estaing zamierza wraz z żoną jadać kolację w domu nieznanej sobie rodziny — tworząc w ten sposób szeroką płaszczyznę wymiany poglądów w różnych środowiskach społecznych"*.

Ów, zdawałoby się, bezpieczny komentarz zagraniczny — nie pomógł *Śniadaniu* w drodze na sceny krajowe. Pomysł Grońskiego, aczkolwiek posługujący się realiami francuskimi, ukazywał proste, a nawet zbyt przejrzyste mechanizmy znanego w ogóle teatru władzy, w którym zapobiegliwi „reżyserzy" inscenizują sztukę pozorów. Czyli, rzekomo spontaniczne spotkania przywódcy z ludem, gdzie wszystko dzieje się zgodnie z opracowanym w najdrobniejszych szczegółach scenariuszem. Coś na kształt niezapomnianego Potiomkina, któremu udało się zebrać w najbardziej skondensowanej formie — od najdawniejszych praktyk w dziejach ludzkości — niemal wszystkie wzory widowiska fasadowego. Zbiorowej maskarady. Pomysł, w samej rzeczy groteskowy, ale nie taki znów fikcyjny, nie mógł oczywiście zachwycić — jako niezależna realizacja sceniczna — pogrobowców Potiomkina, którym podobało się inscenizowanie sztuki pozorów (więc i teatru sukcesu) mniej natomiast odbicia ich reżyserskich zapędów w lustrze, i do tego wystawionym na widok publiczny. Aluzje pojęli, toteż swój teatr prowadzili nadal na arenie politycznej, zaś utworu Grońskiego nie wpuścili do normalnego teatru. Życie więc zwyciężyło fikcję literacką, a lata zrobiły swoje — ergo czas rozrachunku i odnowy wyparł z tekstu *Śniadania* większość ongiś alarmujące opinię społeczną, bo okazują się „tylko" prawdą — siła przebojowa rozdętego skeczu ulega gwałtownemu zahamowaniu. Śmieszy w miarę, i na miarę prawd już znanych.

Należy ubolewać, że *Śniadania* zabrakło w teatrze, kiedy było całkiem świeże. Gdyż nawet w swej skeczowej formie miało w r. 1976 wartość odżywczą. Ironię, humor i dowcip — wprawdzie obiegowego chowu — lecz kąśliwe społecznie. I zręczność warsztatową, mimo braku rozwiniętej tkanki dramaturgicznej. Dziś, spóźnione w obliczu faktów zdemaskowanych, świeci jakby wtórnym blaskiem, przymglonym gwałtownymi emocjami biegu najnowszej historii ojczystej. Wzbudza raczej uśmiech — zamiast kabaretowej zjadliwości — że najmożniejsi oszukiwali społeczeństwo i siebie z bojaźni przed faktami i brakiem wyobraźni. Że uważając lud za głupców, sami sobie wystawiali podobne świadectwo, a własną megalomanię wystawili na pośmiewisko w teatrze naiwnej... chytrości.

Spektakl Teatru Kameralnego ukazał te polityczne i artystyczne skutki opóźnienia sztuki Grońskiego z podwójną wyrazistością przebrzmiałego (przeważnie) skeczu, w którym dobry pomysł scenariusza góruje nad wątłą materią teatralną. I gdzie przebieranki „w role" oraz sytuacje „jak w życiu" są ważniejsze od znacznej części dowcipów, mówionych w konwencji felietonowej. Mimo wcale zgrabnej reżyserii *Tomasza Zygadły* i nowego zakończenia komedii, oraz „filmowej" scenografii *Jerzego Rudzkiego*, w oprawie muzyki *Jana Kantego Pawluśkiewicza*.

Jedyną, pełną rolą sceniczną jest tu kapitalna w sylwetce i wymowie naprawdę dowcipna aktorsko postać Matki (*Izabela Olszewska*), dla której warto obejrzeć przedstawienie. Tylko fragmentarycznie sekunduje jej z powodzeniem *Wiktor Sadecki* (Ojciec), zaś próbki komediowości pozaskeczowej prezentuje *Stefan Szramel* (Prezydent). Reszta to właściwie epizody i epizodziki, nie zawsze utrzymane w jednolitym stylu estradowo-farsowym (*Renata Kretówna, Dorota Pomykała, Tadeusz Bradecki, Rafał Jędrzejczyk, Leszek Piskorz, Aleksander Fabisiak, Tadeusz Jurasz, Kazimierz Borowiec, Jerzy Święch, Andrzej Hudziak i Jerzy Fedorowicz*).

Jerzy Bober

POCZET SATYRYKÓW POLSKICH

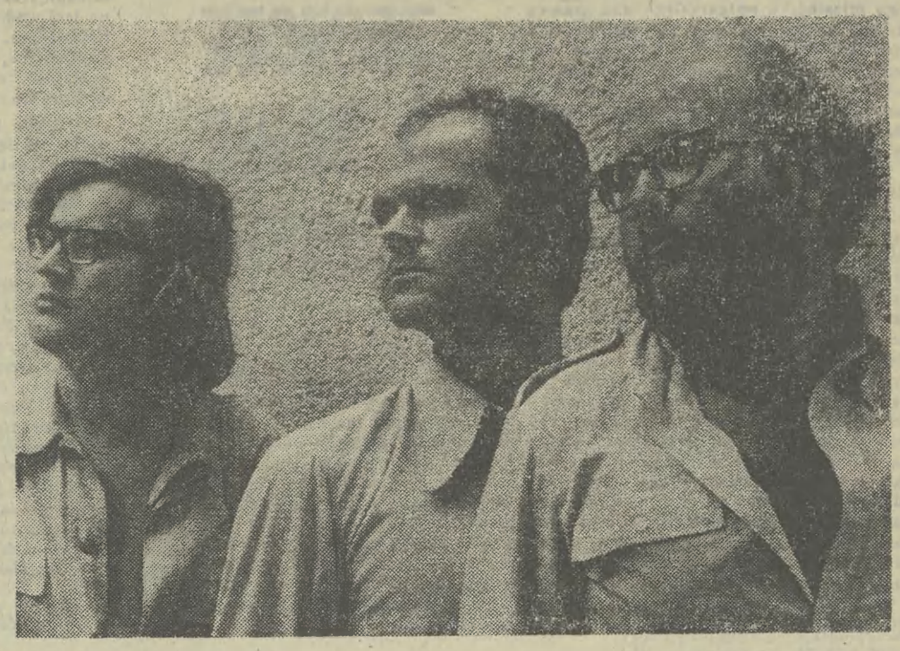

Fot. Bogusław Opioła

Janusz Weiss

(Salon Niezależnych)

— Co Pan teraz robi? Czy to prawda, że jest Pan konferansjerem grupy „Dwa plus jeden"?

— No rzeczywiście, jestem konferansjerem. Od 1976 roku do dziś jest to jedyne źródło mojego utrzymania.

— Jest Pan zadowolony?

— Nie za bardzo mnie to cieszy, ale też nie dla uciechy to robię.

— Ponieważ jest to jednak poczet satyryków, a nie konferansjerów, zaprosiłam tutaj Pana jako jedną z trzech osób tworzących dziś już owiany legendą i mitem Salon Niezależnych. Odcinacie kupony od tej legendy?

— Odpowiadać mogę tylko za siebie. Zawsze podkreślaliśmy, że jesteśmy Salonem Niezależnych a nie Salonem Niezależnym. Czyli Salonem trzech osób bardzo różnych i bardzo niezależnych od siebie. Ja nie odcinam.

— Wasz przyjaciel, socjolog i satyryk Jan Kelus powiedział, że 5 lat temu przejechał po was walec drogowy...

— O tym trudno mówić. Nie była to nigdy decyzja na piśmie. Podobnie zresztą wyglądały listy osób, które miały zakaz występowania w telewizji. Lista nazwisk bez nagłówka, bez podpisu i bez pieczątki nagle pojawiała się w jakiejś redakcji TV. I właśnie na tym system ten polegał, że wszyscy wiedzieli o co chodzi, chociaż przecież nie musieli wiedzieć. Tak to funkcjonowało na zasadzie telefonu, plotek rozpowszechnianych w środowisku. W naszym wypadku w środowisku działaczy studenckich. Wreszcie działacze SZSP (bo to był już okres SZSP) wytłumaczyli nam, zresztą bardzo niechętnie, że oni dzielą studencką kulturę — patrząc ze swojej perspektywy — na taką, którą lansują i popierają. I są to chóry, zespoły pieśni i tańca. Oraz na tolerancję bez lansowania. Powiedzieno nam, że my jesteśmy właśnie taka tolerancja bez lansowania. A potem była już nietolerancja.

— W jaki sposób zasugerowano wam, że pora już skończyć tę zabawę w kabaret polityczny?

— Do dziś nie jestem w stanie zrozumieć — i nie staram się, bo mnie to tak naprawdę nie interesuje, — mechanizmów, które doprowadziły do tego, że praktycznie straciliśmy możliwości kontaktu z naszą publicznością. Okazało się, że nie możemy występować w klubie „Medyk", gdzie mieliśmy swoją publiczność. Następnie zakaz objął wszystkie kluby Warszawy. Potem województwo, wreszcie całą Polskę. Do tego doszły jeszcze personalne zapisy na Jacka Kleiffa. I to nie na jego teksty, tylko na niego, jako na osobę fizyczną.

— Nie rozumiem!

— Na wiosnę 1976 robiłem wspólnie z Leszkiem Dymarskim w hali „Wisły" kabareton „Ring wolny". Była to moja ostatnia impreza studencka. Program przyjęto ale z zastrzeżeniem: Kleiff nie ma prawa w nim wystąpić. Pewien działacz studencki zażądał ode mnie słowa honoru, że Jacek nie wystąpi.

— I co? Dał Pan to słowo?

— Oczywiście. Ale ja uważałem, że Jacek wystąpić musi, więc przemyciliśmy go do hali, ukrywaliśmy na zapleczu. Wszedł na finał. Działacz przybiegł cały roztrzęsiony, krzycząc, że złamałem słowo honoru i jemu życie, bo go wyleją.

— No i ma Pan człowieka na sumieniu.

— Ale skąd! Awansował. A wtedy nie wytrzymałem już tego i powiedziałem mu, że ja nie mogę zaakceptować zakazu istnienia kogoś jako człowieka. Że to jest przeciwna mi moralność i etyka, a właściwie brak i jednej i drugiej. I, że w takim razie w moim języku czarne w jego oznacza białe i mówiąc, że Kleiff nie wystąpi, w rzeczywistości mówiłem, że wystąpi. Tylko on nie był w stanie tego pojąć.

— Jednak skończono Was...

— Jeśli ktoś uważa, że nas skończono, ale i my już wtedy nie mieliśmy nic do powiedzenia, to kłamie. Kiedy dostaliśmy zakaz, mieliśmy przygotowane dwa programy. Chcieliśmy równocześnie robić „pełnotłustą" sztukę teatralną z zawodowymi aktorami pt.: „Obywatel Nazwisko Imię". Premiera była tuż, tuż ale program się nie ukazał.

— Cenzura?

— Nawet nie, chociaż... Czasem cenzura grała na liberalizm a załatwiał nas ktoś inny. Najbardziej swobodne rozmowy o polityce prowadziliśmy właśnie w cenzurze. Szkoda, że do niczego nie prowadzące.

— A ten drugi program?

— To był szkic tylko, umowny tytuł — biała kartka. Pomysł był taki, że właściwie wszystko już wiadomo, wszystko jest jasne, nie ma sensu ubierać tego co czujemy wszyscy w żarty, w podskoki, śmiechy, wygłupy, czy nawet najbardziej poważne wiersze. Najistotniejszą rzecz miał każdy z nas napisać na białej kartce. To był program o tym, że nie można już takich programów robić, że to nie ma najmniejszego sensu. Że nie ma już nic. I właściwie trzeba sobie tylko spojrzeć głęboko w oczy. A zaraz potem inni ludzie zapisali takie białe kartki. Dla mnie było to objawienie. I uważałem, że postawieniem kropki nad „i" Salonu, który już nic występuje, jest podpisanie się na tej białej kartce. I podpisałem się.

— Dawaliście syntezę, nazywaliście po imieniu rzeczy, które jedni już przeczuwali, inni nie zdawali sobie jeszcze sprawy. W 1971 roku wasz program kończył wierszyk o dwóch władcach. Ten pierwszy mówił: 2 i 2 jest 6. Jego następca, że 2 i 2 jest 5. Program „Żyj na huśtawce żyj" z 1973 roku kończył się już ucieczką w szaleństwo, a właściwie trzema możliwościami tej ucieczki...

— Pierwsza z nich była ześwinieniem się. To ześwinienie poprzedziło rozejście się z naszą rzeczywistością i zdecydowanie się na rzeczywistość własną, prywatną, która jawiła się lepsza i sympatyczniejsza. Drugą szajbę prezentował Jacek i była to opowieść o takiej dziwnej rzeczy, która ukazywała mu się co jakiś czas w postaci dołka, przez który wyglądał w lepszy, wspaniały świat. Pewnego jednak razu podniósł to „coś" i była to tylko brudna, zaświniona gazeta. Trzecia aberacja była wierną kopią rzeczywistości, mojego nerwicowego zejścia ze sceny podczas koncertu na Famie. Na finał śpiewaliśmy piosenkę „Żyjmy, jeszcze nie jest tak źle, jeszcze może nie pora iść na szyny, chociaż żyjemy na huśtawce raz w te, raz w te".

— No i dziwi się pan, że Salon przestał istnieć...

— Walczyliśmy z różnymi rzeczami. Także z żartami bez pokrycia. Sami uczyliśmy się wzajemnie pokory i bardzo nas drażniły żarty, w których o nic nie szło, mrużenie oka do widza, kiedy tak naprawdę nie ma się nic do powiedzenia. Uważaliśmy, że jest to nadużywanie zaufania.

— I formy aluzyjności, która przecież jest w każdym kabarecie politycznym...

— Jest zawsze, ale różnie się przejawia. Sam w maju 1968 roku mówiłem w kabarecie taki tekst: wiosenne upały spowodowały mnóstwo ognisk zapalnych i pożarów w całym kraju. Czerwony kur znów szaleje. Apelujemy raz jeszcze — odbierzmy dzieciom zapałki. Tekst był nieco prymitywny, metafora niezbyt zgrabna, ale to było uczciwe. Bo ludzie dokładnie wiedzieli o czym ja mówię, i co ja myślę o panu Kurze. Ale już trochę później to nie byłoby takie jasne. Trzeba było naprawdę dokładnie wiedzieć co się chce powiedzieć i bardzo uczciwie dobierać słowa. I o tę uczciwość myśmy zabiegali cały czas. Jeśli mówiliśmy wiersz „Dwa i dwa" to właśnie po to, czy aby cały czas pamiętamy kto jest kto. Między sobą mówiliśmy powiedz kto to jest Gomułka, kto Gierek. A na scenie, nie personalnie, ale mówiliśmy! Panowie, ten też... Ten facet mówi, że dwa i dwa jest 5, on nie mówi, że jest cztery. I znowu widzę, że zapomniane jest takie dobre polskie powiedzonko „po nazwisku to po pysku". I ludzie ładują po nazwisku.

— A może to jest potrzebne?

— Moim zdaniem ludzie wyrzucają z siebie to, na co byli chorzy. Jeżeli ktoś był chory na niemożność powiedzenia głośno kilku nazwisk, które go bardzo irytowały, no to je teraz mówi. Jeżeli ktoś chorował bardziej subtelnie to też subtelniej się leczy. „Moja choroba inna" — to taki cytat z pierwszego spektaklu „STU"

— Jaka?

— Z całą pewnością nie jestem chory na rozliczanie, piętnowanie po nazwisku, mówienie, że na moje wyszło...

— A jednak wyszło... ma Pan satysfakcję.

— Jeszcze nie wyszło. Ale może, powoli, może wyjdzie.

— I co teraz? Wraca Pan do kabaretu?

— Sam nie wiem... Najpierw muszę się odszukać ze swoją publicznością. Ale teraz największe kabarety dzieją się gdzie indziej. Sam przeżyłem kilka. Byłem m. in. na zebraniu pewnego związku twórczego i to był 4-godzinny świetny, autentyczny kabaret. Jeden ze znanych twórców wygłosił płomienną obronę prezesa, ledwie skończył — ktoś się poderwał krzycząc: Jak to, przecież ty wczoraj proponowałeś mi prezesurę! — Nieprawda! Nieprawda! — krzyknął ten pierwszy. A po chwili wstał i znów wygłosił wspaniałą mowę jak ważna jest moralność, etyka, twórczość. I wielkie słowa padały. I znowu ktoś nie wytrzymał i przerwał mu w pół słowa: Kim ty jesteś? No powiedz kim ty jesteś? Ten pierwszy wykrztusił: Ja? Jestem paranoja! Taka jak wszyscy! I usiadł. A na koniec prezes powiedział, że jest mężczyzną i będzie walczył. No i co pani na to? Czy nie wspaniały kabaret?

— Powiedział Pan, że jeden z waszych przyjaciół podsumował koniec Salonu tak: no cóż, miałem trzech przyjaciół, którzy robili dobrą sprawę — Salon Niezależnych. Potem się nieźle tąpnęło i jeden poszedł w mistycyzm, drugi w karierę, trzeci w rzeczy.

— Ale ani ten mistycyzm nie jest takim pełnym mistycyzmem, ani ta kariera prawdziwą karierą, ani te rzeczy... I to jest najgorsze. Przez ostatnie 5 lat lansowałem wśród przyjaciół dwa hasła. Pierwsze „biję na materialną" i zająłem się domem, urządzaniem mieszkania, rodziną, ale szybko z tego hasła zrezygnowałem i zamieniłem na drugie: mianowicie — sen jest najwyższą wartością w życiu człowieka.

— Śpi Pan dalej?

— Nie. Uważam, że pora się obudzić.

Rozmawiała:

Anna Wcisło

PS: Kiedy po 10 dniach przedstawiono mi tekst tego wywiadu do autoryzacji, zauważyłem ze zdziwieniem, że już teraz inaczej formułowałbym odpowiedzi na zadane mi pytania. Jest to chyba dowód na to, że czas teraźniejszy przeżywam bardzo intensywnie.

Janusz Weiss

CZEGO JESZCZE O SOBIE NIE WIEMY?

Uzdrowiciele przeżywają renesans. Są modni na całym świecie. W Polsce nie ma już chyba nikogo, kto nie słyszałby o Harrisie, a przedtem o Klimuszce. Czytaliśmy o „cudotwórczyni" z małego miasteczka bułgarskiego nad granicą grecką, później pojawiły się doniesienia o uzdrowicielce węgierskiej, związane bodajże, jeśli dobrze pamiętam z tym, że zażądano od niej płacenia podatków w związku z wykonywanym zajęciem. W prasie radzieckiej ukazało się w ciągu ostatniego roku kilka relacji i artykułów o zadziwiających umiejętnościach Dżuny Dawitaszwili z Tbilisi.

Z okazji takich fenomenów jak Harris czy Dżuna często mówi się o polu biologicznym człowieka i jego promieniującym oddziaływaniu. Pojęcie to wprowadzili badacze amerykańscy już w latach czterdziestych. Przez dłuższy czas jego działanie było interpretowane w najróżniejsze sposoby, niewielu też było uczonych, jednoznacznie potwierdzających jego istnienie. Dziś już dość powszechny wśród zajmujących się tą problematyką jest pogląd, że pole biologiczne otacza każdą komórkę, każdy organ i wreszcie cały organizm. Każdy z nas, nawet nie zdając sobie z tego sprawy, posługuje się swym polem. Kiedy boli nas głowa — pocieramy dłonią czoło, kiedy boli ząb — przykładamy dłoń do policzka, ręką masujemy stłuczone kolano.

O oddziaływaniu samego pola wiele już wiemy, zjawisko to jest np. od dziesięciu lat przedmiotem licznych eksperymentów doświadczalnych w ZSRR. Uważa się, że badania w tej dziedzinie mogą mieć duże znaczenie nie tylko dla diagnostyki i leczenia ludzi, ale także zwierząt i roślin, dla diagnostyki technicznej (wady ukryte materiałów), geologii (różdżkarstwo), rolnictwa (stymulowanie wzrostu roślin). Nie znaczy to, że znamy już istotę zjawiska. Co do niej poglądy uczonych nadal się różnią. Jednak coraz mniej jest takich, którzy gotowi są całą sprawę lekceważyć, nie dostrzegając w niej problemu naukowego.

Teoretycy mówią o rzeczywistości psychobiofizykalnej, o ogniwie, łączącym procesy psychiczne, biologiczne i fizykalne.

Uczony czeski, prof. Frantiszek Kahuda z zespołem jest twórcą teorii pola mentalnego i energii mentalnej. Pole mentalne jest według niego w swej istocie polem fizykalnym, odmiennym jednak od pól fizykalnych, właściwych dla znanych nam rodzajów energii (elektromagnetycznej, cieplnej itp.).

Podobnie zresztą energia mentalna ma wiele właściwości różniących ją od poznanych dotychczas form energii — rozprzestrzenia się np. na dowolną odległość z prędkością, która może przekraczać szybkość rozchodzenia się światła, nie istnieją dla niej żadne przeszkody materialne, nie trzeba jej ukierunkowywać, sama bowiem odnajduje obiekt, z którym się komunikuje, przenosi informacje jakościowe. Prof. Kahuda tłumaczy tym zjawisko przenoszenia myśli na odległość. Jest on zdania, że mówienie o polu biologicznym, tak jak tego pojęcia używają badacze amerykańscy, nie jest ze względu na charakter zjawiska najwłaściwsze. Sfera bioenergetyczna określa tylko mechanizm wykonawczy zjawiska wytłumaczalnego jedynie na gruncie nowej dyscypliny naukowej, zwanej psychoenergetyką. Ona to stanowi o istocie wszystkich, opisywanych od lat podobnych fenomenów, wyjaśnia ich mechanizm działania.

Włodzimierz Kaniewski

Z CAŁEGO ŚWIATA

„UBOGA" MILIONERKA

Wdowa po jednym z bogatych kupców Stuttgartu (RFN) żyła przez dwa lata jak żebraczka tylko dlatego, że z powodu skąpstwa usiłowała ukryć przed 28-letnim synem, iż jego ojciec pozostawił majątek, wartości około 9 mln marek. Aby upozorować nędzę, chodziła żebrać, kupowała tylko stary chleb, sypiała w nie opalanym pokoju. Kładła się wcześniej spać, aby oszczędzać prąd elektryczny. Na nic zdały się te sztuczki, syn i tak dowiedział się w końcu, że należy mu się co najmniej połowa wielkiego majątku, ulokowanego w nieruchomościach i bankach.

PŁOMIENNE LISTY

Głowny Urząd Finansowy Paryża otrzymywał listy, przy których otwieraniu wydostawał się z nich płomień ognia metrowej wysokości. Musiano zaangażować specjalnych fachowców, którzy „rozbrajali" te płomienne listy, wysyłane przez fanatycznie mściwego a przy tym pomysłowego chemika, mającego jakieś pretensje do skarbowców.

NIE WYSTARCZY BYĆ SŁAWNYM

Świat został ostatnio zalany licznymi biografiami sławnych współczesnych ludzi. Jak jednak wykazały doniesienia z kręgów wydawców tego rodzaju literatury w USA, biografie przynoszą im tylko milionowe straty. Ogromnie deficytowe były między innymi biografie tak słynnych gwiazd filmowych jak Marlona Brando, Charltona Hestonsa czy Franka Sinatry.

NOWE MODY?

Badacze aktualnych zwyczajów z uniwersytetu w Chicago sygnalizują zmierzch dyskotek oraz wzrost popularności kawiarń. Do bardzo modnych zaliczają się obecnie m. in. dobre maniery, schludny wygląd oraz nowoczesny jazz. Do niemodnych — m. in. filmy problemowe, jak również budowanie domów letniskowych na wsi.

Ostatni spektakl faworytów Mao

Specjalny trybunał pekiński rozstrzygnął po blisko dwumiesięcznym przewodzie sądowym sprawę dziesięciorga z żyjących jeszcze najbliższych współpracowników Mao Tse-tunga, należących w swoim czasie do grona ścisłego kierownictwa partyjnego i państwowego Chin. Ludzie ci odpowiadali za swoją działalność w latach „rewolucji kulturalnej" (1966—76), której tragiczny bilans tworzyły prześladowania i morderstwa wielu tysięcy aktywistów partyjnych, eliminacja chińskiej inteligencji, zgoła faszystowskie metody sprawowania władzy.

Wszystkie te przestępstwa „wobec narodu" zostały oficjalnie potwierdzone w czasie procesu, którego finałem są dwa wyroki śmierci — na wdowę po Mao i byłego wicepremiera Czang Czun-ciao oraz kary więzienia od 16 do 20 lat dla pozostałych oskarżonych. Skorzystano przy tym z pewnej furtki jaką daje chiński kodeks, przewidujący karę śmierci z dwuletnim odroczeniem wykonania wyroku, co w praktyce oznacza zawsze dożywocie.

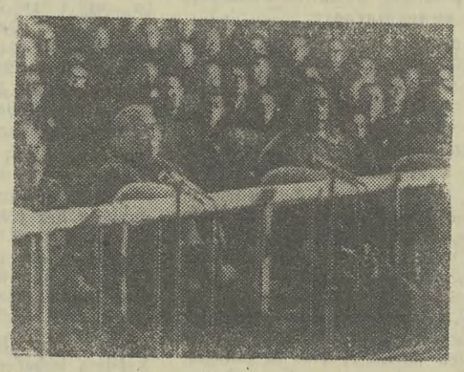

Dla każdego, kto śledził z dostępnych mu, wyrywkowych źródeł, przebieg pekińskiego procesu — nieznaczną jego część transmitowała telewizja, znacznie obszerniejsze relacje zamieszczała prasa chińska — było to widowisko, w którego przygotowaniu znać rękę jego animatorów. Bo przecież w rzeczywistości to wszystko, co się działo przez kilka tygodni w gmachu sądu pekińskiego było spektaklem przede wszystkim politycznym, podczas którego rozegrał się jeszcze jeden epizod walki o władzę. Prawniczy aspekt całej historii długoletnich karier faworytów „wielkiego sternika", który — jak sugeruje konkluzja procesu — powinien także znaleźć się na ławie oskarżonych, nie dostarczył specjalnych emocji. A to z tej prostej przyczyny, że znakomicie przygotowany scenariusz nie przewidywał żadnych niespodzianek. Oskarżeni, z wyjątkiem „aroganckiej zmii i złego ducha bandy czworga", Ciang Cing, zeznawali co trzeba i jak trzeba.

Przypomnijmy główne etapy tych przygotowań do bezprecedensowego w Chinach wielkiego procesu politycznego. Pierwszy jego akt rozpoczął się w momencie śmierci Mao Tse-tunga w 1976 r. Wówczas właśnie nowemu liderowi, Hua Kuo-fengowi potrzebne było oczyszczenie pola działania i zneutralizowanie potencjalnych konkurentów, wciąż odgrywających pierwszoplanowe role na szczytach partyjnej i państwowej hierarchii. Przełom 1976/77 — to okres gwałtownych ataków, za pośrednictwem prasy i tzw. tacypao (ulicznych gazet-afiszy), na niewygodną już teraz frakcję KPCh, dowodzoną przez Ciang Cing. Społeczeństwo zapoznawało się z dowodami jej zdrady maoistowskich ideałów, rozpoczęło się przekopywanie wszystkich możliwych archiwów, przesłuchania tysięcy ludzi, wreszcie doszło do skonkretyzowania oskarżenia — „o spisek w celu obalenia dyktatury proletariatu i narzucenia dyktatury faszystowskiej, a także w celu dokonania zbrojnego przewrotu i zamordowania Mao Tse-tunga" (ten ostatni zarzut odnosił się do grupy generałów i Lin Piao).

Ówczesnym inicjatorem publicznego prania niezbyt czystej bielizny był — jak już wspomnieliśmy, przewodniczący KP Chin, Hua Kuo-feng, znajdujący się w tym czasie w apogeum swojej kariery. Tymczasem jednak za kulisami rozgrywki z „banda czworga" toczyła się bezpardonowa walka o władzę. W łonie KP Chin narastały rozbieżności, wyłaniała się nowa ekipa „silnych", skupiona wokół Teng Siao-pinga, jednej ze spektakularnie wykańczanych osobistości w latach „rewolucji kulturalnej". Ten doświadczony gracz uznał przewalające się przez kraj „polowania na czarownice" za wymarzoną okazję do wygrania własnej karty. Podstawowym jego zamysłem stało się wyeliminowanie nie tylko grupki kozłów ofiarnych, lecz także ludzi ze wszystkich szczebli związanych z maoistowską frakcją, z którą miał przecież osobiste porachunki. W perspektywie — pokazał to proces — znajdowało się również skompromitowanie rywala — Hua, któremu zwolennicy Tenga zdołali pośrednio udowodnić ścisłe związki z „bandą czworga".

Ta precyzyjnie prowadzona przez Tenga operacja doprowadziła w rezultacie do wyizolowania przewodniczącego KPCh z elity partyjnej i przypieczętowała jego ustąpienie, we wrześniu ub. roku, ze stanowiska premiera. Oczekuje się, iż lada moment zrezygnuje też z wysokiej funkcji partyjnej.

Jak podkreślają obserwatorzy zagraniczni, przy wszystkich zastrzeżeniach wobec procedury prawnej, zademonstrowanej na procesie, był on wydarzeniem o ogromnej wadze w dzisiejszych Chinach. Po raz pierwszy bowiem grupa rządząca zdecydowała się na zastosowanie przeciwko pokonanym kroków prawnych w myśl obowiązujących przepisów. Sąd powołał świadków, zażądał przedstawienia dowodów rzeczowych, zagwarantował oskarżonym możliwość udzielenia odpowiedzi i zaprzeczenia poszczególnym zarzutom. Jest to nieporównywalnie bardziej „cywilizowana procedura", niż kula w potylicę, wtrącenie bez wyroku na wiele lat do więzienia czy też stawianie winnych pod pręgierzem krytyki na wiecach — jak pisze agencja UPT, przytaczając opinię znanego amerykańskiego specjalisty zajmującego się kwestiami prawnymi w Chinach.

Maciej Gniewosz

Zapis z zebrania partyjnego w kopalni „Gottwald"

Ten zapis z zebrania oddziałowej organizacji partyjnej nr 8 kop. „Gottwald" w Katowicach powinien zacząć się od słów: „Bez rozliczenia osób odpowiedzialnych za obecny kryzys trudno nam będzie mówić o jakiejkolwiek odnowie". Wypowiedziano je przed dwoma miesiącami podczas burzliwego zebrania. Wtedy też po raz pierwszy padł pod adresem byłego I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego w Katowicach, członka tej oddziałowej organizacji partyjnej tow. Zdzisława Grudnia zarzut współodpowiedzialności za wypaczenia w życiu politycznym i gospodarczym kraju w minionej dekadzie. Mówiono o tym przez blisko 8 godzin. Trzy razy po ok. 45 minut zabierał głos tow. Z. Grudzień.

Porządek tego zebrania mówił o ocenie działalności Egzekutywy OOP, przewidywał dyskusję nad programem dalszej pracy partyjnej. Taki program przedstawił I sekretarz OOP tow. Małecki. Zebranie jednak potoczyło się inaczej...

Tow. **Robert Borowy**, sztygar zmianowy oddziału 8:

— Z czego mamy zdawać sprawozdanie, z jakiej działalności? Nie, towarzysze, nam potrzebny jest przede wszystkim nowy program, ale może go realizować tylko nowa Egzekutywa. Także tylko nowa Egzekutywa może sprawiedliwie ocenić dotychczasową działalność. Stawiam wniosek o głosowanie o votum zaufania dla Egzekutywy.

Tow. **Bolesław Skiba**, I sekretarz Komitetu Zakładowego:

— Jest to sprzeczne z obowiązującymi instrukcjami. Przeczy to zasadzie centralizmu demokratycznego...

Tow. **R. Borowy:** — Przegłosujmy to.

(Większość zebranych wypowiedziała się za wnioskiem tow. Borowego. Dokonano wyboru nowej Egzekutywy. Przyjęto inny porządek zebrania, w którym na początek zaproponowano omówienie spraw organizacyjnych.)

Tow. **R. Borowy:**

— Na poprzednim zebraniu dyskutowaliśmy do późnych godzin wieczornych. Czas już najwyższy na wyciągnięcie wniosków. Mam na myśli sprawę tow. Grudnia...

Tow. **Z. Grudzień:** — ...nie było żadnej sprawy tow. Grudnia! Jestem członkiem Komitetu Centralnego! my niedemokratycznie. My demokracji nie znamy, gdyż przez długie lata byliśmy od niej oduczani.

Tow. Grudzień wie doskonale, że nikt z szeregowych członków partii nie mógł mu powiedzieć prawdy, jeżeli nie chciał narazić się na zarzut antysocjalistyczności.

Myślę, że tow. Grudzień postępował w życiu prywatnym uczciwie, zgodnie z etyką socjalistyczną. Był natomiast w tej grupie ludzi, którzy wypaczyli słuszne idee socjalizmu, którzy doprowadzili kraj do krachu. Zło nie tkwiło w Tyrańskim czy Szczepańskim. Nasz kraj stać było na utrzymanie większej liczby złodziei. Nie stać nas natomiast na błędne decyzje. Gorsze od nich są zniszczenia moralne. A ponieważ są to szkody tak olbrzymnie, więc wnoszę o ukaranie tow. Grudnia. Uważam, że towarzysz Grudzień może jeszcze partii pomóc, lecz nie powinien pełnić jakichkolwiek funkcji partyjnych. Wnioskuję więc o usunięcie tow. Grudnia z KC. Nie powinien także reprezentować PZPR w Sejmie.

Tow. **Jan Miłek**, górnik: — powiedzieliście, tow. Grudzień, że stoimy nad przepaścią. Co rząd zamierza robić dalej? Jak wyglądają prace nad reformą gospodarczą. W sklepach brakuje wszystkiego, godzinami wystajemy w kolejkach..

Tow. **J. Szydłowski:** — Czeka na mnie moja zmiana. Czy towarzyszu dyrektorze, pozwolicie mi zostać do końca dyskusji?

Tow. **Józef Jałocha**, naczelny inżynier: — Nie możecie zostawić ludzi samych.

Tow. **R. Borowy:** — Tow. Grudzień wiedział o morderczej pracy w górnictwie. Oficjalnie tylko nie był na ten temat poinformowany, gdyż wtedy trzeba byłoby oficjalnie zareagować. Jest także współodpowiedzialny za to wszystko, co uczyniono z gospodarką. Brak informacji wynika z zatracenia więzi kierownictwa partii z masami. Nikogo nie usprawiedliwia fakt, że był ileś tam lat w partii. Nikt też nie ma prawa zasłaniać się zasługami rodziny. Oceniamy konkretnego towarzysza, członka naszej organizacji. Stawiam wniosek o wykluczenie tow. Grudnia z partii.

Tow. **Z. Grudzień:** — Każdy powinien odpowiadać za to, na co miał wpływ. Inna jest odpowiedzialność I sekretarza KC, a inna członka Biura Politycznego.

„...WIĘC WNOSZĘ O UKARANIE TOWARZYSZA GRUDNIA!"

Wszystko co miałem do powiedzenia przedstawiłem na Plenum KC. Jeśli chodzi o rozliczenie mojej osoby — **to bez wątpienia** nastąpi ono na IX Zjeździe. Jeżeli są jakiekolwiek pytania, to chętnie na nie odpowiem. Mam pytanie: skąd wniosek w mojej sprawie? Kto go Wam podpowiedział?

Tow. **R. Borowy:** — Nikt nam go nie podpowiadał. Mamy prawo dokonać oceny działalności członka naszej oddziałowej organizacji partyjnej... Wszyscy członkowie partii, wszyscy ludzie zadają sobie pytanie, co się dzieje z tymi, którzy doprowadzili do ruiny 36-milionowy naród...

Tow. **Z. Grudzień:** — Byłem w Biurze Politycznym i odszedłem na własną prośbę. Jest to w komunikacie prasowym. Przyjmijcie do wiadomości tow. Borowy, że pracowałem na dole w kopalni od 13 roku życia. Do partii wstąpiłem nie dla zaszczytów, lecz wtedy gdy groziła za to kula w łeb. Przeszedłem wszystkie szczeble hierarchii partyjnej od szeregowego członka do I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego. Przez 26 lat mojej obecności na Śląsku zawsze najbliższe były mi sprawy ludzkie. Starałem się wyciągać wnioski z każdego zebrania partyjnego. Zobaczcie co zrobiono dla ludzi w minionym 10-leciu, porównajcie zarobki z początków dekady z obecnymi, przyjrzyjcie się poprzednim i obecnym warunkom życia .. Dzisiaj łatwo jest wszystko potępiać. Mówię z całą odpowiedzialnością, że na posiedzeniach Biura Politycznego zwracałem uwagę na wiele negatywnych zjawisk. M. in. wielokrotnie przedstawiałem ciężką sytuację w górnictwie. Także dzisiaj jestem gotów odpowiedzieć na każde pytanie, lecz nie na ogólnikowe stwierdzenia.

Jestem zdania, że nie ma w woj. katowickim niepotrzebnie zakupionych licencji, pomijając drobiazgi. Także inwestycje poczynione w naszym regionie służyć będą poprawie warunków życia i pracy. Nie mam sobie do zarzucenia, że zbytnio je przeciągaliśmy. To województwo zawsze więcej krajowi dawało, niż brało...

Mam do Was pretensje, że ani razu nikt nie przyszedł do mnie, aby zwrócić uwagę na te czy inne zjawiska! Uważam np., że zbyt dużo było uroczystości, zbyt dużo klaki!

Byłem zbyt wymagający nie tylko dla otoczenia, ale przede wszystkim wobec siebie. Czy byłem oportunistą? Tak, byłem. Gdy trzy lata temu wyraziłem pragnienie zrezygnowania z członkostwa w Biurze Politycznym, poproszono mnie o pozostanie. Zostałem, a powinienem podtrzymać moją prośbę.

Podstawową winę za błędy minionego okresu ponosi rząd. To śmieszne, ale prawdziwe, że o pierwszych niepokojach lipca br. dowiedziałem się z „Wolnej Europy".

Możecie podjąć każdą decyzję, ale pamiętajcie o jednym, że kraj jest nad przepaścią. Każde rozliczanie — to krok w tył. Powtarzam więc raz jeszcze — żadnej sprawy Grudnia nie było.

Tow. **Jan Polesz**, rencista: — Czy pamiętacie towarzyszu Borowy, jak przed 1 Maja 1977 roku mówiliście tow. Grudniowi że wszystko jest dobrze? Ja też nie otworzyłem pyska. Staliśmy jak lebry. Od Komitetu Zakładowego do Komitetu Wojewódzkiego nikt nie mówił całej prawdy. Czy więc tow. Grudzień mógł wiedzieć o wszystkim? Zacznijmy robić rachunek sumienia od siebie, a ocenę działalności tow. Grudnia zostawimy KC i Zjazdowi.

Tow. **Jerzy Szydłowski**, sztygar oddziałowy: — Nie mogę zgodzić się z tow. Poleszem. Zło tkwiło właśnie w tym, że nie było demokracji. Była jedynie na użytek przemówień. Gdyby było inaczej, to towarzysze z góry byliby dobrze informowani. Sami sobie stworzyli system zza którego niczego już nie mogli dostrzec! Towarzysz Grudzień jest jedną z ofiar tego systemu. Rzecz nie w tym, czy demokracja jest wygodna, czy też nie. Demokracja jest koniecznością po to właśnie, aby wszystkie głosy docierały tam, gdzie należy. Jeżeli nie zaczniemy odnowy od uzdrowienia partii — to nie ma mowy o jakiejkolwiek odnowie życia społecznego czy gospodarczego. Towarzyszu Skiba, nie chwytajcie nas na kruczkach regulaminowych, nie mówcie, że działa-

Podczas wszystkich moich bytności w kopalniach, w rozmowach na dole pytałem o pracę w niedziele. Byłem zawsze zdania, że są to rzeczy nie do przyjęcia. Czy zamykano usta? Nie stworzono odpowiedniego klimatu do wypowiadania się. Zaciążył tu brak kultury politycznej. Od góry do dołu. Osobiście nikogo nie ukarałem za mówienie prawdy. Każdą decyzję starałem się wielokrotnie konsultować z ludźmi, reprezentującymi różne środowiska, przede wszystkim z naukowcami. Nie uchylam się od odpowiedzialności, lecz — jak już mówiłem — trzeba ją umieć zróżnicować. Byłoby dla mnie klęską, gdyby bez głębszej oceny moja organizacja partyjna wyciągnęła pochopne wnioski.

Tow. **J. Jałocha**, główny inżynier: — Ja nie jestem członkiem tej organizacji, lecz mimo wszystko wydaje mi się, że wniosek wymaga głębszej oceny.

(Kilka osób z nocnej zmiany kieruje się do wyjścia.)

Tow. **R. Borowy:** — Za chwilę zebranie nie będzie prawomocne do podjęcia jakiejkolwiek uchwały. Kto jest za głosowaniem bez dalszej dyskusji?

(Zdecydowana większość obecnych podnosi ręce.)

Tow. **Z. Grudzień:** — To było do przewidzenia...

Tow. **R. Borowy:** — Stawiam pod głosowanie wniosek tow. Szydłowskiego o wykluczenie tow. Grudnia z członkostwa w KC i reprezentowania PZPR w Sejmie.

Tow. **B. Skiba:** — Jest to niezgodne ze statutem.

Głos z sali: — Ale organizacja partyjna może wnioskować do KC.

Tow. **R. Borowy:** — Tow. Szydłowski, czy zgadzacie się na takie sformułowanie, że organizacja partyjna zwraca się z wnioskiem do KC o wykluczenie tow. Grudnia z członkowstwa w KC i odebranie mandatu poselskiego?

Tow. **J. Szydłowski** (stojąc w drzwiach): — Zgadzam się.

Tow. **R. Borowy:** — Poddajcie wniosek pod głosowanie.

(Wstają i liczą tow. Borowy i tow. Z. Grudzień. Na 22 towarzyszy uprawnionych do głosowania za przyjęciem wniosku głosuje 17-tu).

Tow. **R. Borowy:** — Większością głosów wniosek został przyjęty. Wycofuję wobec tego swój wniosek.

Tow. **Z. Grudzień:** — Pragnę złożyć oświadczenie, że będę się odwoływał od tej decyzji. Nie dano mi możliwości wypowiedzenia się.

(Tow. Grudzień mówił blisko godzinę).

Notował:
DANIEL TRESENBERG

Od redakcji „TR":

● 19 stycznia br. na polecenie kierownictwa „TR" autor próbował autoryzować wypowiedzi tow. Z. Grudnia. W imieniu tow. Grudnia poinformowano go jednak, że nie jest on tym zainteresowany.

● Tegoż dnia w rozmowie telefonicznej z dyżurnym zastępcą naczelnego redaktora „TR" tow. Z. Grudzień informuje, że jest chory i nie może autoryzować swych wypowiedzi zawartych w relacji red. D. Tresenberga.

● Redakcja „TR" nadal oficjalnie nie jest zawiadamiana o podjęciu uchwały. Trwają rozmowy o nadesłanie na ręce redaktora naczelnego „TR" oficjalnego wyciągu z protokołu zebrania OOP—8, odbytego w dniu 8. I. 1981 r.

● 19 stycznia br. sporządzony zostaje w 6 egzemplarzach wyciąg z protokołu i skierowany według rozdzielnika do Komitetu Centralnego PZPR, Komitetu Zakładowego PZPR kop. „Gottwald", redakcji „Trybuny Robotniczej", redakcji „Sztandaru Młodych" i ad acta.

● 29 stycznia br. I sekretarz OOP—8 kop. „Gottwald" przysyła kierownictwu redakcji wyciąg z protokołu.

● 9 lutego — obradujące VIII Plenum podejmuje decyzję o przyjęciu rezygnacji z funkcji członka KC tow. Zdzisława Grudnia.

Powyższy tekst drukujemy za „TRYBUNĄ ROBOTNICZĄ" nr 31 z dnia 11.II.1981. Tytuł pochodzi od naszej redakcji.

Prowadzenie
Zajazdu w Ojcowie

powierzy na warunkach umowy agencyjnej „Społem" WSS Oddział Gastronomii w Krakowie, ul. Dietla 54.

Wymagane posiadanie licencji uprawniającej do zajmowania stanowiska kierownika zakładu gastronomicznego lub spełnienie warunków do jej uzyskania.

Informacji udziela i oferty przyjmuje **Dział Spraw Osobowych – Kraków, ul. Dietla 64, II piętro, pokój nr 14, tel. 130-23.**

„SPOŁEM" WSS ODDZIAŁ GASTRONOMII W KRAKOWIE, UL. DIETLA 64

ZATRUDNI natychmiast

na bardzo korzystnych warunkach finansowych:
◇ **ZMYWACZKI**
◇ **SPRZĄTAJĄCE ZE STOŁU**
◇ **POMOCE KUCHENNE**
◇ **KUCHARZY**

Zapewnia się wyżywienie, **opiekę lekarską** oraz możliwość korzystania z szeroko rozwiniętej akcji socjalnej.

Informacji udziela i **zgłoszenia do pracy** przyjmuje **Dział Spraw Osobowych — Kraków, ul. Dietla 64, II piętro, pokój nr 14, tel. 130-23.**

NUTRIE żywe

SKUPUJE

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Nowym Wiśniczu
w ubojni
w LIPNICY MUROWANEJ
w poniedziałki, środy i piątki
oraz dodatkowo
▲ **we wtorki** o godz. 9 w Dębicy
▲ **w czwartki** o godz. 9 w Tarnowie i o godz. 12 w Brzesku

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO W MYŚLENICACH ul. SŁOWACKIEGO 54a, tel. 20-075, 20-753

ZATRUDNI:

■ **kierownika grupy robót, z uprawnieniami budowlanymi**
■ **kierowników budów z uprawnieniami budowlanymi**
■ **specjalistę d/s weryfikacji dokumentacji i kosztorysowania**
■ **specjalistę d/s kontroli wewnętrznej**

Wynagrodzenie w/g UZP w budownictwie.

Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Przemysłowego „BUDOSTAL" w Krakowie

PRZYJMIE do pracy

● **ARCHITEKTA projektanta z uprawnieniami**
● **ASYSTENTA projektanta architekta**

Wynagrodzenie według stawek zaszeregowania dla biur projektowych.

Zgłoszenia przyjmuje Dział do Spraw Pracowniczych, **Kraków-Nowa Huta, Pleszów 45, telefony 456-31 lub 452-35.**

Dojazd na miejsce tramwajami linii nr nr 14, 15, 20, 23, 26. K-568

POLITECHNIKA KRAKOWSKA
PUNKT KONSULTACYJNY W NOWYM TARGU

ZAWIADAMIA

kandydatów na I rok Studiów Zaocznych dla Pracujących, że przyjmuje podania o PRZYJĘCIE NA STUDIA NA WYDZIALE INŻYNIERII SANITARNEJ I WODNEJ na rok akademicki 1981/82.

Podania należy składać osobiście w Punkcie Konsultacyjnym, który udziela bliższych informacji odnośnie wymienionych studiów w dniach: w soboty od godz. 14 do godz. 17 oraz w niedziele od godz. 8 do godz. 11.

Adres: **Nowy Targ, ul. Wojska Polskiego 9 — Zespół Szkół Mechanicznych.** K-877

CO · GDZIE · KIEDY ?

13, 14, 15 LUTY 1981 R. STEFANA, LILIANY, KLAUDIUSZA

TEATRY

PIĄTEK

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): K. Wojtyła: Brat naszego Boga — (16.30, abonam. nieważne), 20.00; sob. — (16.30, przedstaw. zamkn., abonam. nieważne), 20.00; niedz. — (11, abonamenty nieważne). **MINIATURA** (pl Ducha 2): F. Hochwälder: Oskarżyciel publiczny — 19.30. **STARY** (Jagiellońska 1): D. Wasserman: Lot nad kukułczym gniazdem — 19.15 (niedz — niecz.). **SCENA FORUM** (Jagiellońska 1): Wg scen. K. Miklaszewskiego: Głosy przeszłości — 16.30, sob., niedz. — niecz. **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 21): A. Czechow: Wiśniowy sad — 19.15. **BAGATELA** (Karmelicka 6): D. Buzzati: Wszystko dla człowieka — 19.15. **LUDOWY** (os. Teatralne 34): W. Bogusławski: Mimika, czyli nauka sztuki scenicznej — 17. **MUZYCZNY** (Lubicz 48): Koncert „Rendez-vous z operetką — 17; Heracles y Hebe — 20.30. **GROTESKA** (Skarbowa 2): Z. Mikulska: Przyszliśmy tu po kolędzie — 10. **FILHARMONIA** (Zwierzyniecka 1): Koncert symfoniczny p/d A. Nanuta (Jugosławia) z udz. W. Kwaśnego. W progr.: Beethoven, Mozart, Ravel — 19.30. **TEATR STU** (al. Krasińskiego 16): E. Chudziński i K. Jasiński: Donkichoteria — 19.15. **TEATR 38** (Rynek Gł. 7): Koncert promocyjny grupy „Remanent" — 19. **KAWIARNIE: „RATUSZOWA"** (Rynek Gł. 1): Kabaret „Kurierek" — „Welcome i do widzenia" — piąt., sob. — 22, niedz. — niecz., **„JAMA MICHALIKA"** (Floriańska 45): Kabaret „Diabli nadali" — piąt., sob. — 22.15, niedz — niecz., **„TV-ARDOWSKA"** (Krzemionki): Alerewia — 21.30, **„FENIKS"** (Jana 2): Variette — 22.30.

Pozostałe teatry nieczynne.

SOBOTA

STARY: F. Dostojewski „Biesy" — 19.15, niedz. 16.30 (abonamenty nieważne). **KAMERALNY:** Ch. Dyer: Queen Mary — sob., niedz. — 19.15. **LUDOWY:** L. Rydel: Betlejem polskie — sob. niedz. — 19.15. **MUZYCZNY:** Heracles y Hebe — sob., niedz. — 20.30. **SCENA „KRAKUS"** (Wrocławska 28): T. Kierski: Jaś i Małgosia — sob., niedz. — 17. **FILHARMONIA** (Szkoła Muzyczna w N. Hucie): Koncert symf. p/d. A. Nanuta (Jugosławia) z udz. W. Kwaśnego. W progr.: Beethoven, Mozart, Ravel — 18 (niedz. — Filharmonia niecz.). **KOLEJARZA** (Bocheńska 5): Krowoderskie zuchy — 19, niedz. — 15 i 19. **KAWIARNIA „LITERACKA"** (Pijarska 7): Kabaret „Piętro niżej, smoła wyżej" — 22, niedz. — niecz.

Pozostałe teatry jak w piątek.

NIEDZIELA

SCENA OPEROWA w Teatrze im. J. Słowackiego (pl. Ducha 1): G. Puccini: Madama Butterfly — 19.15. **GROTESKA:** Przyszliśmy tu po kolędzie — 11; J. Wolski: Tajemnicza szuflada — 16.

Pozostałe teatry jak w piątek i sobotę.

MAŁA KRONIKA

PIĄTEK

● **Ośrodek Kultury i Informacji NRD** (Stolarska 13): Wystawa fotografii B. Meffert „Paweł Kukiełkarz czyli życie poświęcone lalkom" — (9—16).

● **Stowarzyszenie PAX** (Garbarska 9): Spotkanie dyskusyjne z udz. dr L. Brodowskiego i prof. dr R. Dyoniziaka nt. „Jak wygrać lata 80" — 18.

● **Klub ZNP** (Sienkiewicza 27): Spotkanie z Krystyną Zbijewską nt. Wyspiański w Krakowie — 18.

SOBOTA

● **Klub „Jaszczury"** (Rynek Gł. 7): Hot-Club. Do tańca grają „Katapult" — 20.

● **DDK „Krowodrza"** (Papiernicza 2): Z. Polak zaprasza na wspólne muzykowanie z udz. grup: „Drive", „Oddech", „Bąk", „Rolling Red Shit" oraz solistów — P. Ostafila, D. Wiśniewskiego oraz duetu Stanczykiewicz — Dajewski — 19.

NIEDZIELA

● **Klub „Starówka"** (Szczepańska 5): Praca z dziećmi — W krainie bajek — 16.

● **DDK „Krowodrza"** (Papiernicza 2): Capella Cracoviensis — A. Banchieri „La Pazia Senile" — komedia madrygałowa — 17.

● **Klub „Jaszczury"** (Rynek Gł. 7): Galeria Fotografii: Z. Warpechowski „Performance" — 19/ Do tańca gra „Manam" — 20.

KINA

PIĄTEK

KIJÓW (al. Krasińskiego 34): Parszywa dwunastka (USA 18 lat) **/0000 — 16.30, 19.30. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Kobra (jap. 18 lat) */000 — 8, 16, 20, Omen (ang 18 lat) **/0000 — 10, 18, Konwój (USA 15 lat) ***/000 — 12, Dorosły syn (radz. 15 lat) */00 — 14. **MASKOTKA** (Dzierżyńskiego 58): Ofiara namiętności (hiszp. 18 lat) */000 — 15.30, 17.30, 19.30. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierżanta Peppera (USA 12 lat) **/0000 — 16, 18, 20. **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 6): Gra zwana miłością (szwedz.) — 10, 12.15, 16, 18, 20. **PASAŻ BIELAKA:** Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt (USA b.o.) **/000 — 10, 14. Zwolnienie warunkowe (USA 18 lat) ****/0000 — 12, 16, 18, 20. **SFINKS** (Majakowskiego 2): Ucieczka na Atenę (ang. 15 lat) */0000 — 15, 17, sob. — 16, 18, 20. **ŚWIT DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Bobby Deerfield (USA 15 lat) **/000 — 15.30, 18, 20.15. **ŚWIT MAŁA SALA:** Serpico (wł. 18 lat) ****/000 — 14.30, 17, Policja dziękuje (wł. 18 lat) ***/000 — 19.30. **ŚWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): (16, 18, 20 — seanse zamkn.), **ŚWIATOWID MAŁA SALA:** Kariera na zlecenie (fr. 18 lat) **/000 — 15, 17.15, 19.30. **UGOREK** (os. Ugorek): Przybywa jeździec (USA 15 lat) ***/000 — 15, 17. **WANDA** (Waryńskiego 5): M[illegible]n (USA 18 lat) ***/000 — 10 [illegible]15.45, 18, 20.15 — seanse [illegible] **WARSZAWA** (Stradom 15): Glina czy łajdak (fr. 18 lat) */000 — 10, 12.15, 15.45, 18, Maratończyk (USA 18 lat) ***/0000 — 20.15. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce (pol. b.o.) — 10, 12, 16, 18, 20. **WRZOS** (Zamoiskiego 50): Powrót Mechagodzilli (jap. 12 lat) */000 — 16, 18, 20. **WIEDZA** (Rynek Gł. 27): Jabberwocky (ang. 15 lat) — 8.15, 12.15, 16, Młody Frankenstein (USA 15 lat) — 10.15, 14. **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): Zemsta różowej pantery (ang. 12 lat) **/000 — 15.45, Tydzień filmów Bergmana: Sceny z życia małżeńskiego — 18, 21.

KRZESZOWICE — Nowości: Bez skrupułów (fr. 15 lat) **/000. **MYŚLENICE — Wisła:** Z przewiązanymi oczami (hiszp. 18 lat) **/0. **NIEPOŁOMICE — Baika:** Port lotniczy 77 (USA 15 lat) **/000. **SŁOMNIKI — Czar:** Trzęsienie ziemi (USA 15 lat) **/0000, **SKAWINA — Hutnik:** Wolne chwile (pol. 15 lat) */00, sob. — niecz., **WIELICZKA — Górnik:** Constans (pol. 15 lat) ****/000.

Pozostałe kina nieczynne.

SOBOTA

KIJÓW: sob., niedz. (11 i 13.30 — seanse zamkn.), popołudn. jak w piąt., **KULTURA:** Konwój — 8, 14, Kobra — 10, 16, Omen — 12, 18, Zapach ziemi (pol. 15 lat) */0 — 20. **MASKOTKA:** Tajemnica szyfru Marabuta (pol. b.o.) **/00 — 15.30, Ofiara namiętności — 17.30, 19.30. **MŁODA GWARDIA:** Iluzjon „Kino Prawda" (radz.) — 18, pozost. seanse jak w piąt. **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): Dubler (fr. 12 lat) **/0000 — 16, 18. **ŚWIT MAŁA SALA:** Serpico — sob., niedz. — 14.30, 17, 19.30. **ŚWIATOWID DUŻA SALA:** (16, 18, 20 — seanse zamkn.). **TĘCZA** (Praska): Ucieczka na Atenę (ang. 15 lat) */0000 — 17, 19. **WOLNOŚĆ:** (14 — seans zamkn.), pozost. jak w piąt., niedz. — jak w piąt. **WIEDZA:** Jabberwocky — 8.15, 12.15, Młody Frankenstein — 10.15, 14.15. Dyrygent (pol. 15 lat) — 15.45. **ZWIĄZKOWIEC:** O jeden most za daleko (ang. 12 lat) **/000 — 12, Zemsta różowej pantery — 15.45, Tydzień filmów Bergmana: Persona — 18, 20.

DOBCZYCE — Raba: 39 stopni (ang. 12 lat) **/0000.

Pozostałe kina jak w piątek.

NIEDZIELA

KULTURA: Konwój — 10, 16, Kobra — 12, Omen — 14, 18, Dwaj panowie „N" (pol. 15 lat) **/00 — 20. **MASKOTKA: Bajki** — 11, Tajemnica szyfru Marabuta — 12, 15.30, Ofiara namiętności — 17.30, 19.30. **MŁODA GWARDIA:** Cudowni mężczyźni z korbka (CSRS 12 lat) **/000 — 10, 12.15, 15.30, 17.45, 20. **PASAŻ BIELAKA:** Przygody Reksia — 10, 11, 12, 13, 14, 15, Zwolnienie warunkowe — 16, 18, 20. **PODWAWELSKIE:** Bajki — 11, 12, Czarodziejskie dary (NRD b.o.) — 14, popołudn. jak w sob. **SFINKS:** Bajki — 11, 12, 13, popołudn. jak w sob. **ŚWIT DUŻA SALA:** Krzyżacy (pol. b.o.) ***/0000 — 12, popołudn. jak w sob. **ŚWIATOWID DUŻA SALA:** Jak rozpętałem II wojnę światową, cz. I (pol. b.o.) */0000 — 13, (11, 16, 18, 20 — seanse zamkn.). **UGOREK:** Bajki — 12, Motylem jestem (pol. b.o.) **/000 — 13, popołudn. jak w sob. **WANDA:** 101 Dalmatyńczyków (USA b.o.) — 10 i 12 (15.45, 18, 20.15 — seanse zamkn.). **WARSZAWA:** Nickelodeon (ang. 12 lat) **/000 — 20.15, pozost. seanse jak w sob. **WRZOS:** Bajki — 11, 12, „12 prac Asterixa" (fr. b.o.) */000 — 13, popołudn. jak w sob. **WIEDZA:** Młody Frankenstein — 12.15, Pierwsza miłość (wł. 18 lat) — 14.15, Jabberwocky — 10.15, Constans (pol. 15 lat) — 15.45. **ZWIĄZKOWIEC:** Biekitna płetwa (austral. b.o.) **/000 — 12.15, Zemsta różowej pantery — 15.45, Tydzień filmów Bergmana: Jajo węża — 18, 20.15.

SKAWINA — Hutnik: Powrót do domu (USA 15 lat) ****/000, **WIELICZKA — Górnik:** 6 niedźwiedzi i klown Cebulka (CSRS b.o.), popołudn. jak w sob.

Pozostałe kina jak w piątek i sobotę.

WYSTAWY

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE: (niecz.) **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA:** (10—15.30). **GROBY KRÓLEWSKIE:** (9—15.30). **MUZEUM NARODOWE SUKIENNICE:** (niecz). **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 41): Wystawa: Nowe nabytki Domu Jana Matejki (1971—1980) (10—16), niedz (9—15). **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl Szczepański 10) (niecz.). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): (10—16). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Pijarska 8): Wystawa arcydzieł ze zbiorów Czartoryskich (10—16), niedziela (9—15). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (pl Wolnica 1) (niecz.), **MUZEUM HISTORYCZNE** (Jana 12): Wystawa Militaria i zegary (10—17), sob. (10—16), niedz. (9—14). **FRANCISZKAŃSKA 4:** (9—15), sob. Wystawa fotografii „Ocalić od zapomnienia" — 12 otwarcie, (10—16) niedz. (10—16). **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24): Wystawa „Z dziejów i kultury Żydów" (9—15), sob. (10—16), niedz. (9—14), **GALERIA ODDZ. TEATRALNEGO** (Szpitalna 21): piąt., sob., niedz. (niecz.), **KRZYSZTOFORY** (Rynek Gł. 35): Wyst. „Z dziejów i kultury Krakowa" (10—14). **GALERIA** (Szczepańska 2): Wystawa: J. Bereś — Dokumenty manifestacji z lat 1968—1980 (11—18). **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawy: „130 rocznpowst. Muz. Archeologicznego w dok. archiw."/ „Skarb Wiślan", piąt., niedz. (10—14), sob. (14—18). **MUZEUM LENINA** (Topolowa 5): Wystawa — Lenin w Polsce (9—18 wstęp wolny), sobota (10—19, wst. wol.), niedz. (10—15 wst. wol.). **DOM LENINA** (Kr. Jadwigi 41): Wystawa stała „Lenin w Polsce" (9—15, wst. wol.), **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA"** (Tetmajera 28): Folklor wsi podkr (11—14). **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): (10—16). **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): (niecz.), **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH** (Wieliczka): (8—16), **KOPALNIA SOLI** (Wieliczka): (8—16), **GALERIA KTF** (Boh. Stalingradu 13): Wystawa „Venus 80" cz. I (9—21), **PAWILON WYSTAWOWY BWA** (pl. Szczepański 3a): Wystawa fotografii „Dzieci tego świata" — piąt., niedz. (11—18), sob. (niecz.), **GALERIA ARKADY:** Wystawa malarstwa Piotra Jarzy — piątek, niedz. (11—18), sob. (niecz.). **GALERIA** (Kanonicza 5): — piąt., niedz. (11—18), sob. (niecz.), **PAŁAC SZTUKI** (pl. Szczepański 4): Wystawa „Salon artystów — członków TPSP w Krakowie" (10—17) niedz. — Wystawa „Stanisław Wyspiański i jemu współcześni" — 12.00 otwarcie. **SALON TPSP** (Nowa Huta, al. Róż 3): Wystawa „Nasze obrazy ze zbiorów Towarzystwa" (10—17). **GALERIA DESA** (Jana 3): Wystawa szkła Bolesława Grzegorczyka (12—19), sob., niedz. (niecz.), **GALERIA ZPAP** (Floriańska 34): Wystawa rysunku i malarstwa Jacka Jędo (10—18), sob. (16—17), niedz. (niecz.), **GALERIA ZPAF** (Anny 3): (10—18), niedz. (10—14), **GALERIA PRYZMAT** (Łobzowska 4): (niecz.). **GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ** (Stolarska 8—10): Wystawa „Kramy Dominikańskie proponują" (12—19), niedz. (niecz.), **KDK „PAŁAC POD BARANAMI"** (Rynek Gł. 27): Wystawa malarstwa M. Gusiewa „Moje fascynacje światem" (14—18), **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4): **CZYTELNIA:** Wystawa fotograficzna „Muzułmanie w ZSRR" (10—21), niedz. (11—15), **GALERIA:** (10—18), niedz. (11—15), **KLUB MPiK** (pl. Centralny): (10—20), niedz. (11—15), **GALERIA:** Wystawa malarstwa Ryszarda Ledwosa (11—20), niedz. (11—15), **DWOREK JANA MATEJKI** (Krzesławice, Kruczkowskiego 15): (9—14.30, wst. wolny).

MYŚLENICE — BWA (3 Maja 1): Wystawa malarstwa Romana Rabcewicza (9—14), niedz. (10—12), **MUZEUM REGIONALNE** (Sobieskiego 3): Wystawa „Skarby kultury polskiej w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie" (10—15), sob. niedz. (10—18).

SZPITALE DYŻURNE

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: Trynitarska 11, sob. — Prądnicka 35, niedz. — Kopernika 21, **CHIRURGII DZIEC.:** piąt., sob. — Prokocim, niedz. — Prądnicka 35, **LARYNGOLOGICZNY:** piąt., sob., niedz. — Kopernika 23a, **UROLOGICZNY:** Grzegórzecka 18, sob., niedz. — Prądnicka 35, **OKULISTYCZNY:** piąt., sob. — Witkowice, niedz — Kopernika 38.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel 205-11 (czynny całą dobę)

DYŻURNE PORADNIE MIĘDZYREJONOWE: internistyczna pediatryczna stomatologiczna gabinet zabiegowy (18—21), sob., niedz. (8—14), zgłoszenia wizyt domowych (18—20), sob., niedz. (8—13). porady stomatologiczne w przypadkach nagłych. Pogotowie Ratunkowe, ul. Łazarza (20—7), sob., niedz. (14—7).

Dla ŚRÓDMIEŚCIA, al. Pokoju 4) — tel. 181-80, 183-96.

KROWODRZY (Galla 24) — tel. 721-35.

PODGÓRZA (gen. Kutrzeby 4) — tel. 618-55, 650-99.

MYŚLENIC (Szpitalna 2) — PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA.

PROSZOWIC (1 Maja 5): PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA.

Wszystkie placówki udzielają porad ambulatoryjnych oraz przyjmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym, stomatologicznym i zabiegowym (inne oddziały szpitali wg rejonizacji).

POGOTOWIE

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

Łazarza 14, wypadki tel. 99, zachorowania i przewozy — 238-33, informacja — 205-11 Centrala abonencka — 236-00, Rynek, Podgórski 2, tel. 625-50, Pogotowie (Teligi 6, tel. 617-60 wewn. 101). Lotnisko — Balice 190-29, Nowa Huta 422-22, 417-70 ,Krzeszowice 99, 206-20, Sieciechowice (tel Iwanowice 60), Jerzmanowice 48, Proszowice 9, Myślenice 999, Skawina 9, Wieliczka 9, 233-54, Niepołomice 198.

APTEKI

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ 107-65 (czynny 8—15), sob., niedz. (niecz.).

Nowa Huta — Centrum A, bl. 4, Centrum C, bl. 6, Długa 88, Waryńskiego 24, Pstrowskiego 94, Kazimierza Wielkiego 117.

DODATKOWO w sobotę w godz. (8—15) dyżurują apteki: Rynek Gł. 13, Szczepańska 1.

MYŚLENICE (Rynek 10)
SKAWINA (Słowackiego 5)
WIELICZKA (Boh. Warszawy 12)
PROSZOWICE (1 Maja 51)

INNE

PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

SPOŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych — tel. 225-66, 295-78 (15.30—23.00), niedz. (7.30—23.00). Punkt Kardiologiczny w sobotę i niedz. — nieczynny.

TELEFON ZAUFANIA: 371-37 (16—22).

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL - TOURIST (ul. Pawia 8) — tel. 260-91, 204-41 (8—18), sob., niedz. (niecz.).

OŚRODEK INFORMACJI USŁUGOWEJ KUSP „GROMADA" (Mały Rynek 5) — tel. 271-30, 228-90 (7—18), sob., niedz. — (niecz.), Nowa Huta (os. Zgody 7) — tel. 447-31 (8—18), sob., niedz. — (niecz.).

POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT" (al. Pokoju 81) — zgłoszenia telef. 800-84 (6—22), sob., niedz. (8—18).

POMOC DROGOWA PZMot. (al. Planu 6-letniego 154), tel. 417-60, 416-32: (7—22), sob., niedz. (10—18).

RADIO

PIĄTEK

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00

6.00 Sygnały dnia. 9.00 Cztery pory roku. 11.40 Tu Radio Kierowców. 11.55 Komunik. o st wód. 12.25 Spotk. z folkl. 12.45 Roln kwadr. 13.00 Komunik. energet. 13.01 St. Gama. 15.05 Popoł. dziewcząt i chłopców. 15.30 St. Relaks. 15.35 Kącik melom. 15.55 Pięć min. o kult. 16.00 Muz. i aktualn. 16.30 Autor tekstu o sobie. 17.10 Radiowe spotk. 17.30 Radiokurier. 19.25 Warsz. Ork. Radiowe. 19.40 Mag. międzynar. „Punkt widzenia". 20.05 Konc. życzeń. 20.30 Ork. w repert. popul. 21.05 Kron. sport. 21.15 Komunik. Tot. Sport. 21.18 Muz. K. Szymanowskiego 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Wybitni soliści: E. Stefańska-Łukowicz. 23.15 Wita Was Polska.

PROGRAM II
na fali 219 metr.
czyli 1368 KHz,
na UKF 67,67 MHz,
oraz dodatk. na fali 1500 m
(8.29—16.40)

DZIENNIKI: 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 18.30, 21.30, 23.30

6.35 Gimnast. 6.45 Poradn. dom. 7.05 Inf. o pr. PR i TV. 7.10 Mistrz. miniat. instrum. 7.35 Obserw. i propoz.: Prasa o wsi i roln. 7.45 Konc. poranny. 8.35 Spr. rodz. 8.55 Por. w St. Gama. 9.40 Radio — Moskwa. 10.00 24 godz. z życia Niemodlina — rep. 10.30 Młode talenty na radiowej estr. 11.00 Książki, które na was czekają. 11.35 Co słychać w świecie. 11.40 Z mikrof. przez rzeszowską wieś. 11.55 Komunik. o st. wód. 12.10 Muz. dawnej Warszawy. 12.25 Porady K. Kocowej. 12.45 Śpiewa K. Kowalski. 13.00 Refleksje. 13.10 Amat. zesp. przed mikrof. 13.36 Wokół spraw naszego stołu. 13.51 Indyjski sitar. 14.00 Gospod. probl. regionów. 14.10 M. da Folla — lud. pieśni hiszp. 14.25 Mag. wędkarski. 14.45 Muz. Beethovena. 15.35 Popoł. dziewcząt i chłopców. 16.00 Konc. życzeń miłośn. muz. 16.40 Rep. na zamów. 17.00 Co się wam w tej aud. najbardziej podoba? 17.30 Szersze spojrz. 17.50 Śpiewający aktorzy. 18.05 Klub entuzj. nowoczesn. 18.25 Pleb. St. Gama. 18.30 Echa dnia. 18.40 O zdrowiu dla zdrowia. 19.05 „Pieśni Ossjana" J. Mecphersona. 19.30 Odtworz. konc. Ork. Kamer. pd. J. Maksymiuka. 20.15 Dyskusja liter. 20.35 D. c. konc. 21.35 Inf. sport 21.40 „Gra w klasy" fr. pow. 22.00 Teatr PR: „Wieniec laurowy" i „Chiton dla Laertesa". 23.00 Gran. jazzu. 23.35 Muz. na dobranoc.

PROGRAM III
UKF 66,89 MHz

6.00 Między snem a dniem. 6.30 Bez notesu. 6.45 3 min. dla kierowców. 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30 Ekspresem przez świat. 7.30 Siedem i pół. 7.50 Progr. dnia. 8.05 Mała poranna muz. 8.30 Co kto lubi. 9.00 „Bronić siebie" — 2 odc. (powt.). 9.10 Temat na zimę „Sauna". 9.30 Prosto z kraju. 9.45 Słynne symf., słynne konc. 10.35 Kiermasz płyt wytw. Melodia. 11.00 „Rodzice" — rep. 11.30 Ork. Saksofonistów. 12.05 Niech gra muz. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Skazani na sukces" — 9 odc. (powt.). 14.00 Symf. romantyków rosyjskich. 15.05 Gitara, kastaniety i pios. 15.30 „Koncert bez biletu". 16.00 Posłuchać warto. 16.15 Muzykobranie. 16.40 Rabat leży w Maroku. 17.10 3 min. dla kierowców. 17.15 W tonacji Trójki. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Codz. pow. w wyd. dźwięk.: M. Druon „Potentaci" — 1 odc. 19.35 Opera tyg.: Puccini „Madame Butterfly". 19.50 „Bronić siebie" — 3 odc. pow. 20.00 Interradio — aktualności. 20.40 Katalog nagrań: Mc Donald and Giles. 21.20 Muz. w dawnym Krakowie. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wiecz.: A. Zaucha. 22.15 Trzy kwadr. jazzu — dyskografie. 23.00 Przeklady z Apollinaire'a 23.05 Jam Session w Trójce. 0.55 Progr. na dzień następny.

PROGRAM IV
DZIENNIKI: 12.00, 16.00, 22.55

6.110 NURT — Wychow. estet.: Współcz. koncepcje wych. muz. 6.30 Pios. z uśmiechem. 6.45 Co niesie dzień (Kr). 7.40 Radio dedykuje z Koszalina. 8.00 Miniat. fortep. G. Faure (STEREO). 8.10 Miasta świata: Nowy Jork. 8.35 R-TV Szk. Śr. dla Prac. 8.50 Kapela lud. z Czerna (STEREO). 9.00 Dla kl. 4 (wych. muz.): Na Kujawach. 9.30 J. S. Bach (STEREO). 9.40 Dla przedsz.: Śnieg zimny bardzo. 10.10 Dla kl. 8 (wych. obyw.): Ludzie nauki. 10.30 Estr. przyj. 11.00 R. Schumann — Kwint. fortep. (STEREO). 11.35 Nie tylko dla słuch. w mund. 12.05 Duże sprawy małych ludzi (Kr). 12.25 Giełda płyt (STEREO). 13.00 Dla kl. 2 (środow. społ.-przyr.): Święto Lalek. 13.25 Sławne dzieła — sławni wyk. (STEREO). 15.00 St. Gama (STEREO). 16.05 Lek. j. ros. 16.20 Śpiewa S. Wenglorz. 16.25 Lek. j. niem. 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunajca (Kr). 16.45 Feniks (Kr). 17.05 Gwiazdy i gwiazdki estrady (Kr — STEREO). 17.25 Konfront. z przydźwiękiem (Kr) 17.40 W rytmie sport. (Kr). 17.55 Muz. rozr. (STEREO — Kr). 18.09 Lécą wiórka lecą (Kr). 18.24 Komunik. o pog. (Kr). 18.25 Klub Ekspertów: Wokół reformy zarządz. 19.15 Lek. j. ang. 19.30 Muz. na dworze Fryderyka Wielkiego (STEREO). 20.20 Koncert kamer. kompozyt. warsz. (STEREO). 21.30 Recital V. Ashkenazy'ego. 22.15 Wersje i kontrowersje (STEREO). 22.50 Pieśni H. Purcella.

SOBOTA

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00

6.00 Sygnały dnia. 9.00 Cztery pory roku. 11.05 Portret słowem malow. 11.30 Przegl. prasy polit.-społ. 11.40 Tu Radio Kierowc. 11.55 Komunik. o st. wód. 12.25 Od hajduka do zbójnickiego. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Komunik energetyczny. 13.01 St. Gama. 14.05 Teatr PR: „Kraksa". 15.05 Supełek. 15.30 St. Relaks. 15.35 Kącik melom. 15.55 Pięć min. o kult. 16.00 Muz. i aktualn. 16.40 Nowości z radiowych studiów. 17.10 Mag. związkowy 17.30 Radiokurier. 19.25 Gra H. Miśkiewicz. 19.30 Mag. liter. 20.35 W stylu Country. 21.05 Gwiazdy jazzu. 21.35 Przy muz. o sporcie. 21.58 Komunik. Tot. Sport. 22.20 Tu Radio Kierowców 22.23 Kielce na muz. ant. 23.15 Wita Was Polska.

PROGRAM II
na fali 219 metr.
czyli 1368 KHz,
na UKF 67,67 MHz,
oraz dodatk. na fali 1500 m
(8.29—16.40)

DZIENNIKI: 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 18.30, 21.30, 23.30.

7.05 Inf. o progr. PR i TV. 7.10 Mistrz. miniat. instrum. 7.35 Mag. Turyst. 7.55 Konc. poranny. 8.35 Spr. codz. 8.55 Por. w St. Gama. 9.40 Moto — sprawy. 9.50 Miniat. K. Pendereckiego. 10.00 Nowości jazzu polsk. 10.30 ODMA — Ogólnop. Dezinformac. Mag. Apolit. 11.35 Co słychać w świecie. 11.40 Muz. lud. w oprac. artyst. 11.55 Komunik. o st. wód. 12.10 Tańce z oper i baletów. 12.25 Groch z kapustą. 12.45 Śpiewa J. Pietrzak. 13.00 Konc. chopinowski. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Przekrój muz. tyg. 14.25 Magazyn dla działkowiczów. 14.45 Muz. Beethovena. 15.10 Czata — mag. wojskowy. 15.35 Popoł dziewcząt i chłopców. 16.15 Nowinki muz. 16.40 Czas i ludzie. 17.00 Z archiwum jazzu. 17.30 Szersze spojrz. 17.50 Nowa dyrekcja — stare kłopoty (aud. o Teatrze Wielkim w Łodzi). 18.25 Pleb. St. Gama. 18.35 Publicyst. międzynar. 18.45 Śpiewający aktorzy. 19.03 Matysiakowie. 19.33 Nagr. (Marguerite Long w 15. roczn. śmierci). 20.20 Notatn. kult. 20.35 C. d. nagr. (Marguerite Long). 21.10 Dla kogo bezcenna — rep. liter. 21.35 Inf. sport. 21.40 „Gra w klasy" fr. pow. 22.00 Jak uszyć buty — aud. satyr. 23.00 Gitara Sagovii. 23.35 Scena i film.

PROGRAM III
UKF 66,89 MHz

Godzina 8.05 Wariacje na temat. 9.00 „Bronić siebie" — 3 odc. (powt.). 9.10 Recital R. Jabłońskiego. 10.00 Ludzie to kupią... 10.35 Co kto lubi. 11.00 Codz. pow. w wyd. dźwięk.: M. Druon „Potentaci" — 1 odc. (powt.). 11.30 W cieniu tradycji Hot Club de Franco S. Grappelly'ego. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Skazani na sukces" — 10 odc. pow. (powt.). 14.00 Symf. romantyków rosyjskich. 15.05 Słuchaj razem z nami. 16.00 Dym z papierosa — aud. M. Czubaszek (powt.). 16.30 Rick Wakeman — muz. portrety żon Henryka VIII. 17.05 3 min. dla kierowców. 17.10 Słuchaj razem z nami. 19.00 Klub 4 — czyli nie tylko o polityce. 19.20 Gra zesp. Completorium. 19.35 Opera tyg.: G Puccini „Madame Butterfly". 19.50 „Bronić siebie" — 4 odc. pow. 20.00 Baw się razem z nami 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wiecz.: A. Zaucha. 22.15 Teatrzyk „Zielone Oko" — „Byle szesnastolatek" — słuch. 22.45 Dawnych wspomnień czar. 23.00 Przekład z Apollinaire'a. 23.05 Mała mocna muz. 23.30 Maryna Cwietajewa „Czym jest sztuka". 23.40 Słuchaj razem z nami. 0.55 Progr. na dzień następny.

PROGRAM IV
UKF 68,75 MHz.
DZIENNIKI: 12.00, 16.00, 22.55.

6.30 Pios. z uśmiechem. 6.45 Co niesie dzień (Kr). 7.40 Radio dedyk. (Kr). 8.00 Miniat. fortep. G. Faure. 8.10 R-TV Szk. Śr. dla Prac. 8.25 W aranż. W. Korcza. 8.30 Szkoła Współcz. (aud. dla nauczyc.). 8.50 Rumuński zesp. „Muregul". 9.00 W kręgu spraw rodz. 9.20 Śpiewa Anna Moffo (STEREO). 10.00 Kraje i wydarz. 10.20 Estr. przyj 11.00 Zwierzęta znane i nieznane. 11.20 Sceny z „Makbeta" G. Verdiego (STEREO). 12.05 SOS dla Krakowa (Kr). 12.15 Mel. lud. (Kr). 12.25 Giełda płyt (STEREO). 12.40 Rozm. o książkach. 13.00 Dwojgiem uszu (STEREO). 13.25 Sławne dzieła — sławni wyk. (STEREO). 15.00 St. Gama w stereo (STEREO). 16.05 Lek. j. ang. 16.20 Lek. j. łacińsk. 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunajca (Kr). 16.45 Na radiowej ant. wasze troski, nasze wnioski (Kr) 17.05 Sob. Mag. Rozr. (Kr). 17.45 St. Dwóch cz. 1 (STEREO — Kr). 18.24 Komunik. o pog. (Kr). 18.25 Twórcy Pięknego Słowa: K. Wierzyński. 18.50 Śpiewa F. Andrzejczak 18.55 Ziemia — Człowiek — Wszechświat „Jak nauka się opłaca". 19.15 Lek. j. franc. 19.30 St. Dwóch cz. 2 (STEREO — Kr). 21.15 Konc. z nagr. Ork. i Chóru PR i TV w Krakowie (STEREO — Kr). 22.15 Wersje i kontrowersje. 22.50 Pieśni H. Purcella.

NIEDZIELA

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 21.00, 23.00.

7.05 Fala 81. 7.15 Co niedz. gra kapela. 7.30 Moskwa z mel. i pios. 8.20 „Musicon" z Poznania. 9.05 Radiowy Mag. Wojsk. 10.05 Inf. sport. 10.10 Pół w. polskiej pios. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci „Główna nagroda". 12.05 W samo poł. 12.45 Polskie miniat. muz. 12.50 Inf. dla kierowców. 13.00 St. Gama. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Konc. życzeń. 16.05 Teatr PR: Premiera r. 1980. 17.00 Radiowe Ork.

REKORDZISTA

Zdérzenia z Temidą

37-letni Sylwester A. ma duże szanse na to, by zostać zaliczonym do grona kryminalistów — rekordzistów. Akt oskarżenia, który wpłynął do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie zarzuca panu A. dokonanie w ciągu zaledwie 2 lat 81 przestępstw (zdecydowana większość to włamania i kradzieże), natomiast wartość złodziejskiego łupu oszacowano na ponad 3 mln złotych!

Sylwester A. nie był debiutantem w przestępczym fachu. Ma za sobą wyrok 7 lat pozbawienia wolności (właśnie za kradzieże) orzeczony swego czasu przez Sąd Wojewódzki w Katowicach. 4 listopada 1978 roku nasz „bohater" odzyskał wolność, jednak nie zamierzał wcale zaprzestać uprawiania przestępczego procederu. Zaledwie w 10 dni po opuszczeniu Zakładu Karnego dokonał włamania do sklepu futrzarskiego przy ul. Karmelickiej w Krakowie. Wyniósł wyroby futrzarskie o łącznej wartości 194 tys. zł. Po tygodniu od „futrzarskiego" skoku Sylwester A. włamał się do sklepu spożywczego nr 49 w Woli Filipowskiej, aby wynieść stamtąd alkohol o wartości 14 tys. zł, a zaraz potem pojawił się w Nowej Hucie, aby obrabować tamtejszy sklep komisowy z wyrobami odzieżowymi.

Samo wymienienie wszystkich dokonanych przez Sylwestra A. przestępstw nie zmieściłoby się w objętości naszego felietonu. Powiedzmy więc, że przestępca działał na terenie kilku południowych województw. Od Rzeszowa poczynając, a na Wrocławiu kończąc. Działał nocą i to w sposób tyle prosty co skuteczny. Wybijał szyby wystawowe placówek handlowych, albo urywał kłódki zamykające drzwi. Nie miał także problemów z przemieszczaniem się po terenie. W celu krótkotrwałego użycia skradł 23 samochody (przede wszystkim „fiaty 125p", a także „polonezy"), które po wykonaniu „zadania" porzucał.

23 właściciele swoje wozy odzyskało — kilku innych nie miało takiego szczęścia. Oto bowiem w maju 1980 roku Sylwester A. skradł „fiata 125p", aby go następnie rozebrać na części i w tej postaci sprzedać nieznanym odbiorcom, kilka następnych samochodów tej marki trafiło do amatorów czterech kółek nabywających okazyjnie, bo tanio, kradzione pojazdy. Sylwester A. swojej samochodowej działalności nie ograniczał tylko do „fiatów". We Wrocławiu skradł nowiutkiego „poloneza", pojechał nim na Podhale i tutaj go sprzedał.

Wspomnieliśmy na początku, że łączne straty wynikłe z kradzieży dokonywanych przez pana A. przekraczają 3 miliony zł — dodać jednak musimy, iż prawdziwe zyski złodzieja były niewspółmiernie niższe. Towar upłynniał bowiem u paserów płacących zaledwie część nominalnej wartości łupu, zupełnym natomiast curiosum były transakcje samochodowe dokonywane przez złodzieja. Za „fiata 125p" pobierał z reguły 25 tys. zł — a wspomnianego „poloneza" skradzionego we Wrocławiu Sylwester A. sprzedał w Bańskiej Górnej za... 150 dolarów!

Po zatrzymaniu Sylwester A. przyznał się do stawianych mu zarzutów, a także szczegółowo opisał okoliczności towarzyszące dokonanym przestępstwom. W miarę rozwoju śledztwa zaczął symulować chorobę psychiczną i z tej przyczyny skierowano podejrzanego na obserwację do zamkniętego Zakładu Psychiatrycznego. Biegli po przeprowadzonych badaniach stwierdzili, że ich pacjent w pełni odpowiadać może za czyny, które się mu zarzuca.

Odpowie więc w najbliższym czasie, a na ławie oskarżonych towarzyszyć mu będą wspólnicy pomagający albo w dokonywaniu kradzieży — albo w upłynnianiu łupów.

Janusz Haiderek

W artykule pod takim tytułem opublikowanym w niedzielnym dodatku dziennika LE MONDE — LE MONDE DIMANCHE, Jean-Pierre Enard zajmuje się problemami ludzi otyłych, ich kompleksami i podejściem do życia, a także potocznymi wyobrażeniami o charakterze grubasów. Czego się wstydzą? Dlaczego sami nie uważają się za normalnych? Autor dochodzi do wniosku, że dopiero społeczeństwo, w którym otyli będą się czuli szczęśliwi, będzie naprawdę wolne.

Grubas codziennie doznaje poniżeń — pisze J.-P. Enard. Wchodzi np. do sklepu z modną konfekcją. Wskazuje

„GRUBI I SZCZĘŚLIWI" (1)

model, który zauważył na wystawie. Sprzedawcy wystarczy jedno spojrzenie, by ocenić tuszę klienta. W zależności od tego, w jakim jest nastroju albo się obrusza, albo przybiera ton ironiczny: „Bardzo mi przykro, nie mamy pańskiego rozmiaru". Jeżeli jest bardziej przebiegły, zdejmuje z wieszaka garnitur i prowadzi klienta do przymierzalni: „Nie sądzę, by pasował, ale proszę przymierzyć". Grubas wciska się w marynarkę, która pije pod pachami, nie dopina się w pasie. Czuje, że mu się przyglądają. Sprzedawca skoncentrował już uwagę na innym, mniej nieznośnym kliencie.

Otyły klient uzyskał jeszcze jeden dowód swojej inności. Niezadowolenie z siebie dokucza mu zresztą bardziej niż tusza. W końcu, nikt mu nie kazał tak się wygłupiać, sam jest sobie winien. Zachciało mu się być takim jak inni, eleganckim, uwodzicielskim, czy po prostu dobrze ubranym, no i co — wyszedł tylko ze swojej roli. Modne ubrania — zwraca uwagę autor — rzadko szyje się w tak dużych rozmiarach. Moda nie jest pomyślana dla tłuściochów. Grubas będzie więc, jak zwykle, nadal ubierał się w specjalnych sklepach dla otyłych, będzie nosił szerokie i ciemne ubrania, które będą go ukrywały tak jak to jest tylko możliwe. (CDN)

Ryszard Kobaka

WIELOBRANŻOWA SPÓŁDZIELNIA USŁUGOWA W GENIUSZACH WYŻNYCH

poleca swoje wyroby

SZCZEBLE — do kariery
KROPIDŁA — do święcenia sukcesów
CZĘŚCI ZAMIENNE — do aparatu władzy
ZWROTNICE — do zmiany poglądów
DETERGENTY — do prania mózgów
ZĘBY — do podgryzania rywali
LUPY — do szukania dziury w całym
CIĄGNIKI — do przeciągania struny
KOWADŁA — do klepania biedy
PIANĘ — do mydlenia oczu
TRĄBKI — do grania cwaniaka
LODOWKI — do zamrażania cen
DZWIGI — do podnoszenia na duchu
SZCZUDŁA — do przekraczania przepisów lub planu
PILNIKI — do tępienia zła
LABORATORIUM — do robienia wody z mózgu
SZUFLE — do podkładania świni.

ZNACZKI

Swego czasu poczta ONZ wydała znaczki dla przypomnienia walki ludu Namibii o niepodległość. W 1981 r. mają się ukazać znaczki, wyrażające poparcie prawa narodu palestyńskiego do niezawisłości. Zadecydowało o tym Zgromadzenie Ogólne ONZ. Prawdopodobnie znaczki znajdą się w obiegu 29 listopada, który został ustanowiony Międzynarodowym Dniem Solidarności z Narodem Palestyny.

Jak stwierdził czechosłowacki dwutygodnik „Filatelie" do państw lubianych przez filatelistów dołączył... Tunis. Jest to następstwem umiarkowanej polityki emisyjnej, dostosowanie wartości nominalnych znaczków do rzeczywistych potrzeb, dbałość o ich kształt graficzny oraz oryginalne traktowanie tematów, którym znaczki są poświęcone. Większość znaczków ma wyraźny związek z życiem kraju — ukazują piękno jego przyrody, architekturę mieszkańców, rozwój gospodarczy. (ZG)

SPIĘCIA

— **TY MNIE** chyba już nie kochasz — użala się żona — przedtem, gdy byłeś w domu, zawsze trzymałeś mnie za rękę.
— Tak to prawda. Ale przedtem mieliśmy jeszcze fortepian...

✲

— **NA PANA** tuszę widzę tylko jedno lekarstwo — jest nim sport.
— Panie doktorze ja już od 20 lat uprawiam sport.
— Jaką dyscyplinę?
— Gram w szachy...

✲

— **MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI:** — Wyobraź sobie, wczoraj złożył mi wizytę mój adorator i po kilku minutach rozmowy padł mi do nóg.
— Hm... Zapewne przedwczoraj pastowałaś podłogę...

✲

— **W WIĘZIENNEJ** celi rozmawiają dwaj aresztowani: — Pan kolega żonaty?
— Skądże znowu. Ja wolność cenię sobie nade wszystko....

KLIENT NASZ PAN

— Przynieśliśmy wam kelnera...

— Panie starszy, płacę. Proszę mnie objąć. Już więcej mnie pan tu nie zobaczy.

— Proszę się pospieszyć, zamykamy lokal...

— Spać można, ale awanturować się nie wolno!

Rysunki: „KROKODYL", „DIKOBRAZ"

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. z rury wydechowej, 8. drzewa wzdłuż drogi, 9. woźny w dawnej szkole, 10. przeciwieństwo bogactwa, 12. drewniany płot, 14. urząd z trąbką w herbie, 15. pijacka przypadłość, 20. ceremonialna prezentacja wojska, 21. przedstawiciel, obrońca ludu, 22. w przenośni — ździerca, lichwiarz, 24. sędziwego wieku, 26. z wyższej izby parlamentu, 27. p. Zagłoba o dziewczynie.

PIONOWO: 1. artysta operowy, 2. smakowita potrawa, 3. miała Polska z Litwą, 4. wiedzie do kopalni, 5. z dwoma grzybami też dobry, 6 przykrywa stół, 11. dziecięca strzelba, 13. określenie, termin, 14. upolowana zwierzyna leżąca szeregiem, 16. pomoc, wsparcie, 17. znana nazwa wrocławskiej fabryki, 18. niegdyś przygotowywana dla panny młodej, 19. zawalona dniówka, 23. ten na wagę złota, 25. na nim król.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do dnia 20. II. 81 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: **„Krzyżówka nr 6"**. Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi, Redakcja rozlosuje **10 KSIĄŻEK.**

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 5.

POZIOMO: 7. kabaret, 8. megiera, 9. zadufek, 10. chrząst, 12. deresz, 14. cwibak, 15. Carmeny, 20. banita, 21. Aladyn, 22. Darłowo, 24. galenit, 26. Gorgony, 27. walonki.

PIONOWO: 1. kawaler, 2. maruder, 3. leże, 4. mech. 5. fiszbin, 6. prostak, 11. firmant, 13. zgaga, 14. cynia, 16. makaron, 17. bieługa, 18. kaseton, 19. wypieki, 23. wena, 25. Akad.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w **KRZYŻÓWCE NR 5**, z dnia 30/31 I 81 książki otrzymują: **E. Szydlak, F. Wróbel, W. Węgrzyn, J. Stecowa, J. Falińska, J. Szweichler, J. Tiahnybok, Z. Baławender** — Kraków. **P. Moskwa** — Chrzanów. **S. Jakubowski** — Nowy Sącz.

NAGRODY WYŚLEMY POCZTĄ.

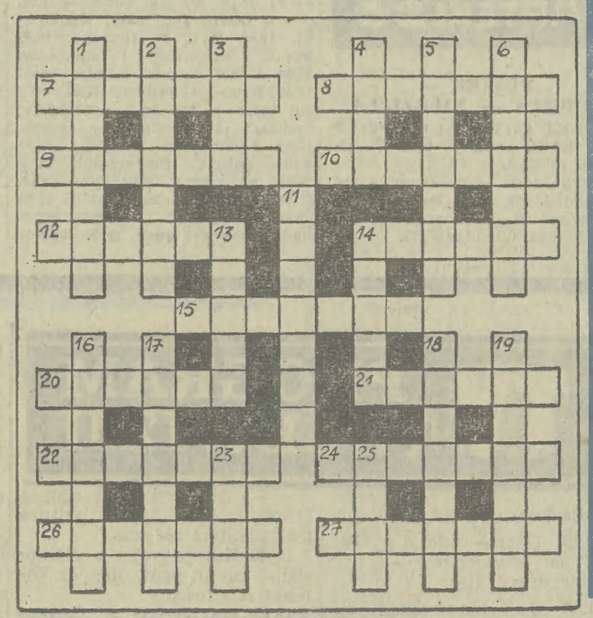

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

13.30 TTR, RTSŚ — j. pol. sem. 2. A. Mickiewicz — człowiek i twórca
14.00 TTR, RTSŚ — matematyka, sem. 2. Funkcja sinus
15.20 NURT — psychol. Agresja cz. 1
15.50 Program dnia
15.55 Obiektyw
16.15 Dziennik
16.30 Dla dzieci: Zwierzyniec
16.55 Klinika Zdrowego Człowieka
17.15 Czterej pancerni i pies — odc. 5 pt. Rudy, miód i krzyże
18.05 Impulsy — mag spraw pracowniczych
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranac
19.00 Echa stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Teatr TV: A. Puszkin „Borys Godunow", reż. Laco Adamik
22.15 Kronika Zimowej Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych
22.30 Dziennik
22.45 Giscard i co dalej? — publicys. międzynar.

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany:
Premiery dnia
10.00 Kradzież — film obycz. TP.
11.05 Klinika Zdrowego Człowieka
11.25 Kosmos: Owady
11.55 Jęz. niemiecki, kurs podst., lek. 18.
16.20 Jęz. angielski, kurs dla zaawans., lek. 11.
16.50 Program dnia
16.55 Sylwetki twórców: Mieczysław Wejman
17.25 Twoi synowie: Moskwa — film dok. (unikalne zdjęcia z przeszłości miasta)
Kosmos: Owady
18.05 Zaginiony ślad — tropami ewolucji życia
18.55 Opowieści profesora Tutki — odc. pt. Motylek — film TP
19.00 KRONIKA (Kr)
19.30 Dziennik telewizyjny
Kosmos: Owady
20.15 Punkt widzenia — o problemach psychol. społ.
20.45 Ostrożnie z przyrodą — o ochronie roślin
21.10 Żądło śmierci — o inwazji brazylijskich pszczół
21.50 Planeta Arachne — o magii owadów w dziejach kultury
22.20 24 godziny
22.30 Kradzież — film obycz. TP
23.40 Jęz. niemiecki, kurs podst., lek. 18.

WTOREK

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSŚ — jęz. pol. sem. 2. Adam Mickiewicz — człowiek i twórca
6.30 TTR, RTSŚ — matematyka sem. 2. Funkcja sinus.
9.00 Dla szkół: jęz. pol. kl. 6. Spotkanie z pisarzem
9.55 Program dla najmłod. „Czerowone, żółte, zielone": Kółeczka zakazują
13.30 TTR, RTSŚ — matematyka, sem. 4. Funkcja wykładn.
14.00 TTR, RTSŚ — mech. roln, sem. 4. Mechanizacja czyszczenia i sortowania nasion
14.30 Telewizja w sprawie miliardów
15.50 Program dnia
15.55 Obiektyw
16.15 Dziennik
16.30 Telewizyjny Klub Seniora
16.55 Polska Kronika Filmowa
17.05 Skojarzenia — teleturniej
17.25 Struś Pędziwiatr przedstawia — film anim.
17.45 Telewizja młodych: C.D.N. „licytacja"
18.25 Ratownicy w cywilu — rep. film.
18.50 Dobranoc
19.00 Skarbiec — dwutygodnik hist.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Kino Interesujących Filmów: „Dziwna kobieta" — radz. film obycz.
22.30 Dziennik
22.45 Kronika Zimowej Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych
23.00 „Osobowy 18.90" progr. satyr. Wyst: K. Sienkiewicz, S. Wyszyński, E. Kamiński, M. Kondrat i in.
23.25 Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany:
Premiery dnia
10.00 Skojarzenia — teleturniej
10.25 Cyrki świata: Wielbiciele cyrku — franc. film dok.
11.15 Uśmiech spod parasola
11.45 Skarbiec — dwutygodnik hist.
15.30 Jęz. angielski, kurs podst. lek. 18.
16.00 Jęz. niemiecki, kurs podst., lek. 18.
16.25 Program dnia
16.30 Kino Telewizji Najmłodszych
17.00 Młodzieżowy Magazyn Techniki „Lidar"
17.30 „Szacunek dla chleba" — „Niewykorzystane inwestycje"
18.00 Mój koncert: Zdzisław Śliwiński
19.00 KRONIKA (Kr)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Wtorek melomana: Pamięci Kazimierza Serockiego.
21.10 24 godziny
21.20 Cyrki świata: Wielbiciele cyrku franc. film dok.
22.15 12 wierszy USA
22.30 Bez recept — rozmowy o wychow.
23.00 Jęz. angielski, kurs dla zaawans., lek. 11.

ŚRODA

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSŚ — matem., sem. 4. Funkcja wykładn.
6.30 TTR, RTSŚ — mechaniz. roln. sem 4. Mechaniz. czyszczenia i sortowania nasion
8.10 Dla szkół — chemia, kl. 8. O pomiarze kwasowości roztworu.
9.55 Dla szkół: praca — technika, kl. 1. Malujemy
11.55 Dla szkół: — fiz. kl. 8. Jak powstaje fala elektromagnet.
13.30 TTR, RTSŚ — chemia, sem. 2. Elektroliza
14.00 TTR, RTSŚ — biol., sem 2. Pierwotniaki
14.30 Od czego zależy zdrowie prosiąt?
15.00 Telewizja w sprawie miliardów
15.20 NURT. Matem. Działania na zdarzeniach
15.50 Program dnia
15.55 Obiektyw — progr. woj. krakowskiego, nowosądeckiego, tarnowskiego.
16.15 Dziennik
16.30 Dla dzieci: Michałki
16.55 Dzień dobry, w kręgu rodziny
17.20 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka
17.30 Dom i my — poradnik
17.50 Klub Dobrej Książki
18.15 Turystyka i wypoczynek
18.50 Dobranoc
19.00 Camerata — mag. muz.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Filmoteka Arcydzieł. „Ukryta forteca" — jap. film fab.
22.35 Kronika Zimowej Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych
22.50 Dziennik
23.05 Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany:
Premiery dnia
10.00 Witaj Irino — rum. film obycz.
11.35 Ekran reporterów: Piękna Italia
12.05 Turystyka i wypoczynek
12.35 Dom i my — poradnik
15.10 Jęz. angielski, kurs dla zaawans. lek. 11.
15.40 Jęz. angielski, kurs podst., lek. 18.
16.10 Program dnia
16.15 Telewizyjny Uniwersytet Powszechny: Islam—polityka—religia
16.45 Poradnia „Zaufanie"
17.25 Witaj, Irino — rum. film obycz.
19.00 KRONIKA (Kr)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Antyczny świat prof. Krawczuka: Egipt — czyli trwanie
20.40 Program morski
21.10 Ekran reporterów: Piękna Italia
21.40 24 godziny
21.50 Słowa za słowa
22.15 Uśmiech spod parasola
22.45 Jęz. angielski, kurs podst. lek. 18.

CZWARTEK

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSŚ — chemia, sem. 2. Elektroliza.
6.30 TTR, RTSŚ — biol. sem. 2. Pierwotniaki
9.55 Dla szk.: jęz. pol. kl. 7. Eliza Orzeszkowa — ABC...

tygodniowy program telewizji

OD 16 II DO 19 II 1981

11.00 Dla szk.: jęz. pol. kl. 8 Stefan Żeromski w Nałęczowie
13.30 TTR, RTSŚ — geogr. sem. 4. Ruch Obrotowy Ziemi.
14.00 TTR, RTSŚ — hod. zwierząt, sem. 4. Choroby inwazyjne zwierząt gospod.
14.30 Telewizja w sprawie miliardów
15.20 Decyzje piętnastolatków
15.50 Program dnia
15.55 Obiektyw
16.15 Dziennik
16.30 Czwartek TDC: Turniej Gospodarnych oraz film z serii „Był sobie człowiek"
17.30 Magazyn Motoryzacyjny
17.55 Poligon
18.20 Telewizja Młodych przedstawia
18.50 Dobranoc
19.00 Sonda „Coś za coś"
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 Teatr Sensacji R. Anderson „Samotnik" — reż. A. Domagalik
20.50 Program publicystyczny
21.25 Pegaz — aktualna publicyst. kult.
22.15 Wariacje na temat — progr. rozr. Wyst. J. Kaczmarski, „Wolna grupa Bukowina", P. Gintrowski, M. Wiernikowska, G. Bukała, J. Wołek, Wały Jagiellońskie i in.
23.05 Dziennik
23.20 Telewizja w sprawie miliardów

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany:
Premiery dnia
10.00 Sonda: Raport
10.35 Magazyn Motoryzacyjny
11.00 Popołudnie przyrody i podróży — wyd. gdańskie
15.50 Jęz. rosyjski, kurs podst. lek. 18.
16.20 Jęz. francuski, kurs podst. lek. 18.
16.50 Program dnia
16.55 Poradnik działkowicza: luty
17.25 Popołudnie przygody i podróży — wyd. gdańskie
19.00 KRONIKA (Kr)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.10 NURT — wych. estet. Kształc. wartości wykon. ekspresji muz.
20.40 NURT — porozmawiajmy. Pomoce dydaktyczne
21.10 NURT — matem. Układ równań o dwu niewiad.
21.40 Kronika Zimowej Spartakiady Armii Zaprzyjaźnionych
21.55 24 godziny
22.05 Wiem co jem — progr. Redakcji Rolnej
22.35 Klaps — mag. filmowy
23.05 Jęz. rosyjski, kurs podst. lek. 18.

Kabaret z taśmy

KONFERANSJUJE: **Marian Hanik**

ANKA WCISŁO prezentuje dziś na str. 5 w swoim „Poczcie satyryków polskich" Janusza Weissa z dawnego „Salonu Niezależnych". Z podwójnej przeto sympatii (do Anki i do „Salonu") przypominam tekst sprzed kilku lat.

JANUSZ WEISS

Dwa i dwa

W pewnym kraju dalekim,
Oż — nie dużym, nie małym,
Mieszkał sobie raz książę
W swym pałacu wspaniałym.
Miał ten książę swą gwardię
I karety miał cztery,
Miał też mundur galowy,
Na mundurze ordery.
Raz przemawiał do ludzi;
Tłum już chciał okrzyk wznieść
Gdy usłyszał: „od dzisiaj
Dwa i dwa ma być sześć!"
Tu mu jacyś przerwali,
Co dziwne mieli maniery,
Zawołali: „nieprawda!
Dwa i dwa to jest cztery!"
Ale już ten co trzeba
Wokół nich się uwinął
I zniknęli bez wieści,
I słuch po nich zaginął.
Nie minęło lat wiele,
A już książę jest nowy.
Nowy w państwie porządek,
Nowe w zamku osoby.
Ten też lubił przemawiać:
Uniósł w górę swą pięść
I zawołał: „od dzisiaj
Dwa i dwa ma być pięć!"
Na to dwóch wystąpiło,
W oczach mieli żar szczery.
Zawołali: „nieprawda!
Dwa i dwa to jest cztery!"
Ale słudzy książęcy
Ich złapali po chwili
I przed władcy oblicze
Zaraz doprowadzili.
A ten wziął ich do siebie
I uśmiechnął szeroko.
Potem spojrzał im w oczy,
Potem westchnął głęboko
I zapytał: „czy źle wam?
Macie co pić i jeść.
Czy wy chcecie, by znowu
Dwa i dwa było sześć?"

Wysłużony magnetofon rzęzi, taśmy się skończyły (jakość tych, które ostatnio są w sprzedaży — to 375 metrów czystego dowcipu!), naczelny twierdzi, że się obijam... Ale jak tu nie nagrywać? Rozgłośnie radiowe na gwałt odkurzają swoje archiwa; na dodatek niektóre wydarzenia bieżące wyjątkowo sprzyjają gorzko-ironicznej, kabaretowej refleksji, więc nowych tekstów też nie brakuje...

Z „aktualności" prezentuję dziś piosenkę, która niedawno — za sprawą Marka Pacuły — pojawiła się na antenie radiowej. Śpiewa Leszek Wójtowicz z krakowskiej „Piwnicy pod Baranami".

LESZEK WÓJTOWICZ

Jaki jeszcze numer mi wytniesz?

Jaki jeszcze numer mi wytniesz?
W którą ślepą skierujesz ulicę?
Ile razy palce sobie przytnę
nim się wreszcie klamki uchwycę,
by otworzyć drzwi do Twego serca,
które przeszło już tyle zawałów?
Czy nikogo więcej nie obudzą
w Twym imieniu oddane wystrzały?

Nie pragnę wcale byś była wielka,
zbrojna po zęby, „od morza do morza",
i nie chcę także, by Cię uważano
za perłę świata i wybrankę Boga.
Chcę tylko domu w Twoich granicach
bez lokatorów stukających w ściany,
gdy ktoś chce trochę głośniej zaśpiewać
o sprawach, które wszyscy znamy...

Jakim ludziom jeszcze pozwolisz,
by Twym mózgiem byli i sumieniem
Kto z przyjaciół pokaże mi blachę,
kładąc rękę na moim ramieniu?
Czy Twój język nadal pozostanie
arcyszyfrem nie do rozwiązania?
Czy naprawdę zaczęłaś odpowiadać
na najprostsze zadane pytania?

Nie pragnę wcale...

Ile razy swoją twarz ukryjesz
za zasłoną flag i transparentów?
Ile lat będziesz mi przypominać
rozpędzony burzą wrak okrętu?
Tą litanią się do Ciebie modlę...
Bardzo bliska jesteś — i daleka,
ale jest coś takiego w Tobie,
że pomimo wszystko — wierzę, [illegible]

(Tekst spisany z taśmy magnetofonowej, t[illegible] ak-cja — od redakcji.)